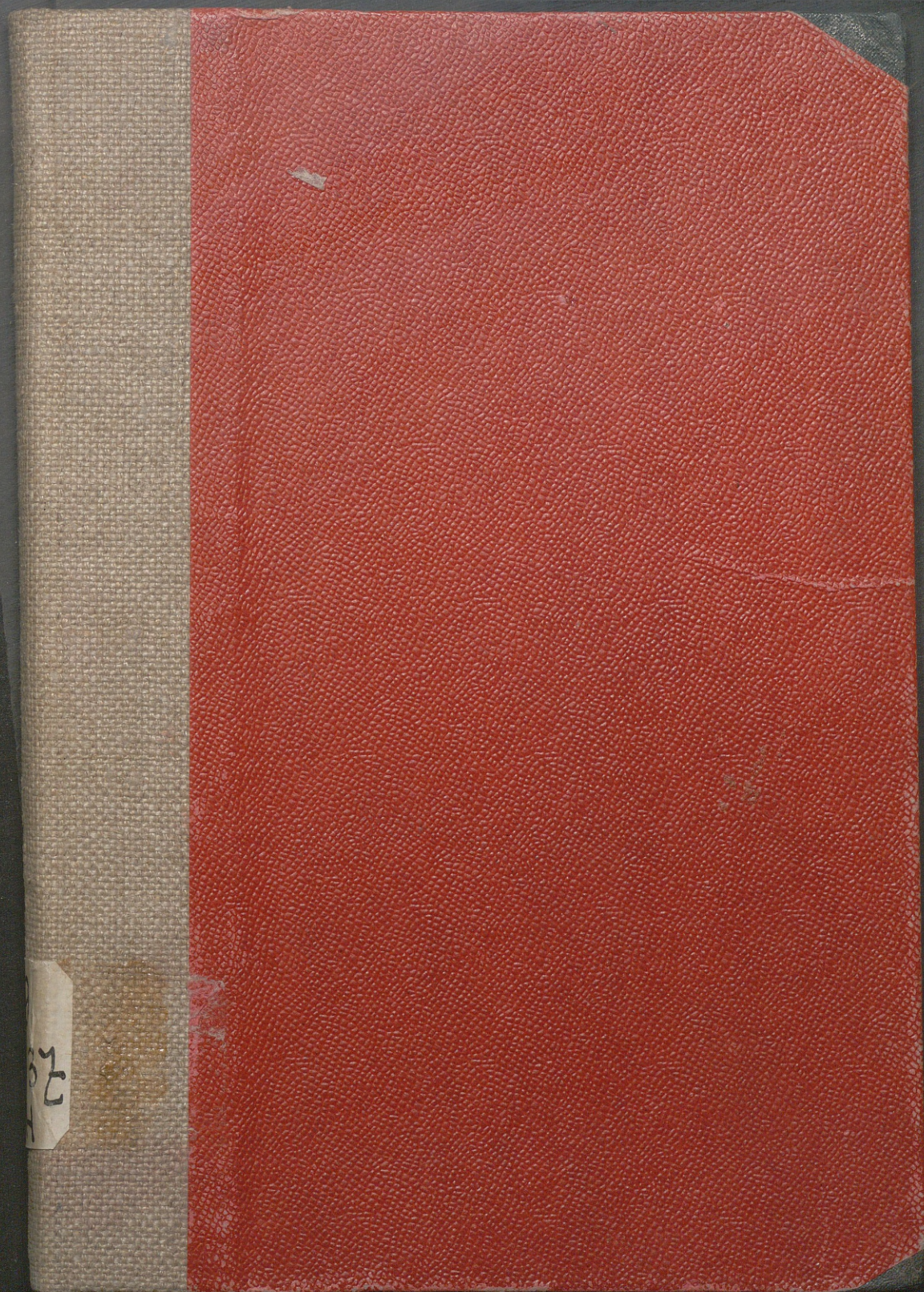


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Handwritten number 72 on a small paper label on the spine.



Centimetres

Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



78

Szkola Nauk Społecznych

Instytut Socjologii

BIBLIOTEKA

2848

HISTORJA POWSZECHNA
SOCJALIZMU
I WALK SPOŁECZNYCH

DRUK. L. BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE

M. BEER

B 37

HISTORJA POWSZECHNA SOCJALIZMU I WALK SPOŁECZNYCH

Przekład z niemieckiego
S. H.

CZEŚĆ TRZECIA

CZASY NOWOŻYTNE

OD XIV DO XVIII WIEKU



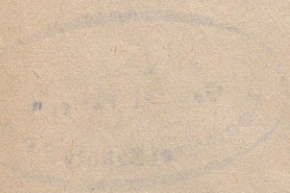
NAKŁADEM
SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA”
WARSZAWA 1924

3K3 13K2:43 (100)

WALL SPORRECHT
SOCIETY
WALL SPORRECHT



31292 | 2



WSTĘP

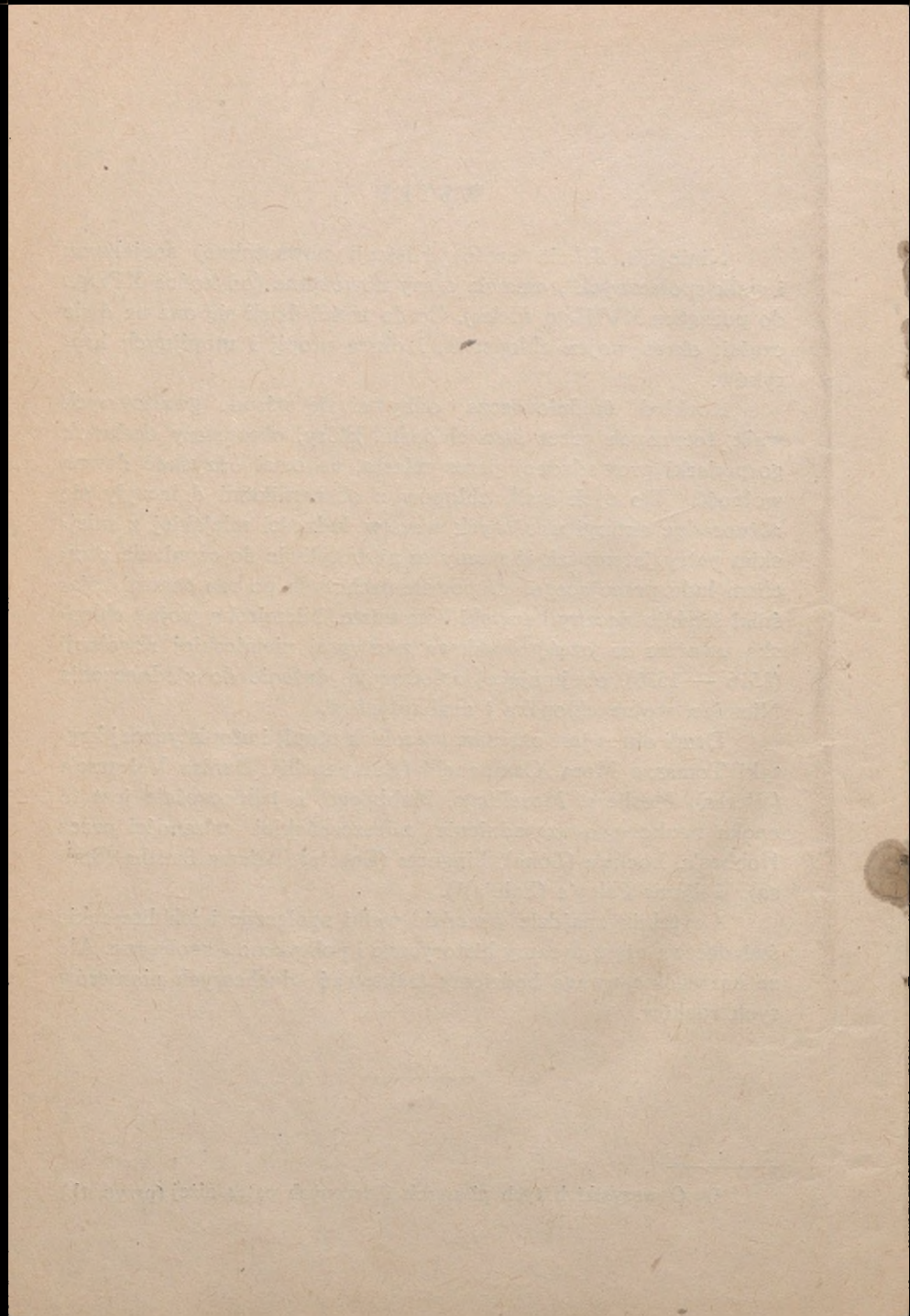
Niniejsza, III-cia część „Historji powszechnej socjalizmu i walk społecznych“, omawia czasy nowożytne (od końca XIV-go do początku XVIII-go wieku). Co do treści dzieli się ona na dwie części: okres wojen chłopstwa, i okres utopij i utopijnych krytyków.

Rozkład średniowiecza odbywał się wśród gwałtownych walk, toczonych przez stan chłopski, który, okrzepłszy naskutek gospodarki prowadzonej przez miasta, usiłował odzyskać dawną wolność. Do tych walk chłopów z obszarnikami dołączyły się różnorodne zatargi uboższych warstw ludności miejskiej z miejskim patrycjatem, tak iż mamy tu niewątpliwie do czynienia z ruchem ludu pracującego. W powstaniach tych po raz ostatni zajął średniowieczny kacerski komunizm. Niemiecką wojnę chłopską uważam za część składową pierwszej niemieckiej rewolucji (1516 — 1536), obejmującej reformację, dążenie do zjednoczenia Niemiec, wojnę chłopską i anabaptystów.

Drugi okres jest okresem szerokich utopij i utopistycznej krytyki Tomasz Mora, Campanelli (Kampanelli), Denisa Vairasse'a (Weras), Mesliera, Morelliego, Mably'ego, a jednocześnie jest to epoka naukowego uzasadnienia mieszczańskiej własności przez Hobbes'a, Locke'a (Loka), Lingueta (Legeta), Adama Smitha (Smisa), Wiljama Paley'a (Paleja)¹).

Czytelnik znajdzie wszędzie walki społeczne i ich literackie świadectwa ujęte w ramy historyczne i polityczno-społeczne. Ale ze szczególną uwagą będziemy traktować duchowych pionierów tych ruchów.

¹) O wszystkich tych pisarzach i uczonych patrz niżej (przyp. tł.).



I. UPADEK ŚREDNIOWIECZA

1. Rozkład władzy papieskiej i cesarskiej

Upadek państwa rzymskiego nastąpił skutkiem jego słabości gospodarczej; natomiast rozkład średniowiecza wyniknął z rozwoju nowych form gospodarczych i odbywał się wśród gwałtownych walk wewnętrznych. Już w XIV-em stuleciu zaznaczają się wyraźnie początki tego rozkładu. Papiestwo i cesarstwo — dwie potęgi wszechświatowe, które swą działalnością i swymi walkami zapełniały cały świat średniowieczny — zostały podważone w posiadach przez nowopowstające siły: jednolite narodowe państwa pod władzą udzielnych książąt. Wewnątrz tych dwóch systemów centralnych powstały nowe ośrodki, które skupiły pokrewne sobie żywioły i wytworzyły nowe, mniejsze ale bardziej zwarte układy gospodarcze, kulturalne i etniczne, obracające się wokół swej własnej osi. Systemy te starały się coraz bardziej oderwać od układów centralnych. Nowymi ośrodkami stały się miasta, siedziby nowej gospodarki, koncentrujące własne swe sprawy; połączyły się one z początku z książętami udzielnymi i królami, aby wspólnie odierać zakusy dwóch wszechświatowych potęg. Tak było we Francji, w Anglii i w Niemczech, gdzie miasta uważały papiestwo za najniebezpieczniejszego wroga; inaczej we Włoszech, gdzie miasta często miały zatargi zarówno z papiestwem jak z cesarstwem. W trakcie tych wysiłków literatura poszczególnych państw oddzieliła się od powszechnie panującego języka — łaciny — i poeci, i literaci, stworzyli języki narodowe. Najwięksi twórcy nowych języków w Europie zachodniej i środkowej byli antypapistami. Mężowie stanu stworzyli politykę narodową. Narodowo usposobieni politycy kościelni i teolodzy położyli podwa-

liny reformacji w Anglii, w Czechach, w Niemczech; podobnem zjawiskiem był we Francji kalwinizm; tam nadto władza królewska uwięziła papieża, a duchowieństwo poddała prawom państwowym. Od XIV wieku aż po czasy najnowsze Rzym — Rzym Grzegorz i Innocentych — musiał walczyć o swój byt nietylko z państwami narodowymi lecz i z własnymi soborami kościelnymi, które domagały się prawa kontroli nad papieżem. Jeszcze gorszy był los cesarstwa niemieckiego. Zginęło ono naskutek rozlewności imperjalistycznej: pozornie cesarstwo panowało nad niezliczonymi krajami, ale faktycznie nie miało politycznej wartości; rozlewności tej poświęcano dużo krwi niemieckiej, a zaniedbywano właściwe niemieckie interesy. Cesarstwo, pogrążone w rojeniach o mocarstwie wszechświatowem, nie dbało o nową niemiecką gospodarkę, o Hanzę, o kwitnące miasta, o wczesny południowo-niemiecki kapitalizm — chyba gdy chodziło o zaciąganie pożyczek i trwonienie ich na zagraniczne przedsięwzięcia. Najczynniejsi ludzie w narodzie — nowi przywódcy gospodarki miejskiej — zajmowali się wszechświatowym handlem a swe poczucie obywatelskie zaspokajali działalnością municypalną. Czasami odzywał się w nich instynkt narodo-państwowy, tworzyli związki miast, podtrzymywali cesarza w jego walce z papieżem, ale polityka cesarstwa, zmierzająca do potęgi wszechświatowej, rozpraszała energję narodową i nie dopuszczała do koncentracji politycznej. Od śmierci Ludwika Bawarskiego (1347) cesarstwo podupadło, stało się tylko cieniem; zniknęło z horyzontu niemieckiego, siedzibę swą przesunęło na wschodni kraniec państwa: do Austrii, do Wiednia i Pragi. Siedziba cesarstwa znalazła się poza centrem państwa. Poszczególni książęta udzielnicy ujrzeni dawno upragnioną możność zaspokojenia swej żądzy władzy i utrwalenia na całe stulecia rozdzarcia Niemiec. Działo to się w czasie, gdy na zachodzie państwa francuska władza państwowa coraz się bardziej centralizowała, zakładała podstawy stałej armji, a podtrzymanie rozdzarcia Niemiec stawiała jako przewodni cel swej dyplomacji. Przytem w bieg tych wypadków polityki narodowej wplatały się wybuchy wewnętrznych zatargów i walk klasowych — zjawisko nieuniknione przy rozkładzie dawnego i stawaniu się nowego ustroju gospodarczego.

2. Przeciwięstwa społeczne.

Zwiększenie się ilości miast, wzrost ich ludności, rozwój przemysłu i handlu doprowadziły do przeciwięstwa interesów mieszczaństwa i panów feodalnych. Nowopowstająca gospodarka, dzieło gildyj kupieckich i wyrosłych z nich cechów rzemieślniczych, poczuła się rychło zbyt skrępowaną przez system feodalny. Nowa gospodarka wymagała swobody ruchów ludności: swobody kupna i sprzedaży, swobody poświęcenia się jakimukolwiek rzemiosłu, i wynajmowania się dowolnemu pracodawcy. System feodalny opierał się na skrępowaniu, na dłuższy czas trwającej wymianie: użyczeniu gruntu lub udzielaniu ochrony wojskowej wzamian za świadczenia. System ten przykuwał do roli wielkie masy ludności — chłopstwo — nakładał na masy te ciężary, które nie pozwalały im na nabywanie i użytkowanie towarów wytwarzanych w mieście. System feodalny hamował dopływ robotników do miast i znacznie ograniczał popyt na towary miejskie. To też przedstawiciele interesów miejskiego rynku pracy i rynku towarów musieli zwalczać system feodalny. Nietylko praca i spożycie traciły naskutek systemu feodalnego. Cierpiała na tem i wytwórczość, gdyż właściciele gruntów, świeccy i duchowni, posiadali surowce potrzebne dla przemysłu miejskiego. Obszarnicy i opaci posiadali lasy, a więc drzewo i futra; trzody — a więc skóry i wełnę, na ich polach rósł len i konopie — słowem wszelkie surowce, bez których przemysł miejski nie mógłby funkcjonować. Ciż sami panowie — świeccy i duchowni — pobierali opłaty drogowe i mostowe i mogli utrudniać lub całkiem zahamować komunikację. Walka miast z systemem feodalnym wynikała z owego monopolu obszarników na siłę roboczą, na surowce i na środki komunikacji. Miasta z konieczności musiały stanąć w obronie wolności, wypowiedzieć się za usunięciem pańszczyzny, feodalizmu, który opierał się na poddaństwie chłopów. Więć też miasta starały się o zniesienie pańszczyzny; chłopom dawały schronienie; dawały im coś więcej jeszcze: rynek zbytu dla produktów wiejskich, co umożliwiało chłopom wykupienie się, jeśli szlachcic potrzebował pieniędzy. A szlachta potrzebowała pieniędzy na broń, na zbytek, na podróże. Zapotrzebowanie pieniędzy ze strony szlachty wzmogło się

bardzo od czasu, gdy krzyżowe pochody otworzyły przed nią świat i zapoznały z jego rozkoszami.

Zdawało się, że dla chłopów świtają lepsze czasy. Ale te same okoliczności przyczyniły się do pogorszenia materialnego i prawnego położenia chłopów. Aby mieć więcej pieniędzy, szlachta jęła usilniej czerpać ze źródeł swych dochodów, a więc bardziej uciskała poddanych, zwiększała ich ciężary, zagarniała na własność lasy, rzeki, pastwiska, łąki i pola, które były wspólną własnością od pragermańskich czasów — tak, iż rosnącej ludności włościańskiej odjęła możność rozszerzania swych gospodarstw, a i tak pozostawało dosyć chłopów, którzy nie znajdowali sobie miejsca ani na chłopskich działkach, ani na wspólnych gruntach (allmenda w Niemczech). Ci się proletaryzowali.

Skutkiem takiego biegu spraw na wsi powstało wrzenie, obejmujące od XIV wieku zachodnią i środkową Europę; wrzenie to nabierało coraz rewolucyjniejszego charakteru i dążyło do wskrzeszenia wspólnoty rolnej i do demokracji.

Wrzenie to zaostrzało się jeszcze przez zatargi różnych warstw społecznych w miastach. Rolnictwo wytworzyło wieś; handel i rzemiosło stworzyły miasto. Osiedla wiejskie, które były ośrodkami administracyjnymi lub kościelnymi, lub też leżały na skrzyżowaniu dróg, stały się siedzibami kupców i rzemieślników, to jest miastami. Ponieważ grunt należał do jakiegoś szlachcica, biskupa lub opata, miasta musiały swą wolność i swój samorząd od owego pana wykupić. A i tu nie obeszło się bez tarć pomiędzy miastami a feudalizmem. Kupcy i przemysłowcy połączyli się zrazu w jedną gildję kupiecką, następnie poszczególne zawody i rzemiosła wyodrębniły się i utworzyły oddzielne gildje albo cechy. Cechy pracowały i na własny rachunek i na zamówienie. Pomiedzy członkami cechu zachodził podobny stosunek jak między członkami kooperatywy dla wspólnych zakupów: chodziło o ograniczenie współzawodnictwa, o ustalenie cen i taryf płacy. Stosunek majstrów do czeladników i terminatorów był dobry w ciągu pierwszych dwóch stuleci, mniej więcej do połowy wieku XIV-go. Od tej pory często czytamy o zatargach między majstrami a czeladnikami, o sporach o płace, nawet o porzucaniu pracy, o odrębnych stowarzyszeniach czeladniczych, ale wszystkie te antagonizmy nie przybierały charakteru ogólnej sprawy robotniczej. Poważniejsze

były przeciwieństwa pomiędzy wzbogaconymi a uboższymi członkami cechów. Stare rodziny zagarnęły dla siebie prawo zarządu miastem. Utworzyły one patrycjat, spośród którego wybierano radę miejską; ubożsi członkowie cechów nie posiadali prawa wyborczego. W XIV-em i XV-em stuleciu toczyły się ostre walki o prawo wyborcze, kończące się często zwycięstwem żywiolów demokratycznych. Do tych zatargów politycznych domieszały się stopniowo pierwiastki społeczne, gdyż wraz ze wzrostem gospodarki prywatnej zjawiał się rozdział pomiędzy klasami i rozszczylił średniowieczną ludność miejską na posiadających i wydziedziczonych. Regulowanie tych spraw przez cechy nie mogło zapobiec powstaniu ostrych przeciwieństw społecznych. Od czasu wojen chłopskich widzimy wszędzie, że uboższe warstwy ludności miejskiej były sojusznikami walczących chłopów. Możemy zatem powiedzieć, że wojny chłopskie — to ogólna nazwa nadawana powstaniom ludu pracującego owych czasów. Nazywa się je wojnami chłopskimi, ponieważ ludność wiejska stanowiła przeważające zastępy powstańców. W powstaniach tych, jak to później zobaczymy, poważną rolę odgrywały żądania reform społecznych i żądania komunistyczne; przybierały one często formę teologiczną. poczęści dlatego, że ich przywódcy byli teologami, poczęści zaś dlatego, że powstania te, łącznie z ruchami reformacji, skierowały się przeciwko kościołowi ¹⁾.

II. BUNTY CHŁOPSKIE

1. Flandrja

Ludność Flandrji, przeważnie germańskiego (fryzyjskiego) pochodzenia, należała do ludów najbardziej wojowniczych i o swoją wolność zazdrośnych w całej Europie zachodniej. Na podstawie traktatów w Verdun ²⁾ (843) i w Mersen (870), które podzieliły państwo frankońskie Karola Wielkiego, Flandrja przypadła Karolowi Łysemu, którego udział obejmował również i rdzenną Francję. Podobnie jak wszyscy lennicy korony francuskiej markgrafowie Flandrji wykorzystali słabość „Karolingów“ i rzadzili

¹⁾ Kurt Kaser „Spaeteres Mittelalter“.

²⁾ Werde.

samodzielnie. Dopiero „Kapetyngowie“, następcy „Karolingów“, którzy swej polityce państwowej nadawali stopniowo kierunek centralistyczny, usiłowali ściślej przyłączyć Flandrję do Francji. Jako skutek tych starań wynikły wojny pomiędzy królami Francji a margrafami Flandrji.

Te przeciwieństwa polityczne wikały się jeszcze bardziej naskutek podziału flamandzkiej ludności na klasy. Rozwój flamandzkich przędzalni wełny i handlu suknem, rozkwit takich miast jak Brugja, Gandawa, Ypern, Cassel¹⁾, Furnes i t. d. podzieliły ludność miejską na przeciwstawne sobie klasy: na patrycjuszów i na niezamożnych cechowych majstrów wraz z proletarjatem. Na wsi chłopci pozbywali się pańszczyzny i stawali się dziedzicznymi dzierżawcami; w północno-zachodniej Flandrji, gdzie feudalizm nigdy nie miał oparcia, wzrastała ilość wolnych włościan. Rozkwit miast korzystnie odbijał się na chłopach, jako na dostawcach żywności i surowców, to też chłopcy opierali się wymaganiom i przywilejom szlachty, zmierzającej do wymuszania mocą swego politycznego i społecznego stanowiska tych danin i powinności, które utraciła była naskutek rozkładu ustroju feudalnego. Patrycjusze i szlachta, stanowiący nieznaczną mniejszość w stosunku do rzemieślników i chłopów, szukali opieki u króla francuskiego i naogół byli usposobieni frankofilsko, podczas gdy chłopcy i masy rzemieślnicze, a więc klasy pracujące, domagały się niepodległości swego kraju i popierały margrafa Flandrji w jego walce z Francją. Niektórzy historycy widzą w tym konflikcie walkę między germańską a romańską rasą, a tymczasem mamy tu najwidoczniej do czynienia z walką klas, która wskutek dążeń dynastycznych nabrała charakteru polityczno-państwowego.

Pod koniec XIII-go stulecia stosunki między Francją a Flandrją były bardzo naprężone i wkrótce wybuchła wojna. Król francuski Filip Piękny, centralista, o którym już mówiliśmy poprzednio (cz. II str. 88) z racji jego walki z papieżem, zalał Flandrję swem wojskiem. Szlachta i patrycjusze powitali go z zapalem i sprzyjali wszędzie francuskiemu wojsku, okupującemu kraj; ale flamandzcy rzemieślnicy umieli się bronić i rozbili wojska francuskie pod Courtray (Kurtre) (1302). Wojna skończyła się zdrą-

¹⁾ Kassel.

dzieckim traktatem pokojowym w Athis (1304), który na ludność nałożył ciężkie odszkodowania wojenne. „Komisje odszkodowań“ utworzyli szlachecy i patrycjuszowscy zwolennicy Francji, popierani przez francuskiego gubernatora, Jacques'a de Chatillon (Żaka de Szatiją). Ludność pracująca jęczała pod tem brzemieniem, od czasu do czasu dawała ujście swym uczuciom w poszczególnych buntach, aż wreszcie Brugja zorganizowała powszechne powstanie ludowe, które wybuchło w r. 1323-im i trwało ze zmiennem szczęściem do r. 1328-go. Wolni włościanie z zachodniej i dzierżawcy ze wschodniej Flandrji ponosili największe ofiary w tej pierwszej w Europie walce ludu pracującego. Z miast Brugja, Cassel i Ypern stały po stronie chłopów, Gandawa natomiast po stronie szlachty i patrycjuszy. Papiestwo i król francuski walczyli z ludem: kościół rzucił kłatwę na okręg powstańczy, król francuski zbrojnie pomagał patrycjuszom i szlachcie oraz zakazał handlu z Flandrją.

Nie jest widoczne z ówczesnych kronik, czy powstaniem tem kierowały idee socjalistyczne lub religijno-komunistyczne. Widać tylko ze skarg powstańców, że masy pracujące oburzały się na wyzysk i ucisk przez klasy wyższe i że potępiono wszelki dochód, nie nabyty pracą rąk. Wśród przywódców powstania wyróżniali się: włościanin Mikołaj Zannekin i brugijski rzemieślnik Jakób Peyt. Zannekin zarzucał wyższym klasom tylko pogardę dla starych obyczajów ludu flamandzkiego; Jakób Peyt natomiast miał wyraźne poglądy religijno-społeczne. Zwalczał on bogaczy i kościół z niesłychaną energją. Kto otwarcie i rzetelnie nie stanął po stronie prostego ludu, z tym postępował jak z wrogiem. Jakób Peyt oskarżył klasom panującym: „Więcej zabiegacie o łaskę książąt, niż o dobro gmin z których życie“. Nauczał on lud, by zlekceważył kłatwę papieską, nie uznawał duchowieństwa, a modlił się tylko w duchu do Chrystusa, prześladowanego i ukrzyżowanego, i jego nauk tylko słuchał. Peyt wkrótce potem został podstępnie zamordowany; ale lud uwielbiał go jako świętego, zwłaszcza odtąd, gdy kler postanowił spalić jego zwłoki, jako kacerza, na stosie.

W ciągu pierwszych lat wojny chłopskiej powstańcy odnieśli znaczne zwycięstwa i owdładnęli całą Flandrją. Zbiegli panowie i patrycjusze, siedząc w Paryżu, usilnie namawiali królów francu-

skich: Karola IV (1321—28) i Filipa Walezjusza (1328—1350) do pochodu przeciwko powstańcom, którzy zagrażają całemu porządkowi społecznemu (turbato ordine regiminis universi). Filip Walezjusz uzbroidł w ciągu pierwszych lat swego panowania znaczną armję; w czerwcu r. 1328-go pociągnął przez Arras do Flandrji i z pomocą miasta Gandawy 23 sierpnia 1328 r. pobit powstańców przy Cassel. Do 9000 chłopów i rzemieślników padło w bitwie. Bitwa ta była rozstrzygająca. Powstańcze miasta zdały się na łaskę i niełaskę. Szlachta francuska i flamandzka mściła się okrutnie na pozostałych przy życiu powstańcach, przyczem nie oszczędzano kobiet i dzieci. Konfiskata dóbr poległych powstańców, trawienie przywódców, ciężkie kontrybucje, nałożone na miasta, złamały na pewien czas męstwo ludu flamandzkiego. W październiku r. 1328 porządek był znów przywrócony i papież — choć niechętnie — zezwolił na zdjęcie klątwy¹⁾.

2. Francja i żakerja

Zwycięstwo Filipa Walezjusza nad Flandrją zaostrzyło ekonomiczne przyczyny angielsko-francuskiej wojny o następstwo tronu, wojny, która zaczęła się w r. 1339 i trwała z przerwami przez lat sto. Anglja, jako główny dostawca wełny do Flandrji, zainteresowana w pierwszym rzędzie we flamandzkim handlu sukniem i wogóle w rozkwicie handlu flamandzkiego, spoglądała wielce podejrzliwie na zakusy Francji w stosunku do Flandrji. A gdy po bitwie pod Cassel (1328) król Francji stał się władcą Flandrji, nieufność ta wzmożła się i Anglja przeszła do stanowczej polityki: król angielski Edward III (1327 — 1377), twórca nowej polityki Anglji w dziedzinie żeglugi i gospodarki, rościł pretensje do korony francuskiej. W roku 1328-ym zmarł Karol IV, ostatni z „Kapetyngów“. Po nim nastąpił Filip Walezjusz, z bocznej linii „Kapetyngów“, gdy tymczasem Edward III, wnuk Filipa Pięknego, również należał do królewskiego rodu, „Kapetyngów“. W ten sposób wynikła tak zwana stuletnia wojna o następstwo tronu; w biegu tej wojny Anglja założyła podwaliny swej morskiej i gospodarczej potęgi, a Francja po paru klęskach zreorganizowała swą armję i stwo-

¹⁾ H. Pirenne. *Soulèvement de la Flandre Maritime*, Bruxelles 1900. M. Kowalewsky. *Gospodarczy rozwój Europy*, Berlin 1909, tom IV.

rzyła podstawy francuskiego militarysty. Na początku tej długiej wojny widzimy międzypaństwowe sojusze i dyplomatyczne układy. Edward III, szwagier Ludwika Bawarskiego, zabiegał o sojusz z Niemcami; z miastami flamandzkimi zawarł sojusz, który mu przyniósł wiele korzyści gospodarczych i wojskowych, i przybrał tytuł króla Francji¹⁾. Poza to wojna nic nie zmieniła w stosunkach własnościowych uczestniczących w niej krajów. Zwycięstwa i klęski wyrównywały się wzajem; ale lud pracujący wszędzie cierpiał, buntował się i krwią spływał pod ciężarami i wymaganiami wojny. Lud francuski po tym strasznym krwi upływie tak się stał przesądny, iż Dziewicy Orleańskiej przypisywał wybawienie ojczyzny z pod angielskiego panowania.

Po dziesięciu latach przygotowań i intryg król angielski Edward III wypowiedział wojnę Francji (r. 1339). W r. 1340 przyszło przy Sluys (port Brugji) do wielkiej bitwy morskiej. Cały dzień trwała bitwa, zwycięstwo się chwiało, aż wreszcie wmięszanie się flamandzkiej floty rozstrzygnęło bitwę na korzyść Anglików. Cała flota francuska z 20.000 załogi została zatopiona. Tak zemściła się Flandrja na Filipie Walezjuszu. W r. 1346 w bitwie pod Crécy (Kresi) angielscy łucznicy wymordowali większość francuskich rycerzy; w r. 1347 Angliki wzięli Calais (Kale)²⁾, które odtąd przez dwa wieki pozostało w ich posiadaniu; w r. 1356 angielska armja zwyciężyła przy Poitiers (Puatje) pięciokrotnie silniejsze wojsko francuskie. Króla francuskiego Jana Dobrego wzięto do niewoli i przywieziono do Anglii. Skutkiem tej wojny z jej zbrojeniami, ciąglem niebezpieczeństwem, klęskami i łupiestwem zwycięskich Anglików była demoralizacja szlachty i zubożenie ludu pracującego w północnej Francji. Wpływ króla podupadł; miasta, dotąd najpewniejsze podpory tronu, poczęły się usamodzielniać. Bandy rozbójników, dobrze zorganizowane, często pod wodzą zrujnowanych szlachciców, płądowały po całym kraju; bandytyzm stał się zajęciem zyskownem. Właściciele ziemscy wyciskali z chłopca do ostatka plony jego pracy i nazywali go szyderczo „głupim Mac-

¹⁾ Odtąd królów angielscy nadawali sobie tytuł królów Francji. Tytułu tego korona angielska zrzekła się dopiero w r. 1820-ym.

²⁾ Angliki nazywali Dover i Calais (Duwr i Kale) oczyma Anglii.

kłem“ („Jacques Bonhomme“) (Żak Bonom). Wieś i miasto owionęł duch powstańczy przeciwko królowi i szlachcie.

Pierwszy znak dał Paryż. Cechy, na czele których stał Stefan Marcel, człowiek wyższego umysłu, i kupcy, wymogli w r. 1357 na następcy tronu (delfinie) edykt, przekazujący stanowi część władzy królewskiej. Ponieważ jednak szlachta i duchowieństwo odmówiło mieszczanom poparcia, edykt pozostał martwą literą. Równocześnie z wrzeniem w Paryżu cały kraj ogarnęły niepokoje, a w maju r. 1358 wybuchło pod Compiègne (Kąpień) powstanie chłopskie, które rychło się rozszerzyło na północy od Amiens (Amię) do Paryża i zyskało sympatje ludności pracującej w miastach; Stefan Marcel również porozumiewał się z przywódcami, aby wspólnie położyć kres fatalnej gospodarce zdemoralizowanej, nieudolnej, rozbójniczej szlachty.

Francuskie powstanie chłopów — zwane żakerją — było niezorganizowanym, żywiołowym protestem wyzyskiwanych i poniewieranych „Jacqe'ów“ (Żaków) przeciwko gnębiicielom. Nie zawierało ono ani idei wolności i równości, ani śladów kacersko-społecznych prądów. Inkwizycja w pierwszej połowie czternastego stulecia gruntownie dokonała swojego dzieła. Chłopi i pracująca ludność miast doznała wiele krzywd, cierpiała wielką nędzę — ale nie było wśród nich rewolucjonistów, ani kacerzy, ani reformatorów społecznych. Wśród mieszczaństwa byli poszczególni mężowie, dążący do swobód obywatelskich, ale nie znajdowali oni poparcia. Natomiast szlachta, choć zewnętrznemu wrogowi nie sprostała, dość jeszcze była silna i solidarna, gdy chodziło o pokonanie wroga wewnętrznego. Klasy panujące, nawet bardzo zdemoralizowane, zawsze dość jeszcze mają siły i stanowczości dla opanowania i zduszenia niezorganizowanych powstań ludowych, zwłaszcza jeśli są poparte przez siłę wojskową, lub też zgoda z nią identyczne. Tem bardziej, że żywiołowym powstaniom ludowym zrzadka tylko się udaje po pierwszych triumfach znaleźć sobie wodzów i zorganizować jednolicie walkę klasową.

Żakiści w swem oburzeniu niezbyt delikatnie obchodzili się z panami: mścili się oni na swych ciemiężcach. Ale tamci wkrótce przemogli. Ruch chłopski ograniczył się na przestrzeni między Amiens a Paryżem. W trzecim tygodniu czerwca szlachta z pomocą władz mogła już przystąpić do kontrataku. Przy Meaux (Mo)

i przy Clermont-en-Beauvaisis (Klermą an Bovazi) panowie wydali powstańcom dwie bitwy, w których źle uzbrojeni chłopci ginęli tysiącami. Cała żakerja trwała od 21 maja do 24 czerwca r. 1358. Przy zgnieceniu powstania postępowano z bezlitosnem okrucieństwem. „Nawet Anglicy, najgorsi wrogowie państwa francuskiego, nie mogliby postępować bardziej po tyrańsku, niż francuska szlachta z chłopami“ zauważa pewna kronika współczesna. Przewódca chłopów Wilhelm Calle (Karol) został zwabiony przez delfina Karola do Paryża — pod pozorem zawarcia rozejmu — i tam go stracono wśród strasznych mąk: „ukoronowano“ go rozpalonym trójnogiem na króla chłopów i następnie odcięto mu głowę. Wszystkie osiedla chłopskie między Oazą, Sekwaną i Marną zniszczono ogniem i mieczem; wyrzynano kobiety i dzieci. Żakerję zatopiono w potokach krwi¹⁾.

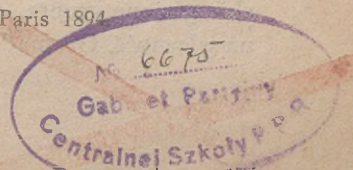
III. WALKI NARODOWE I RELIGIJNO-SPOŁECZNE

1. Uwagi wstępne o głównych prądach i przewodcach

Likwidacja średniowiecza w Anglii, w Czechach i w Niemczech odbyła się wśród przewlekłych i gwałtownych walk w dziedzinie religijnej, społecznej i polityczno-narodowej. Walki religijne doprowadziły do reformacji; walki społeczne wyrażały się w wojnach chłopskich; prądy narodowościowe zmierzały do oderwania się od kościoła powszechnego, często pociągały one za sobą wojny jednych narodów z drugimi: Anglii przeciw Francji, Czech przeciw Niemcom.

Duchowymi przewodcami tych prądów i walk byli: w Anglii — John Wycliffe (Dżon Wiklif albo Wiklef), w Czechach — Jan Hus, w Niemczech — Marcin Luter. Najuczęszszy z nich był Wiklif, był on jeszcze pod wpływem nauki średniowiecznej, opasał jej metody i treść: scholastykę i teologję. Był on przytem wśród nich jedynym komunistą. Hus stoi bardzo wysoko jako stanowczy i niezłomny charakter, ale umysłowo jest on zupełnie pod wpływem Wiklefa; komunizmu u niego nie znać, był to przede-

1) S. Luce. Histoire de la Jackerie, II ed. Paris 1894.



wszystkiem narodowo-czeski reformator kościoła i państwa. Luter był człowiekiem wielkiej siły żywiołowej, a zarazem poważnego charakteru; bojujący nacjonalista ucieleśnił też typowe rysy nacjonalizmu niemieckiego: wielka surowość obyczajów, obok rozpasanej zmysłowości; burzliwa, hałaśliwa energja, hamowana przez konserwatyzm; skrupulatne badania sumienia, a przytem ograniczony horyzont; okresy słabości ducha i stąd kurczowe czepianie się jakiegokolwiek autorytetu. Społecznych prądów średniowiecza niema już u niego ani śladu.

Wszyscy trzej zostali wbrew swej woli wciągnięci w chłopskie i wogóle społeczne walki owych czasów. Wycliffe w walkę angielskich chłopów (1831), której przewodził skrajnie komunistyczny John Ball (Dżon Bel); Hus — w wojny husyckie (1419 — 1436) z ich skrajnym przewodcą, taborytą Andrzejem Prokopem, Luter — w niemieckie powstanie chłopskie (1524—1525), którego przewodcą był komunista Tomasz Münzer (Münczer).

Podobieństwo tych prądów, jednoczesność walk religijnych, narodowych i społecznych w tych trzech krajach, ci sami ludzie jako walk tych przewodcy — wszystko to dowodzi niewątpliwie istnienia wyraźnej prawidłowości w przebiegu tych spraw. W ruchu tym Anglja wyprzedziła inne kraje: Wiklef był istotnie pionierem nowych czasów w dziedzinie religijnej i narodowej. Natomiast Czechy i Niemcy przewyższyły Anglję w tym sensie, że tu ruch był silniejszy i konsekwentnie komunistyczny.

2. Anglja, jej położenie gospodarcze i społeczne

Nowe czynniki społeczno-gospodarcze zaznaczały się w Anglji już około połowy XIII-ego wieku. Mnóstwo osiedli miejskich rozwinęło działalność przemysłową i handlową, zaprowadziło gildje i sądy. Miasta były rynkami zbytu dla środków żywności; Flandrja ze swym przemysłem sukienniczym stała się poważnym odbiorcą angielskiej wełny; angielscy kupcy sami stopniowo zakładali coraz więcej przędzalni sukna. Sprawy te wnet się odbiły na budowie społeczeństwa angielskiego: w miarę jak wzrastały ceny produktów spożywczych, właściciele ziemscy i opaci jęli ograniczać chłopskie gminne grunta, odgradzać wielkie ich części, t. j. zagarniać je na własność. Gromada chłopska utraciła z wolna swe dawne znacze-

nie, i chłopów-czynszowników zrobiono poddanymi. To wyrzucie włościan z praw działa się w czasie, gdy ich gospodarcze położenie się poprawiało, gdyż włościanie, jako współwłaściciele gruntów gminnych, mogli zbywać do miast nadmiar zboża i warzyw wzamian za pieniądze lub wytwory przemysłowe, i jako robotnicy rolni mogli otrzymywać wyższą niż dawniej zapłatę. Sprzeczność ta zaznaczyła się tem jaskrawiej, że w r. 1349 t. zw. morowe powietrze wytraciło znaczną część ludności pracującej, powodując wielkie zapotrzebowanie rąk roboczych. Aby uniemożliwić robotnikom wykrzystanie tej sytuacji, rząd, to znaczy parlament, opanowany przez szlachtę, wydał w r. 1350 prawo wyjątkowe, skierowane przeciw klasie robotniczej (Statute of Labourers), obniżające płace do poziomu z r. 1348-go. To zagarnianie gruntów gminnych i obniżanie płac wywoływały rosnące wciąż niezadowolenie ludności pracującej i stwarzały ferment. Ferment ten wkrótce przybrał charakter rewolucyjny, gdyż lewi franciszkanie i „lallordowie“¹⁾, agitatorzy, którzy przywędrowali z Flandrji do Anglji częściowo jako tkacze, częściowo jako przesładowani kacerze, wreszcie ubodzy teolodzy i kacerscy księża ujmowali się za włościanami i szerzyli wśród nich zasady pierwotnego chrześcijaństwa, poglądy Ojców kościoła i idee prawa przyrodzonego.

3. Agitacja rewolucyjna

Ludności wiejskiej i wogóle ludowi pracującemu w Anglji w XIV-em stuleciu nie zbywało na nauczycielach, mówcach i agitatorach. Był to okres pierwszych przekładów biblji na język angielski; autorowie zaprzestali pisanja po łacinie lub w normandzkiej francuszczyźnie i pisali w języku ludowym, gdyż widocznie zjawił się popyt na angielskie książki. Dwoma najwybitniejszymi pisarzami owych czasów byli: poeta Geoffrey Chaucer (Czesir) (ur. 1328, zm. 1400) i Wilhelm Langland (Lenglen), który w końcu czternastego stulecia napisał utwór p. t. „Piers Ploughman“ (Piotr Wieśniak). Chaucer był poetą klas wyższych, Langland—samodzielnym wieśniakiem. Obaj byli antykomunistami, ale pisali w narzeczu ludowem. Z mów i pism społeczno-religijnych agitatorów za-

¹⁾ Zwolennicy Wiklefa (p. t.).

chowaly się poza łacińskimi pismami Wycliffe'a, o których niżej—jedynie fragmenty, które później przytoczymy. Ośrodkiem tej agitacji była siedziba uczonych—Oxford. Stąd „ubodzy księża“, kacerscy teolodzy, rozpowszechniali swe nauki o „otwartych polach“¹⁾ (G. A. Little „Gray Friars of Oxford“ str. 63—64; Tomas Wrigt „Politikal Poems an Songs“ I cz. wstęp. str. LX). Przewodnie myśli mów agitacyjnych zaczerpnięte były bezwątpienia z etyki społecznej pierwotnego chrześcijaństwa i Ojców Kościoła. Langland skarży się: „Oni każą o Platonie i dowodzą według Seneki, że wszystko pod słońcem musi być wspólne“ (Langland „Piers Ploughman“, ks. XX, str. 273—276). Langland zauważa, że gdyby według Pisma Św. wszystko miało być wspólne, to czemużby Bóg w swych dziejach przykazaniach zabraniał kradzieży? Kraść można tylko cudzą własność. A więc własność prywatna jest jednak dana od Boga. Polemika ta dowodzi, jak żywo uprawiano wówczas agitację komunistyczną. Największe uznanie i największy wpływ miały jednak pisma Johna Wycliffe'a; wpływ ten sięgał daleko poza granice Anglii.

4. John Wycliffe

Wśród mężów, którzy w dziedzinie umysłowej przygotowali przejście od średniowiecza do czasów nowożytnych, wybitne miejsce zajmuje John Wycliffe (Wiklif, Wiklef ur. 1320 zm. 1384). Z punktu widzenia dziejów religii był on pionierem reformacji, z czem ściśle było związane popieranie państwa narodowego w przeciwstawieniu do powszechnego panowania papieżstwa. Ale pod względem gospodarczym Wiklef tkwił jeszcze w średniowieczu i bronił gospodarki wspólnej przeciwko coraz bardziej przeważającej gospodarce prywatnej. Studjował on teologję w Oxfordzie, przyswoił sobie całą wiedzę scholastyczną owych czasów, przyczem silny wpływ wywarły na niego pisma Occama. Wiklef (w ciągu lat 1360—1380) usiłował uczynić to w Anglii, co Occam czynił na kontynencie (patrz cz. II str. 60—61): oswobodzić Anglję od pano-

¹⁾ „Otwartemi polami“ nazywano grunta gminne; „ogrodzonymi“ — prywatną własność obszarników. Ogrodzenie kawałka gruntu oznaczało wówczas przemienienie własności wspólnej na własność prywatną.

wania papieżstwa, dźwignąć państwo angielskie i obronić gospodarkę wspólną. Zadanie jego było dwojakie: po pierwsze narodowe — uwolnienie państwa angielskiego z pod panowania papieża i nadanie suwerenności centralnej władzy narodowej (królowi i parlamentowi); po drugie — komunistyczne, mianowicie obrona wspólnoty wiejskiej przed szlachtą i klerem. Głoszenie przezeń ubóstwa ewangelicznego (pozbawienia kościoła dóbr ziemskich) w praktyce równałoby się konfiskacie dóbr kościelnych przez potęgę świeckie (króla, szlachtę, miasta); zaskarbiłby sobie trwałą przyjaźń tych potentatów, gdyby jednocześnie nie bronił wspólnoty włościańskiej i teoretycznie komunizmu. Żądanie ubóstwa kościoła faktycznie zostało tak zrozumiane przez władze świeckie, że kościół winien zrzec się swych dóbr na rzecz korony i właścicieli ziemskich. To też reformatorzy, którzy poprzestawali na tem zadaniu, a nie zajmowali się komunizmem i kwestją włościańską (jak Jan Hus) lub też stanowczo dążenia te odrzucali (jak Marcin Luter) byli ulubieńcami szlachty. Inaczej było z Wiklefem. Początkowo był on w łasce u wielkich panów, skoro jednak spostrzegli, dokąd prowadzą jego teorje, odsunęli się od niego. Zamierzona przez Wiklefa reforma kościoła poróżniła go z klerem, reformy gospodarcze ze szlachtą. W owej walce z kościołem Wiklef stał się herezykiem: naruszał świętość sakramentów, zwalczał ważne kościelne dogmaty jak spowiedź na ucho, odpust, kult świętych. Kilka jego twierdzeń zostało potępionych przez papieża Grzegorza XI (1377) i uznanych za kacerskie przez synod (w Londynie r. 1382). Jego obrona komunizmu stawała się wkońcu czysto teoretyczna a jego wystąpienia w obronie włościańskiej własności gminnej sprowadzały się ostatecznie do żądania społecznej monarchji. Po powstaniu chłopskiem w r. 1381 Wiklef stał się bardzo ostrożny w głoszeniu komunizmu. Jego uczniowie, wiklefiści, już nie zahaczali wcale prywatnej własności świeckiej, żądali tylko, by papież i kościół zrzekli się wszelkich dóbr ziemskich, i aby księża i mnisi byli członkami wspólnoty gospodarczej i stąd czerpali środki utrzymania. Wiklef natrafiał na wielkie teoretyczne trudności w rozwiązywaniu stawianych sobie zagadnień. Teologia średniowieczna stała o wiele niżej od teorji o prawie przyrodzonym i od twierdzeń Grzegorza VIII, według którego monarchja świata powstała z grzechu. Uczeni teolodzy późnego średniowiecza usiłowali oczyścić

monarchję z tej plamy. Widzieliśmy to poprzednio u Tomasza z Aquino (cz. II str. 64), u Marsyljusza z Padwy i u Okkama (cz. II, str. 60—61). Twierdzenia Tomasza z Aquino są konserwatywne; twierdzenia Marsyljusza i Okkama są demokratyczne. Według Tomasza z Aquino państwo jest przystosowane do grzesznego stanu całej ludzkości i jej dziejów. Według Marsyljusza i Okkama monarchja wtedy jest uprawniona, gdy powstała ze zgodą ludu. Wiklef nie mógł się pogodzić z żadną z tych teoryj. Monarchja zawsze trąciła mu grzechem (*Dominium civile sapit tamen veniale peccatum*), i wówczas tylko zmyć może z siebie owo piętno, gdy się podejmie reformy komunistycznej i obroni własnościową własność gminną. Według prawa przyrodzonego monarchja wówczas tylko będzie usprawiedliwiona, jeśli się ją połączy z komunizmem. Wiklef uważał komunizm za najślusniejszą i najlepszą podstawę potęgi narodowej i bronił komunistycznych idei Platona przeciwko Arystotelesowi. „Komunizm“, mówił, „nie jest sprzeczny z chrześcijaństwem. Apostołowie mieli wszystko wspólne. Komunizm stoi wyżej od gospodarki prywatnej, podobnie jak idee ogólne (uniwersalja) stoją wyżej od poszczególnych prawd. Wprawdzie Arystoteles jest przeciwny teorjom Platona o wspólności dóbr, ale jego zarzuty wówczas tylko są słuszne, gdy dotyczą wspólności niewiast. Komunizm nie osłabia państwa, lecz je wzmacnia, gdyż im więcej obywateli uczestniczy w posiadaniu, tem większe jest zainteresowanie dobrem ogółu. Wspólne interesy doprowadzą do jedności, a jedność to potęga. („*De Civili Dominio*“ t. I rozd. 14, str. 100—101). Tylko że Wiklef był zdania, że komunizm można osiągnąć tylko środkami etycznymi, tylko przez podniesienie ogólnej moralności, a nie gwałtem i przemocą. Własność prywatna może być tylko usprawiedliwiona przez cnotę właściciela, przez stan łaski. Ludzie tkwiący w grzechu śmiertelnym nie mają prawa do własności. Teorja ta, zgodna zresztą z poglądami św. Augustyna (cz. II, str. 15), jest znacznie rewolucyjniejsza, niżby się zdawało. Agitatorzy, przywódcy chłopów, łatwo mogli stąd wysnuć wniosek, że niesprawiedliwi, grzeszni właściciele dóbr i opaci nie mają prawa do swej własności, i przeto przymusowe ich wywłaszczenie jest słusznym postępkim. Tego zdania był John Ball (Dżon Bel), kaznodzieja, głoszący powstanie angielskich chłopów.

5. John Ball (Bel)

Według dość niepewnego podania John Ball miał być uczniem Wiklefa. Współcześni stwierdzają tylko, że był znanym kaznodzieją, lecz „wiele chwastów domieszał do swej pszenicy“. Tematami jego przemówień były wolność i równość, demokracja i komunizm. Wracając myślą do początków społeczeństwa, zapytywał: „Cóż robił szlachcic w owych czasach, gdy Adam orał a Ewa przędła?“

Zgodnie z teologiczną teorią prawa przyrodzonego mówił kazania o stanie natury. Ludzie początkowo urodzili się jako równi sobie; a dopiero gdy niektórzy niegodziwi ludzie wbrew woli Bożej zaczęli ciemnić swych bliźnich, powstali panowie i słudzy. Teraz nadszedł czas, by złamać to jarzmo. Masy ludowe mogą się oswobodzić, jeśli tylko szczerze tego pragną. Społeczeństwo podobne jest do pola; mądry rolnik wyplenia chwasty, oczyszcza grunt i uwalnia pożyteczne rośliny od szkodliwych: obszarnicy, adwokaci, sędziowie są owym złem zielem, które zachwaszcza życie społeczne, i muszą być usunięci. Wówczas dopiero wieśniacy będą mogli spożywać plody pól swoich i cieszyć się życiem. I wówczas każdy będzie szlachcicem.

Francuski kronikarz owych czasów, dworak i wróg włościan Froissart, który opisywał również i żakerję, szkalując przytem powstańców, podaje mowę Johna Balla. Froissart przebywał dłuższy czas w Anglii i obserwował stosunki angielskie — ze swego punktu widzenia. John Ball tak kazał, według niego:

„Moi mili ludzie! Złe się dzieje w Anglii i nie będzie lepiej, dopóki nie zapanuje wspólność dóbr, póki będą panowie i poddani, póki nie będą wszyscy równi. Jakiem prawem ci, co zwą się panami, mają władzę nad nami? Czem to sobie zasłużyli? Czemu trzymają nas w niewoli? Skoro pochodzimy od tego samego ojca i od tej samej matki, od Adama i Ewy, jak mogą oni twierdzić i dowodzić, że mają więcej praw do nas? Może dlatego, że my pracujemy i wytwarzamy to, co oni spożywają? Oni odziewają się w aksamity, w płaszcze purpurowe i futrzane, a my nosimy szorstkie płótno. Oni mają wino, korzenie i biały chleb, a my otrzymujemy chleb żytni, otręby, słomę i wodę. Oni mieszkają w pałacach i zamkach, a naszą dolą jest trud i męka na słońcu i na wietrze.

A przecież tylko naszej pracy zawdzięczają oni cały swój przepych. Oni zaś uważają nas za swe sługi i karzą nas, gdy nie słuchamy ich rozkazów". (Froissart, „Collection des Chroniques“, tom VIII, rozdział 106).

Zgodnie z duchem czasu Ball podobno ubolewał nad brakiem silnej centralnej władzy, któraby chciała i mogła ująć się za właścicielami. Edward III zmarł w r. 1377-ym, po pięćdziesięcioletnim panowaniu; następcą jego był wnuk Ryszard II (1377—1399), który wstąpił na tron, mając lat jedenaście. Ball mówił: „Biada krajowi, którego król jest dzieckiem“, chociaż mógłby być sobie powiedzieć, że to właśnie król Edward III podpisał Statute of Labourers.

Wiklef trzymał się zdala od wszelkiej ludowej agitacji; Ball natomiast żył wśród mas ludowych, a ponieważ jako duchowny podlegał sądom biskupim, skazano go za „podżegające mowy“ na parę miesięcy więzienia. Według Froissarta, który lallordów wogóle uważa za moralnych sprawców chłopskich powstań, Ball był również lallordem.

6) Angielskie powstania chłopskie

W czerwcu r. 1381 wybuchło pierwsze chłopskie powstanie. Nie należy sądzić, że ten powstańczy lud wiejski dążył do celów czysto komunistycznych. Żądał on tylko ochrony swej wspólnoty wiejskiej przed panami i opatami, prócz tego wieśniacy i robotnicy rolni chcieli dowolnie rozporządzać swą siłą roboczą, nie być zmuszani czy to przez osobne nakazy królewskie, czy przez poddaństwo do odrabiania pańszczyzny.

Podobnie jak podczas flamandzkich i francuskich powstań chłopskich, większość uboższej ludności rzemieślniczej w miastach południowej Anglii sprzyjała ruchowi chłopskiemu, podczas gdy patrycjusze trzymali ze szlachtą. Nienawiść robotników i uboższych rzemieślników londyńskich zwracała się nie tylko przeciwko bogaczom krajowym, nie tylko przeciw obcym kupcom i lichwiarzom, z którymi kapitał krajowy oddawna współzawodniczył, lecz i przeciwko flamandzkim tkaczom w Londynie, którzy do swych cechów i warsztatów nie dopuszczali angielskich robotników. Z drugiej strony jednak czytamy w ówczesnych kronikach, że flamandzcy tkacze brali udział w powstaniu chłopskim.

W drugim tygodniu czerwca 1381 r. wybuchło powstanie i wkrótce cała południowo-wschodnia Anglja stała w ogniu walki klas. Z początku klasa robotnicza miała przewagę. Walka ta wykazała pewien stopień zorganizowania, gdyż jednocześnie niemal w hrabstwach, leżących na południe i na północ od Londynu, zebrał się wieśniacy pod wodzą Wata Tylera (Uata Tajlera), Jacka Strawa (Dzeka Strou'a), Johna Balla (Dżona Bela), Johna Littlewoda (Lejtuda) i Ryszarda Wallingforda (Welinforma) i ruszyli na Londyn. Po drodze powstańcy spłądrowali szlacheckie zamki i opactwa, popalili archiwa i akty sądowe, i zaopatrzyli się w prowiant. Ale organizacja ich nie była jednolita i nie obejmowała całości: poszczególne okręgi miały swych przewódców; brakło centralnego kierownictwa, brakło naczelnego dowództwa. Szwankowało również uzbrojenie; ledwo dziesięciu na stu było uzbrojonych w łuk i strzały lub w stary miecz. Ale ilościowo powstanie było imponujące i współdziałały mu uboższe warstwy ludności. W Londynie terminatorzy ucinali łby majstrom, masy robotnicze plądrowały domy lichwiarzy (lombardczykami zwanych) i pełniły straż u zamkniętych bram miasta, aby je otworzyć nadchodzącym włościanom. 11 czerwca powstańcy dotarli do Blackheath (Ciemne Błonia na południo-wschodzie Londynu), gdzie John Ball kazał i przygotowywał masy ludowe do tego, co miało nastąpić. Tutaj musiano rozpuścić część włościan, gdyż zabrakło prowiantu. Nazajutrz powstańcy wkroczyli do Londynu. Młody król, jego doradcy, wielu panów i arcybiskup, nie mogąc stawiać zbrojnego oporu chłopom, schronili się do Toweru (fortecy miejskiej). Powstańcy poczuli się panami miasta i zaczęli mścić się na swych ciemieżcach: dworzaczach, ministrach, adwokatach, urzędnikach i lichwiarzach. W dzielnicy Strand (dzisiejsza dzielnica zachodnio-środkowa) włamali się do pałacu Savoy księcia Lancastru i znaleźli tam mnóstwo złota, naczyń srebrnych i innych kosztowności. Kronikarze ówczesni zgodnie stwierdzają, że rabunek dla własnego użytku karany był śmiercią. Każdego z powstańców, złapanego na kradzieży, wrzucano do ognia. „My jesteśmy obrońcami prawdy i sprawiedliwości“ oznajmiali powstańcy, „nie zaś złodziejami i rabusiami“. Następnie poszli do sąsiedniego Temple — jest to grupa budynków londyńskiej gildji prawniczej — i spalili protokoły sądowe, akty i dokumenty. Potem zburzyli pałac lorda-skarbnika (ministra finansów) w Cler-

kenwell (we wschodnio-środkowej dzielnicy Londynu). Toż samo uczynili z domami innych dostojników, przyczem zabito paru urzędników. 14-go czerwca powstańcy podeszli do Toweru i kazali powiedzieć królowi, że żądają osobistego widzenia się z nim, żeby się udał w tym celu do sąsiedniego Mile-End (wschodnia dzielnica Londynu). Król usłuchał ich wezwania. Zaledwie jednak otworzyły się bramy Toweru, wdarli się powstańcy, pobili królewskich doradców i zabili arcybiskupa sudburskiego i lorda-kanclerza.

Młody król zjawił się w Mile-End drżący i niepewny. Nie wszyscy przywódcy chłopów byli przy tych rokowaniach, gdyż, jakśmy mówili, brakło jednolitego kierownictwa. Deputacja przedłożyła królowi skargi ludu i żądała dla chłopów wolności i równości wobec prawa oraz amnestji za popełnione w powstaniu przekroczenia. Król, w porozumieniu ze swymi doradcami, uznał za najlepsze poddać się przemocy, zgodzić się na żądania delegacji i potwierdzić to na piśmie. Za warunek postawił jednakże, aby większość powstańców opuściła stolicę i wróciła do swych robót polnych: sianokosu i żniwa, a w Londynie zostawiono tylko zbrojny oddział aż do wydania owego dokumentu, poręczającego wolność. Deputacja przystała na to, i wieśniacy, przeważnie z północnych okolic Londynu, pełni naiwnej wiary w ów królewski dokument, opuścili stolicę i jako „zwycięzcy“ wrócili do domów. Dokument ten brzmiał jak następuje:

„Ja, z Bożej łaski król Anglii i Francji, władca Irlandji, wszystkim moim wasalom i wiernym poddanym, do których ten dokument dojdzie, zasyłam pozdrowienie i nakazuję: z własnej naszej łaski uznajemy wolność wszystkich naszych poddanych i wogóle wszelkich osób zależnych. Oznajmiamy, że każdy zosobna zwolniony jest z wszelkiego poddaństwa, wybaczymy im wszelkie zbrodnie, zdrady, występki, wymuszania oraz wszelkie przekroczenia, które postawiły ich poza prawem. Wszystkim razem i każdemu zosobna obiecujemy naszą królewską łaskę“.

Zaledwie większa część powstańców opuściła Londyn, wyższe klasy znów nabrały odwagi i postanowiły rozstrzygnąć spór siłą oręża. Młody król również zapomniał o niedawnym strachu i wahaniach. Jego doradcy nauczyli go i przygotowali do roli, którą miał odegrać niebawem — przy obiecanem wręczeniu dokumentu wolności niewielkiemu oddziałowi zbrojnych wieśniaków. Ostatnia

scena rozegrała się 17 czerwca r. 1381-go w Smithfield Market (w centrum Londynu). Na czele oddziału wieśniaków zjawił się Wat Tyler. Król przyjechał ze swymi rycerzami i z miejskimi patrycjuszami. Przywódca chłopów podjechał do króla i prosił go o wydanie mu dokumentu wolnościowego. Zamiast dokumentu Wat Tyler otrzymał cios od jednego z rycerzy, tak, że został wysadzony z siodła. Inni rycerze pośpieszyli doń i zabili leżącego na ziemi. Wieśniacy rzucili się na pomoc swemu przewodcy, ale zgnębiła ich przesadna wiara w króla. Ryszard powiedział im, że on sam będzie ich przewodcą, i uroczyście potwierdził nadane im swobody. Uspokojeni tą obietnicą, włościanie ustąpili bez walki. Wówczas panowie mieli wolną rękę. Znieśli swobody, nadane włościanom, aresztowali i skazywali na śmierć przewodców chłopskich. Jack Straw, John Ball i inni skończyli na szubienicy lub pod mieczem kata. Okrutny był sąd nad powstańcami, a sędziami ich byli panowie. Król zaś rzekł do chłopów: „Jesteście poddanymi i macie nimi nadal zostać, i to nie w dotychczasowych, lecz w znacznie jeszcze twardszych warunkach“.

Groźby króla i chciwość obszarników napotykały jednak pewne granice, zakreślone przez rozwój gospodarczy. Rozbijanie wspólnoty wiejskiej trwało dalej, lecz poddaństwo zwolna usunęto, gdyż wraz ze wzrostem miast i rozwojem handlu i przemysłu zaczął się napływ ludności wiejskiej do miast. Ale jeśli gdzie obszarnicy wyjątkowo byli srodzy, lub gdzie prawa wyjątkowe przeciwko ludowi pracującemu szczególnie dotkliwie odczuwano, tam wybuchały powstania. Tak było w Kent (w okręgu południowo-wschodnim hrabstwa londyńskiego) w r. 1450-ym, gdy chłopci pod wodzą Jacka Cada (Keda) pociągnęli do Londynu i krwawo się porachowali z królewskimi doradcami; następnie w Kornwalji w r. 1500-ym; wreszcie w znacznej części Anglii w r. 1549, ale żadne z tych powstań nie dorównało rozmiarami i zaciekłością powstaniu z r. 1381-ego.

7) Wiliam Shakespeare (Szekspir) o powstaniach chłopskich.

Największy dramaturg angielski i największy dramaturg czasów nowożytnych Wiljam Szekspir (ur. w r. 1564, zm. 1616) był przeciwnikiem demokracji i komunizmu. Jego dramaty odzwier-

ciadlają tendencje wyższych klas społecznych, dla których pisał. W swoim dramacie „Henryk VI“ (cz. II) wyłożył on nam poglądy klas panujących na powstanie chłopskie. W dramacie tym przedstawia on Jacka Cade (Ked), przywódcę powstania z r. 1450-go, jako komunistrę i dyktatora. Samo się przez się rozumie — wynika to z całego charakteru twórczości Szekspira — że pisze o nim sarkastycznie, stara się go ośmieszyć, pomawia cały lud o ciemnotę, o wrogi stosunek do wiedzy i żądę użycia. Lud pracujący od czasów Arystofanesa (patrz cz. I str. 60—65) aż po dzień dzisiejszy mało znajdował dramaturgów, którzyby rozumieli gospodarkę społeczną. Pisali oni dla dworaków, dla szlachty i dla bogatej burżuazji. Nawet taki genjusz jak Szekspir nie był wyjątkiem.

Jak wiemy, po Edwardzie III-im, tęgim wojowniku, którego polityka zmierzała do rozwoju morskiej i handlowej potęgi Anglii, wstąpił na tron jego wnuk Ryszard II, za panowania którego wybuchło pierwsze chłopskie powstanie; po nim nastąpił Henryk IV, z rodu Lancaster (1399—1413), a następnie Henryk V (1413—1422), który z powodzeniem prowadził dalej antyfrancuską, pomyślną dla rozwoju żeglugi i handlu politykę Edwarda III-go; odniósł on wielkie zwycięstwo nad Francją (przy Azincourt, w r. 1415-ym) i zdobył Normandję, co podnieciło na nowo patriotyzm i nacjonalizm Anglików; wreszcie Henryk VI (1422—1461), który przeżył drugie powstanie chłopskie (1450) i utracił zawojowane ziemie francuskie. Pod koniec jego panowania zaczęła się wojna Róży Białej i Czerwonej (domów Lancaster i York). Wojna ta trwała od r. 1459—1485 i skończyła się wyćpieniem dawnej, feodalnej, średniowiecznej szlachty, której miejsce zajęła nowa szlachta, uprawiająca handel i przemysł.

Trylogja „Król Henryk VI“ opisuje główne wypadki tego panowania; w II-jej części opisuje powstanie chłopskie (z r. 1450-go) i początek zatargu między domami Lancastrow i Yorków. W akcie II-im, scena II, słyszymy skargi ludu roboczego i dowiadujemy się o nadziejach, pokładanych w Jacku Cade. Dwaj powstańcy, Jerzy Bevis i John Bevis, rozmawiają o szykującym się powstaniu i Jerzy mówi: „Jack Cade, sukiennik, chce przenieść dzisiejsze królestwo i nową mu dać barwę“. To znaczy: obalić obecny ustrój i stworzyć nowy. Na to John odpowiada: „Tak też trzeba, bo stary ustrój jest znoszony do ostatniej nitki. Niema szczęścia w An-

glji, odkąd wzięli górę panowie“. Jerzy: „Podłe są czasy obecne! Uczciwości się w rzemieślniku nie ceni“. Następnie występują różne zawody: garbarze, tkacze, rzeźnicy, wreszcie zjawia się Cade i wygłasza krótko swój program: „Całe królestwo będzie wspólną wszystkich własnością“. Szekspir następnie wykpiwa materialne żądania powstańców: taniego chleba, taniego piwa, wolnej miłości i t. d. Wreszcie szekspirowski Cade zwraca się z wezwaniem: „A wy, przyjaciele ludu, chodźcie za mną! Chodzi tu o wolność, bądźcież mężami! Nie pozostawcie żywego żadnego lorda ani szlachcica! Tych tylko oszczędźcie, którzy chodzą w podartych butach; bo to są poczciwi robotnicy, którzyby wszyscy przeszli do nas, gdyby śmieli“. Na to zauważa jeden z jego towarzyszy, Märten: „Oni już maszerują ku nam w zupełnym porządku“. Cade: „My wtedy będziemy na dobre w porządku, gdy się wszelkiego porządku pozbędziemy“. Następnie Märten radzi, by wyłamać więzienia i uwolnić więźniów. Na krótko przed walką przewodca powstańców Cade zostaje dyktatorem. Namawia go do tego Märten, na co Cade odpowiada: „Pomyślałem o tem, niech tak będzie. Spalcie wszelkie dokumenty państwowe; moja gęba będzie odtąd parlamentem Anglii. I od tej pory wszystko będzie wspólne“. (Akt IV, scena 7). Drugie powstanie chłopskie zostało zgniecione a Jacka Cade zamordowano uciekającego. Do klęski powstania i tym razem przyczyniło się dziecięce zaufanie wieśniaków do króla, może również uczucie nacjonalistyczne — przynajmniej tak przedstawia to Szekspir, którego lord Clifford (Klajfor) tak przemawia do chłopów, odwołując się do ich uczuć narodowych:

Czy Cade Henryka V-ego jest synem,
 Że wszyscy chcecie go za wodza przyjąć?
 Czy was na ziemię francuską powiedzie,
 By najbiedniejszym hrabstwa dać i księstwa?
 Ach, on sam nie ma głowy gdzie przytulić.

Co za wstyd, jeśli wśród waszych rozterek
 Francuz, co niegdyś drżał na wasze imię,
 Przeskoczy morza, by was tu zwyciężyć!...

Niech raczej zginie tysiąc nędznych Cade'ów,
 Niżbyście mieli przed Francuzem klękać!
 Do Francji, raczej do Francji! odzyskać,
 Coście w domowej utracili wojnie!

A więc nacjonalizm i chwała wojenna jako środek na rewolucję! Z zalem uskarża się Cade, iż „imię Henryka V-go wabi wieśniaków, wiedzie ich po tysiącokroć do własnej ich zguby i skłania do opuszczenia mnie w niedoli“. (Akt IV, scena 9). Tak więc już w samym zaraniu dziejów nowożytnych komunizm i rewolucja walczyły z nacjonalizmem i militarystką. Szekspir, nacjonalistyczny patriota, próbuje jeszcze w swym ostatnim utworze, w fantazji czarodziejskiej „Burza“, wyśmiać państwo przyszłości. Ale satyra jego na tem polega, że miesza komunizm z marzeniami o Eldorado¹⁾. Zdawaćby się mogło, że słyszymy jakiegoś współczesnego pogromcę socjalistów. Szekspir wkłada poniższą dobroduszną satyrę na państwo przyszłości w usta „zaczynającego radcy króla neapolitańskiego“, męża stanu Gonzalo: „Mój ustrój ma być przeciwieństwem waszego. Nie pozwoliłbym na żaden handel, na żadne urzędy; nie znanoby uczoności; nie byłoby bogactwa, służby, nędzy; ani umów, ani spadków, ani miedz granicznych, ani jarmarków, ani rolnictwa, ani uprawy wina; ani by nie znano zboża, wina, oliwy, metali, żadnego by nie było rzemiosła, wszyscy mężczyźni próżnowaliby, kobiety również. Ale wszyscy byliby czysti i niewinni. Niechby przyroda wszystkim wspólnie przynosiła swe płody bez pracy i trudu. Nie byłoby zdrady, oszustwa, miecza, oszczepu, wojennych rynsztunków—wogóle żadna broń nie byłaby potrzebna...“ (Akt 2, scena 1). Panowie, którym Gonzalo opisuje swe Eldorado, urozmaicają jego opowiadanie sprośnymi uwagami. Naogół jednak szekspirowska „Burza“ dowodzi, że komunizm zaprzętała ówczesne umysły. „Utopja“ Tomasa Morusa (1516) znalazła angielskich, niemieckich i francuskich tłumaczy, i żadna satyra nie zdoła jej zgładzić ze świata. Ale o tem w innym rozdziale. Tymczasem będziemy ciągnąć dalej naszą historję walk społecznych, religijnych i narodowych.

¹⁾ Kraj szczęśliwy (w oryg. „Schlaraffenland“ przyp. tł.).

8. Czechy, ich rozwój polityczny i społeczny

Czechy, które geograficznie są niby pięć słowiańska, skierowana ku żębrom germańskiego państwa, oddawna już zwracały na siebie uwagę germańskich plemion i ich książąt. Również i czescy książęta, odkąd ich kraj wyszedł ze stanu pierwotnej bierności gospodarczej, zmuszeni byli nawiązać stosunki z przewyższającymi ich kulturalnie Niemcami. Stosunki w Europie środkowej i wschodniej przez pierwsze stulecia po wędrówce ludów były nieustalone; Frankowie, Karolingowie i Sasi usiłowali umocnić swe granice na wschodzie; w tych warunkach dochodziło często do krwawych starć między czeskimi książętami a niemieckim cesarzem, co wywoływało w Czechach wyraźną nieufność w stosunku do Niemców. Ale warunki gospodarcze i geograficzne okazały się silniejsze niżli uczucia nieufności: w r. 895-ym czescy książęta przyłączyli się do Rzeszy Niemieckiej i jęli stopniowo sprowadzać niemieckich robotników, rzemieślników i kupców do swego kraju dla podniesienia kultury miast. Rozkwit gospodarczy Czech nastąpił po otwarciu bogatych kopalni srebra w Kuttenbergu—w drugiej ćwierci trzynastego stulecia. Kopalnie te, eksploatowane przez niemieckich górników, dostarczyły królowi Ottokarowi II (1257—1278 — z dynastji Przemysława) środków do stworzenia wielkiego państwa czeskiego, które oprócz Czech i Moraw ogarnęło jeszcze Austryę, Styryę, Karynyę i Krainę. Zatargi na tem tle między Ottokarem a cesarzem Rudolfem Habsburgiem rozstrzygnęła bitwa pod Marchfeldem (koło Wiednia) na niekorzyść Ottokara, który poległ w tej bitwie. Następnie zawarto umowę, według której król Wacław, syn i następca Ottokara, zatrzymał Czechy i Morawy, a synowie Rudolfa otrzymali w lenne władanie Austryę, Styryę i Krainę, co dało początek późniejszej potędze dynastji habsburskiej. Po wygaśnięciu rodu Przemysława rządili Czechami od r. 1310-ego do 1437-go margrafowie z dynastji luksemburskiej. Najwybitniejszy z nich był król Karol I (1346 — 1378); wybrano go również na cesarza niemieckiego przeciwko Ludwikowi Bawarskiemu i panował pod imieniem Karola IV. Był to jeden z najwybitniejszych monarchów, studjował na uniwersytetach w Paryżu i Bolonji, mówił i pisał po czesku, po niemiecku, po łacinie, po francusku i po włosku. W r. 1348 założył uniwersytet w Pradze —

był to pierwszy niemiecki uniwersytet. Profesorami byli wielcy uczeni; studenci zjeżdżali się ze wszystkich stron tysiącami. Uniwersytet praski zasłynął podobnie jak uniwersytety w Oxfordzie, Paryżu i Bolonji. Rozumne rządy, bogactwo, nauka, rozwój przemysłu i handlu uczyniły Czechy w drugiej połowie XIV w. jednym z najbardziej kwitnących państw Europy. Rozkwit ten odbił się niebawem na całej strukturze społecznej, na położeniu i ideologii różnych stanów. Wraz z rozwojem miast i skupianiem się po miastach kupców, rzemieślników, urzędników, robotników budowlanych, sukienników i t. d. wzrosła wartość produktów wiejskich. Wieśniacy, mający większe posiadłości, doszli do dobrobytu, wykupili się od pańszczyzny; robotnicy rolni wywędrowali do miast; poddaństwo się rozluźniło. Wszystko to na szkodę drobnej szlachty, która albo musiała swych chłopów bardziej wyzyskiwać, albo podnieść im płace. Jedno i drugie nie było dla nich łatwe, a wydatki się zwiększyły. Drobnej szlachcie mógł pomóc tylko przydział większych ilości gruntu. Zjawił się też u niej głód ziemi i dążenie do reformy kościoła. Wszędzie, gdzie tylko próbowano mocniej utrzymać chłopów w poddaństwie lub bardziej wyzyskać robotników rolnych, wybuchało niezadowolenie i niepokoje. Zarówno położenie drobnej szlachty, jak uciśnionej przez nią uboższej ludności wiejskiej, sprzyjało kacerstwu. Od XIII-go stulecia w Czechach i na Śląsku rozpowszechnione były herezje — przeważnie waldensowskie¹⁾ — skierowane przeciwko niecznej gospodarce kościołów i klasztorów. Żądanie, aby następcy Chrystusa żyli w ewangelicznym ubóstwie, t. j. aby dobra kościelne i klasztorne skonfiskować na rzecz drobnej szlachty, już się nie dało zagłuszyć. (Palacky, O stosunku waldensów do dawnych sekt czeskich. Praga 1869).

Podobnie jak we wszystkich krajach, w czasach nowożytnych wraz z rozwojem mieszczańskiej gospodarki zjawiało się poczucie narodowe. Uczucie to tam było silniejsze, gdzie była jakaś walka z innym narodem lub innym krajem — z walki tej czerpało swą moc. W Czechach wzrastało ono nader szybko, gdyż antagonizmy narodowe były tam spotęgowane przez przeciwieństwa gospodarcze. Żywił niemiecki przeważał w kopalniach srebra i w miastach,

¹⁾ Odrzucające obrzędy kościelne, modlitwy za umarłych i t. p. (przyp. tł.).

był zamożny i poważany; była to podpora kościoła rzymskiego w jego walce z kacerstwem; na uniwersytecie praskim ton nadawali niemieccy profesorowie i studenci; w Pradze żył bogaty patrycjat niemiecki. Patrjotyzm czeski miał zatem dosyć pokarmu, aby się rozwinąć i skierować przeciwko Niemcom. Uczucie to stało się przewodnim motywem historii czeskiej.

Tak więc w Czechach w XIV-em stuleciu na gruncie narodowym, społecznym i religijnym powstało wrzenie, które wcześniej czy później musiało doprowadzić do straszliwego wybuchu, skoro nie przeciwdziałały temu ustępstwa i kompromisy, podyktowane przez rozum stanu. Ale tego nie można było oczekiwać ani od papieża, ani od szlachty.

9. Jan Hus i jego poprzednicy

Już za panowania Karola IV dają się zauważyć oznaki zbliżającego się wybuchu. Niektórzy księża surowych obyczajów: jak to Konrad z Waldhausen, (zm. w r. 1369), Milicz z Kromieryża, Mateusz z Janowa — krytykują kler i zakony żebrzące. A od r. 1380-go czescy teolodzy poważali się poruszać sprawy tak drażliwe, jak kult świętych, wartość relikwii i podobizn Chrystusa. Najwybitniejszym z tych mężów był Milicz z Kromieryża, prywatny sekretarz Karola IV, archidjakon, posiadacz paru bogatych parafij. Złożył on dobrowolnie swe urzędy (w r. 1362-im), by móc działać jako kaznodzieja ludowy. Potępiał on handel, kapitał i własność kościelną. Kapłani powinni żyć w ewangelicznem ubóstwie, albo też taki tylko udział posiadać we wspólnej własności, by móc z tego wyżyć. Prawdopodobnie znał on dzieła Joachima z Floris i był pod jego wpływem. Niemniej mężny, choć może nie tak daleko idący w krytyce społecznej, był Mateusz z Janowa, spowiednik Karola IV-go. Oskarżał on papieża, że zdradza swój wysoki urząd, jeśli nie przeprowadza reformy kościoła. Wszyscy ci mężowie wyrażali ducha swego czasu; byli oni poprzednikami Jana Husa i torowali dlań drogę w umysłach. Jan Hus najmocniej skupiał w sobie religijno-reformatorskie i narodowe dążenia Czechów, i podjął o nie walkę z pomocą pism Wiklefa.

W ostatniej ćwierci XIV wieku stosunki pomiędzy Anglią a Czechami były wielce ożywione. Król Ryszard II, wnuk Edwar-
 da III, ożenił się z córką Karola IV-go. Najstarszy, Waclaw, odzie-
 dziczył tron czeski (1378 — 1419). Był on również niemieckim ce-
 sarzem, ale w r. 1400-ym został zdeponowany. A zatem Ry-
 szard II, za panowania którego działał Wiklef i wybuchło pierwsze
 chłopskie powstanie, był szwagrem Waclawa. Hieronimus z Pragi,
 który wiele podróżował i wszędzie studjował, odwiedził również
 Oxford i przywrócił pisma Wiklefa swej ojczyźnie. Tu stały
 się one teoretyczną podstawą reformatorskich i narodowych dą-
 żeń, bardzo były czytane i dyskutowane na uniwersytecie praskim.
 Równocześnie z rozpowszechnieniem się pism Wiklefa w Pradze
 rozpoczęła się działalność Jana Husa. Jan Hus urodził się w Husi-
 nez z rodziców ubogich. Udało mu się jednak otrzymać wykształ-
 cenie, uczęszczał na uniwersytet praski i od roku 1390 — 1396-go
 przeszedł wszystkie stopnie uniwersyteckie do magistra włącznie.
 W dwa lata później wykładał na uniwersytecie teologję, w r.
 1400-ym został wyświęcony na księdza, w r. 1401-ym był dzieka-
 nem fakultetu teologicznego, w r. 1402-im — rektorem. W tym
 samym roku został mianowany kaznodzieją betlejemskiej kaplicy,
 gdzie się wyróżnił ognistym krasomówstwem. W rok później roz-
 poczęła się jego działalność jako reformatora kościoła: na zebraniu
 duchownych napiętnował ich oddanie się uciechom światowym i ich
 haniebny sposób życia. Pod wpływem teorii Wiklefa Hus głosił
 ewangeliczne ubóstwo kościoła i równość w rzeczach religijni: usu-
 nięcie podziału na duchownych i laików, szanowanie chrześcijan
 jedynie za ich wartość moralną. Był również przeciwnikiem odpu-
 stów i kultu świętych. Jego zapal ewangelicki wzbudził niechęć
 wielu duchownych, którzy go oskarżyli przed arcybiskupem o roz-
 powszechnianie nauk kacerskich (1407). Przeciwnikami jego byli
 również niemieccy teolodzy i filozofowie w uniwersytecie pra-
 skim. Przyczyny tej wrogości były poczęści scholastyczne, poczę-
 ści religijne i narodowe. Hus, który teoretycznie opierał się na
 Wiklefie, był „realistą“¹⁾; Niemcy reprezentowali nominalizm²⁾
 i w r. 1408-ym potępiali główne twierdzenia Wiklefa. Hus
 przeprowadził u króla ograniczenie ilościowej przewagi Niem-

1) Kierunki filozofji średniowiecznej.

ców na uniwersytecie praskim, naskutek czego niemieccy profesorowie i studenci opuścili Pragę i założyli uniwersytet w Lipsku. Wypadki te zapewniły Husowi szacunek i przywiązanie Czechów; widziano w nim duchowego wodza narodu. Bezcelowe byłoby wyjaśnianie tutaj sporów religijnych, jakie Hus prowadził. Ważniejszy jest dla nas jego stosunek do komunizmu. Jak się zdaje, szedł on pod tym względem w ślady swego angielskiego mistrza, ale publicznie nie występował w obronie teorii komunizmu. Całą jego energję pochłaniała walka o reformę kościoła. W r. 1413-ym papież Jan XXIII wykluczył go z kościoła i rzucił nań klątwę; pod koniec tegoż roku Hus udał się do Konstancji, aby przeprowadzić swoją obronę na zebranych tam soborze. W r. 1415-ym 6-go lipca został tamże spalony na stosie, jako zatwardziały kacerz. Mniej więcej w rok później Hieronimus z Pragi został również spalony jako wyznawca Wiklefa i Husa. Całe Czechy, z wyjątkiem Niemców — nawet niemieckich górników i innych robotników — oraz drobnej garstki czeskich magnatów, uważały Husa i Hieronima za męczenników narodowych i stanęły po ich stronie przeciwko soborowi i papieżowi, których bulle i edykty odrzucały z szyderstwem.

10. Wojny husyckie

Iskry, syjące się ze stosów w Konstancji w r. 1415-ym i 1416-ym wzniciły wojny husyckie. Wojny te trwały od r. 1419-go do r. 1436-go i podżegane były przez namiętności narodowe, religijne i społeczno-rewolucyjne. Naród czeski, jakkolwiek jednolicie występujący wobec Rzymu, Konstancji i wszelkich napaści zzewnątrz, był jednak gospodarczo podzielony na klasy i nie mógł dojść do jedności w sprawie zakresu i celów żądanych reform. Stopniowo wyjaśniało się, że licznym grupom ludowym nie wystarczy reforma kościoła, że dążą one do przewrotu społecznego. Szlachta i mieszczaństwo poprzestawały na żądaniu konfiskaty dóbr kościelnych i udzielania komunji pod obydwoma postaciami („sub utraque specie“) wina (kielicha) i chleba, co miało uzmysłwiać chrześcijańską równość pomiędzy duchowieństwem a laikami. Żądanie kielicha (calix) stało się niejako hasłem równości demokratycznej, wezwaniem do powrotu do prostoty, panującej ongiś w pierwotnych gminach chrześcijańskich. Zwolennicy tego kierunku

ku zwali się utrakwistami lub kalikstjanami, i pragnęli tylko spokoju, nie móc korzystać ze skonfiskowanych dóbr kościelnych i poskromić butę duchowieństwa. Był to kierunek umiarkowany, szlachecko-mieszczański, który nie chciał naruszać ustroju społecznego. Temu kierunkowi przeciwstawiały się uboższe warstwy ludności: masłorolni włościanie i robotnicy rolni, czescy rzemieślnicy i robotnicy, zubożała szlachta i tym podobne żywioły, żądające zupełnego przeprowadzenia teoryj wiklefovskich, a więc i reform społecznych. Był to kierunek radykalny, a zwolennicy tego kierunku zwali się taborytami, gdyż główną swą kwaterę mieli w miasteczku na wzgórzu (na południo-zachód od Pragi), któremu nadali biblijną nazwę Tabor. W przeciwieństwie do kierunku umiarkowanego obóz radykalny nie był jednolity; wszyscy żądali gruntownej reformy kościoła w duchu pierwotnego chrześcijaństwa, ale rozchodzili się w sprawach społeczno-gospodarczych; jedni z nich byli zwolennikami umiarkowanej reformy społecznej, inni byli konsekwentnymi komunistami. Obydwa kierunki broniły swych poglądów z właściwą Czechom stanowczością i konsekwencją, wyklinały się wzajem, ale jednocześnie trzymały się razem, gdy trzeba było zaszachować wspólnego wroga. Tłumy zbiegały się do taborytów, którzy w swej głównej kwaterze udzielali masom komunji pod obydwoma postaciami. W dni świąteczne Tabor stawał się miejscem pielgrzymki wielu tysięcy Czechów; również i bagwardowie, waldensi, pacyfiści i inni komunistyczni sekciarze, w innych krajach prześladowani, szukali tu schronienia i szerzyli swe nauki. Tabor stał się na jakiś czas ośrodkiem religijno-społecznego ruchu w Europie.

Wraz ze wzrostem ilości wyznawców wzrastała śmiałość husytów. Taboryci zaczęli przemyślać o zdetronizowaniu króla Wacława, ale odradził im to wpływowy kapłan Koranda, twierdząc, że nie zyskaliby na zmianie tronu, gdyż król Wacław, oddany pijaństwu, daje sobą powodować. Ale król poddawał się często wpływowi arystokracji i duchowieństwa, które go skłoniły do wystąpienia przeciwko ruchowi reformatorskiemu i do zakazania publicznych procesyj, obnoszących sakrament. Zakaz ten stał się początkiem wojen husyckich. 30-go lipca r. 1419 w Nowej Pradze masy ludowe oparły się zakazowi procesji; umiarkowany taboryta, Jan Žyžka, został ich przewódcą. Pod jego wodzą masy ludowe zdo-

były ratusz i zebranych tam radnych wyrzucono przez okna na ulicę, gdzie tłum ich pozabijał. „Dobry“ i gnuśny król Wacław, dowiedziawszy się o tem, dostał ataku apoplektycznego i zmarł w dwa tygodnie później. Po nim wstąpił na tron czeski brat jego Zygmunt, który od r. 1410-go był cesarzem niemieckim; odegrał on był niezaszczytną rolę w konstancyjskim procesie przeciwko Husowi i już dla tego samego nie mógł być miły husytom; prócz tego, jako cesarz niemiecki, był oczywiście dla Czechów podejrzany. Niemniej jednak Czechy pozostały spokojne, gdy Zygmunt przybył, by objąć swe dziedzictwo. Magnaci i patrycjusze złożyli mu hołd, masy zajęły stanowisko wyczekujące, a tymczasem ufortyfikowały Tabor, czyniąc zeń niezdojyty obóz. Gdy jednak partja katolicka rozpoczęła gwałtowne prześladowanie husytów i gdy legat papieski w marcu r. 1420-go zaczął głosić pochód krzyżowy przeciwko czeskim kacerzom — burza wybuchła. Trzeciego kwietnia r. 1420-go kalikstjanie zjednoczyli się z taborytami dla wspólnej walki. Zjednoczenie to było niezbędne, gdyż na wezwanie papieża krzyżowcy ze wszystkich stron Europy pośpieszyli, by walczyć z husytami. Do 150.000 rycerzy, najemnych żołnierzy, awanturników i pobożnych katolików, znęconych odpustami, napłynęło do Czech, chcąc krwawy kres położyć husyckiej herezji (1421). Pięciokrotnie atakowali krzyżowcy, za każdym razem zostali odparci z wielkimi stratami. Walka z obu stron była zaciepła. W r. 1424-ym umarł Żyżka; zastąpili go bardziej lewicowi taboryci, Prokop Wielki i Prokop Mały, którzy w r. 1427-ym przeszli od obrony do ataku i przedsiębrali pustoszące wyprawy do sąsiednich niemieckich krajów, Bawarii, Austrii, Frankonji, Saksonji, Śląska, Brandenburgji. Wysłane przeciw nim wojska cesarskie zwyciężali za każdym razem. Husyci, podobnie jak w dwieście lat później Szwedzi, stali się postrachem krajów niemieckich. Świadczy o tem pieśń ludowa z owych czasów: „Miśnia i Saksonja giną, Śląsk i Sibirnierzyce rozbite, Bawarja wyniszczona, Austrija spustoszona, Morawy pożarte — a w Czechach wszystko przewrócone na nice“. Dopiero po niesławnym końcu pochodu krzyżowego w bitwie pod Taus, w r. 1431-ym, papież i cesarz zaczęli myśleć o ugodzie. Po długich rokowaniach na soborze w Bazylei w r. 1433-im stanął pokój, który zapewniał husytom kielich przy komunji, czeski język w kazaniu i zabrane dobra kościelne pozostawił szlachcie. Pokój ten

znany jest pod nazwą „Compactów Praskich“. Ustępstwa, zawarte w „Compactach Praskich“, mogły zadowolnić kalikstjanów i umiarkowanych taborytów, ale bynajmniej nie zdecydowanych reformatorów i komunistów, a więc nie te żywioły, które dotychczas były ostrzem husyckiego oszczepu i złożyły największą ofiarę krwi w walkach zaczepnych i obronnych. „Compacta“ z r. 1433-go rozszczepiły i rozkruszyły obóz husycki i pozostawiły odosobnioną i osłabioną skrajną lewicę, której los wkrótce już miał się rozstrzygnąć.

11. Komunizm taborytów i ich koniec

W latach 1418-ym do 1421-go i w następnych, a więc ściśle na 500 lat przed rosyjską i niemiecką rewolucją, Tabor, podobnie jak dziś Moskwa, był ośrodkiem wszelkich heretycko-społecznych i komunistycznych dążeń w całej Europie. W pierwszych czasach, pod wpływem przejęcia się duchem pierwszych chrześcijan, Tabor był jak pierwotna gmina chrześcijańska w Jerozolimie. Duch braterstwa ogarniał ludzi, przychodzących tam ze szczerem sercem. Zniknęły różnice stanu i majątku; nie znano tam — co moje, co twoje — tego źródła wszelkiego zła. Panowała tam głęboka pobożność, cicha radość, praca dla ogółu, odbywały się zebrania ludowe i zabawy pod gołym niebem. Wkrótce jednak nadeszły ciężkie dla nich czasy: walka z prześladowcami i ciemnizcami. Taboryci podzielili całą ludność na wspólnoty domowe i wojenne; te wyruszyły na wojnę, owe dostarczały środków żywności — taki podział obowiązków widzieliśmy wyżej u Suawów i wogóle u Germanów (Cz. II str. 33—34). Bezprzykładne zwycięstwa taborytów ułatwiały wspólną gospodarkę, zdobycze były duże i wspólnoty domowe mogły zaspokajać wszelkie potrzeby.

W tej atmosferze, przenikniętej pierwotnymi chrześcijańskimi ideami o zbawieniu świata i apokaliptycznym napięciem, pod koniec r. 1419-go pojawił się prąd chiljastyczny i porwał za sobą masy. Prąd ten utrzymywał masy ludowe w nastroju podziwu godnej ofiarności i niezłomnej nadziei, ale jednocześnie usposabiał je do przejęcia się wszelkimi skrajnie komunistycznymi ideami, jakie tylko powstały w średnich wiekach, począwszy od Joachima z Floris, Amalrycha z Beny i od katarerów (patrz cz. II). Begwardzi (pikardyści), którzy, jak wiemy, wchłonęli wszelkie religijno-spo-

leczne poglądy owych czasów, w końcu r. 1419-go głosili w Tabo-
rze bliski powrót Chrystusa, który założy państwo tysiącolecia,
państwo komunistyczne. Powstaną wszyscy męczennicy, którzy
polegli za prawdę i sprawiedliwość, za pierwotne chrześcijaństwo
i komunizm, między nimi także Hus i Hieronim. Obywatele tego
przyszłego państwa posiadą szczęście i radość, wiedzę i mądrość,
niewinność i doskonałość, podobni będą Adamowi przed grzechem.
Będzie to okres równości i wolności, nie znającej królów ani prze-
pisów prawnych. Zniknie państwo, kościół, teologja i cała schola-
styczna uczoność. Głosicielem tych skrajnych poglądów był czeski
ksiądz Martinek Huska, zwany Loquisem (wymownym).

Silny prąd antynominalistyczny doprowadził jedną ze skraj-
nych grup do wielożeństwa. Grupa ta znana była pod nazwą jednej
z gnostycznych sekt — adamici — gdyż zwolennicy jej, gardząc
zwyczajami cywilizacji, nie wstydziła się nagoci.

Umiarkowani taboryci pod wodzą Żyżki, ogarnięci taką samą
żądzą prześladowczą w stosunku do skrajnych komunistów, jaką
kalikstjanie żywili w stosunku do komunizmu wogóle, rozpoczęli
pod koniec r. 1421-go kampanję przeciwko adamitom i wytepili
ich ogniem i mieczem.

Streszczając dzieje husytów, zaznaczyć możemy wśród nich
następujące kierunki: kalikstjanie, umiarkowani reformatorzy spo-
łeczni, komuniści i skrajni komuniści. Łatwiej możemy ocenić te
kierunki, jeśli je porównamy z prądami niemieckiej rewolucji roku
1918 — 1921. Kalikstjanie byli to mieszczańscy demokraci; taboryci
obejmowali naogół wszelkie żywioły, stojące na lewo od kalikstja-
nów, a więc, według pojęć dzisiejszych: socjalistów, komunistów
i komunistyczną partję robotniczą. Umiarkowani taboryci z Żyżką
na czele podobni byli do dzisiejszych większościowców; taboryci
lewicowi — do niezależnych i komunistów; chiljaści podobni byli
do dzisiejszych skrajnych komunistów, którzy spodziewają się na-
tychmiastowej rewolucji powszechnej.

Pakty praskie (traktat pokojowy z r. 1433-go) zaspokoily go-
spodarcze i duchowe, nader umiarkowane, potrzeby kalikstjanów
i prawych taborytów; dla lewych taborytów wytworzyły one bar-
dzo ciężką sytuację. Poddanie się byłoby zdradą całej przeszłości,
opozycja oznaczałaby walkę z dawnymi sojusznikami, przewyż-
szającymi ich i liczebnie, i gospodarczo, zwłaszcza że przeciw lewicy

taborytów byli również stronnicy kościoła i cesarza. W istocie praskie pakti były koalicją szlachty, mieszczaństwa i reformatorów społecznych przeciwko lewicy komunistycznej. Niemniej jednak lewica pozostała w ostrej opozycji i zmuszona była, wcześniej czy później, odwołać się do oręża. Z całego położenia rzeczy wynikało nieowolalnie rozstrzygnięcie sprawy orężem, chociaż wynik walki nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Starcie nastąpiło zaledwie w sześć miesięcy po praskich paktach. 18.000 komunistów przeciwstawiło się dwudziestopięciotysięcznemu wojsku koalicyjnemu. Rozstrzygająca bitwa rozegrała się w niedzielę 30 maja r. 1434-go pod Liparem (koło Czeskich Brodów). Walka wrzała cały dzień i całą noc do 3-ej rano, i skończyła się porażką komunistów. Około 13.000 trupów najdzielniejszych taborytów pokryło pobojowisko; wśród nich był również ich przywódca Prokop. Mimo to, pozostali przy życiu już w grudniu tegoż roku chwycili za broń, ale nie stanowili już poważnej siły.

Jakież były następstwa zdrady, popełnionej na komunistach taboryckich?

Bardzo umiarkowane ustępstwa religijne zwolna zostały unicestwione; praskie pakti nie doprowadziły do reformacji w Czechach; w r. 1483 narzucono chłopom czeskim pańszczyznę.

Niedobitki taborytów utworzyły w r. 1457 sektę morawskich i czeskich braci, która miała wiele podobieństwa do kwaków¹⁾. Była to również sekta pokojowa, dążąca do reform społecznych, pracowita i dobroczynna.

Jedyną umysłową zdobyczą wojen husyckich było przeniesienie teoryj Wiklefa i Husa do Niemiec. Idee te zaznaczyły się zarówno w niemieckich wojnach chłopskich, jak w reformacji¹⁾.

IV. *Ruchy społeczne w Niemczech od r. 1516—1535-go*

1) Pierwsza rewolucja niemiecka

Był to pierwszy okres w dziejach rewolucji niemieckiej — te dwa dziesięciolecia od 1516-go—1535-go — w czasie których cztery

¹⁾ Sekta ang. i amer. o surowych etycznych zasadach (p. t.).

¹⁾ Loserth. „Hus und Wiclif“, Praga 1884. Palacky. „Geschichte von Böhmen“, tom III 1—3, IV 1—2, V 1—2, Praga 1845—67. Wadstein. „Eschatologische Ideengruppe“, Lipsk 1896.

potężne ruchy przeorały ziemię niemiecką: reformacja (Luter), prąd zjednoczeniowy (Sickingen) (Zikingen), wojny chłopskie (Florjan Geyer) (Gajer), Tomasz Münzer (Mincer), komunizm i ruch nowochrześcijańców (Sebastjan Franck, Jan z Lejdy).

Żaden z tych czterech prądów nie wyczerpuje w pełni doniosłości owych dwóch dziesięcioleci. Dopiero rozpatrywane łącznie wykazują całą wielkość owych czasów. Od Wirtembergji do Bazyli i Insbruku, od Tyrolu i Szwabji aż po Holandję płonął ogień rewolucji w niemieckim plemienu. Wszelkie poglądy i wszelką działalność religijną, narodowo-polityczną i społeczno-gospodarczą poddano radykalnej ocenie. Rycerstwo, niższe duchowieństwo, chłopstwo, uboższa ludność miast i wsi — wszyscy byli w opozycji i wszyscy formułowali zaleźnie od swych interesów i ideałów, religijne i społeczno-gospodarcze tezy, artykuły, programy. Całe Niemcy były jednym wrzącym kotłem, przeżywały swą pierwszą rewolucję. Ośrodkiem walk społeczno-gospodarczych było wówczas włościanstwo, podobnie jak w drugiej niemieckiej rewolucji, w r. 1848-ym — mieszczaństwo, a w trzeciej niemieckiej rewolucji, w r. 1918-ym — klasa pracowników najemnych.

Pierwszy rewolucyjny okres rozpoczął się od Lutra. Początek był obiecujący. W r. 1516-ym Luter wydał rękopis pewnego dawnego mistyka niemieckiego p. t. „Teutsch Theologia“ (Teologja Niemiecka); rzecz ta, napisana po niemiecku, jest umiarkowaną miśtyczno-panteistyczną rozprawą o komunizmie; Luter zapewne nie pojął jej treści, pociągnął go tylko język tej rozprawki i jej szczerą pobożność. Wydanie tego rękopisu jest tylko objawem wrzenia, w jakim umysł Lutra się znajdował. Właściwa jego misja rozpoczęła się z chwilą przybicia 95 tez w Wirtembergji 31 paźdz. r. 1517. Rozgrywała się ona wyłącznie na gruncie reformy kościoła oraz nacjonalizmu niemieckiego, i stanowiła tylko drobną część pierwszej rewolucji niemieckiej. Wróćmy dalej do tego. Dla nas, którzy piszemy o socjalizmie i walkach społecznych, ważniejszy jest fakt, że wystąpienie Lutra, jakkolwiek samo przez się mało rewolucyjne, otworzyło dostęp świeżego powietrza do wszystkich iskier społeczno-reformatorskich, tlejących pod popiołem — aż zapłonęły ogniem rewolucji. Pojawiły się różne pisma ulotne i projekty gruntownej reformy prawnej i gospodarczej, i rozpowszechniano je wśród ludu. Były też próby urzeczywistnienia siłą tych reform.

Proroctwa o zbliżającym się historycznym przełomie pobudzały wyobraźnię mas ludowych; od r. 1519 większość ludności żyła w stanie niepokoju i naprężenia, jakby w oczekiwaniu bliskiego przewrotu.

Tragedja Niemiec poczęści na tem polega, że wielki ten naród po tylu niesłychanych mękach zrodził tylko ułamkową, bezduszną reformację kościelną.

Ale wróćmy do naszego właściwego zadania i zbadajmy powstanie i przebieg wojen chłopskich, i komunistycznego anabaptyzmu.

2. Gospodarka społeczna i polityka

W piętnastem i szesnastem stuleciu kraje niemieckie należały do najbogatszych krajów chrześcijańskich. Źródłem zamożności narodu niemieckiego były bogactwa mineralne ziemi, pracowitość rzemieślników, przedsiębiorczość i energja kupiectwa, niezmiernie ciężka praca chłopów. Harc, Saksonja, Czechy, Styryja, Tyrol dostarczały srebra, złota, żelaza, ołowiu, miedzi i soli. W kopalniach, hutach i warsztatach pracowały wykwalifikowane ręce i głowy, rozporządzające całą ówczesną techniką pracy. Miasta — Norymberga, Strassburg i Bazylea wślawiły się ulepszeniami dawnych sposobów wytwarzania i wynajdywania nowych metod pracy — z których najsłynniejszy, najrewolucyjniejszy był wynalazek druku. Kupcy niemieccy, południowi i północni, od XIII wieku zebrali tyle doświadczenia i tak znaczne kapitały, że mogli przystosować swe przedsiębiorstwa do wzrastającego handlu międzynarodowego, do zmiany dróg handlowych i do zamorskich odkryć, dokonanych przez Hiszpanów i Portugalczyków.

Już od XIII-go stulecia kupcy norymberscy, augsburscy i ulmscy rozpoczęli tranzyt towarów lewantyńsko-włoskich z Wenecji i Genui ku północno-zachodnim Niemcom i ku Flandrji. Kupcy północno-niemieccy, połączeni w potężną organizację hanzeatycką, władali handlem na morzu Bałtyckiem od Lubeki po Nowogród. Zresztą na początku czasów nowożytnych Hanza mniejsze miała znaczenie od kupiectwa południowo-niemieckiego; po pierwsze dlatego, że kupcy południowi bardziej byli związani z wytwórczością krajową, a kupcy północni ograniczali się do handlu; powtóre dlatego, że kupcy południowi nauczyli się wiele od północnych

Włochów, wysoko stojących pod względem przemysłowym, handlowym i techniczno-finansowym, podczas gdy kupcy hanzeatyccy w handlu bałtyckim mieli do czynienia z kolonjami i z krajami, dostarczającymi surowców, które same dopiero wymagały kultury. Większa ruchliwość i umiejętność przystosowania się południowo-niemieckich kupców ujawniła się przy przeniesieniu się ruchu handlowego z morza Śródziemnego na ocean Atlantycki i morze Niemieckie. Najście Turków, które doprowadziło do upadku Konstantynopola (1453) i sparaliżowało handel śródziemnomorski, zmusiło ludy Europy do szukania nowych dróg komunikacji między Europą a Azją. Następstwem tego było: okrażenie Afryki, odkrycie Ameryki i materialny rozkwit Portugalji, Niderlandów i Anglii; Lizbona, Antwerpja i Londyn stały się ośrodkami handlu wszechświatowego; Hiszpanja natomiast, która przez klerykalizm i inkwizycję (Torquemada¹) i Arbues²), niszczyła i wypędzała siły gospodarcze narodu, rozwinęła się tylko pod względem politycznym, i u schyłku wieku XVI-go pod panowaniem Ferdynanda Katolickiego i Izabelli (1479—1516) stała się największym mocarstwem świata. Ponieważ Ferdynand umowami i małżeństwami związany był z dynastją Habsburgów, a zatem i z niemieckim cesarzem, więc po jego śmierci (w r. 1516) korona hiszpańska, a w trzy lata później i niemiecka, przypadła jego wnukowi, Karolowi, który jako król hiszpański zwał się Karolem I, a jako cesarz niemiecki znany jest pod imieniem Karola V-ego. Panował on od r. 1519—1556-go i przeżył zaczątki kapitalizmu w południowych Niemczech (domy handlowe Fugger, Welser), reformację niemiecką, niemiecki ruch zjednoczeniowy, wojnę chłopską, rozwój i upadek komuninstycznego anabaptyzmu — słowem, całą pierwszą niemiecką rewolucją społeczno-gospodarczą, polityczną i umysłową. Kupiectwo południowo-niemieckie bezwiednie wielce się do tej rewolucji przyczyniło; wykorzystało ono całkowicie, finansowo i produktywnie, rozszerzenie się handlu niemiecko-hiszpańskiego na cały świat. Wśród wielkich domów handlowych augsburskich i norymberskich wyróżniły się szczególnie firmy Fugger i Welser. W ich rękach było niemieckie górnictwo, kopalnie hiszpańskie i węgierskie, handel z Lizboną i Antwerpją, finansowe operacje z cesarzem Karolem V-ym. A oprócz nich liczne domy handlowe południowo-niemieckie trudniły się handlem metalami i to-

warami kolonjalnemi, zawładnęły dzięki swym kapitałom drobnym przemysłem, robiły interesy pożyczkowe i lichwiarskie. Miasta południowo- i środkowo-niemieckie zapanowały kulturalnie nad całym krajem. Ale to życie miejskie wpadało w coraz większą sprzeczność z zasadami etyki ojców kościoła, etyki kanonicznej, z sumieniem średniowiecznego chrześcijaństwa, z całą gospodarczą koncepcją pierwotnego chrześcijaństwa. Jakże trudne się stało zbawienie przez uczynki!

3) Społeczne następstwa rozwoju gospodarczego

Liczne i różnorodne były skutki tego wczesnego rozkwitu kapitalizmu w Niemczech. Rozszerzenie horyzontów, wzrost możliwości narodowej, ogólny pościg za zyskiem i bogactwem zbudziły w masach pracujących pragnienie większej swobody i równości, i większego udziału w rozkoszach tego świata. Niezadowolenie ogarnęło wszystkie te warstwy, które się czuły upośledzone lub uciskane. Tem bardziej, że podział społeczeństwa na klasy zaznaczył się wyraźniej, ucisk klas niższych stał się dotkliwszy. Raczej rozwarła się przepaść pomiędzy patrycjuszami, właścicielami ziemskimi, wielkimi kupcami, posiadaczami monopolu, wzbogaconymi przedsiębiorcami „nakładcami“, dostarczającymi pieniędzy rzemieślnikom, duchowieństwu, żyjącem z dóbr ziemskich lub z przemysłu, a drobnymi rzemieślnikami, rolnikami i proletarjatem (zubożałymi rzemieślnikami, wieśniakami, bezrobotnymi rycerzami i pacholkami). Zaostrzyły się i pogłębiły przeciwieństwa klasowe. Do tego dołączył się wzrost kosztów utrzymania i coraz wzrastające podatki, opłaty i daniny, płacone miastu i kościołowi. Naskutek zwiększonej ilości metali szlachetnych — środka płatniczego — oraz wskutek licznych monopolii, nastąpiło powszechne podniesienie się cen środków żywności, na czem najbardziej ucierpiały niezamożne i proletarjackie warstwy ludności. Podatki wzrastały, gdyż wskutek upadku i bezsilności państwa oraz demoralizacji rycerstwa — miasta musiały coraz większym kosztem utrzymywać własną ochronę wojskową. A kościół pobierał liczne opłaty za chrzciny, śluby, pogrzeby i odpusty; zbierał nader znaczne sumy i wysyłał je co roku do Rzymu. W okresie powszechnego niezadowolenia ta coroczna, bardzo wysoka danina w złocie, płacona

przez Niemcy kurji rzymskiej ¹⁾), musiała stać się przedmiotem żywej agitacji, co wznagala jeszcze ogólne niezadowolenie.

Włościanie odczuli szczególnie dotkliwie skutki przewrotu gospodarczego. Gdyby byli wolni, to, jako wytwórcy środków żywności i surowców dla wzrastającej ludności miejskiej, mogliby wziąć znaczny udział w bogactwie narodowym; przeszkadzało im w tem poddaństwo, wiążące ich z właścicielami ziemskimi. Musieli oni oddawać panom „wielką dziesięcinę“ ze zboża, „małą dziesięcinę“ z bydła, często jeszcze co trzeci sнопек; nadto jeszcze musieli odrabiać pańszczyznę: oddawać bezpłatną pracę swych rąk oraz dostarczać siły pociągowej; wreszcie musieli płacić rodzaj podatku spadkowego w razie śmierci ojca rodziny — t. zw. prawo „martwej ręki“. Widząc podrożenie środków żywności i wzrost wartości gruntu, przypomnieli sobie włościanie, że obszarnicy zagarnęli dla siebie część pastwisk i łąk, będących wspólną własnością gminy, a nadto zmonopolizowali polowanie w lasach i rybołówstwo w stawach. Wszak i szlachta, od XIV wieku począwszy, ogarnięta została żądzą zysku otrzymywania dochodów pieniężnych, uciskała poddanych, zniesiono wszelkie ślady prawa kanonicznego oraz staro-germańskich praw dawnej wspólnoty. Zastąpiło je prawo rzymskie, na podstawie którego przyznano obszarnikom allmندی (wspólne pola), należące do gminy wiejskiej, a chłopów czynszowników uznano za osobistych poddanych pana.

Tedy powstało wrzenie społeczne o wielkiem napięciu i szerokim zakresie. Rozróżnić tu możemy — z naszego punktu widzenia — trzy kierunki: prąd chłopski — reformatorski, prąd proletarjacki — komunistyczny i prąd trzeci — mieszczański, dążący do reformy kościelnej. Równolegle z nimi szedł ruch polityczno-narodowy, którego celem było zjednoczenie państwa pod cesarzem niemieckim; program tego ruchu wyłożony jest w ulotnem piśmie p. t. „Najpilniejsza potrzeba narodu niemieckiego“ (1523); przedstawicielem tego prądu było rycerstwo (zubożała szlachta), chłopstwo i część mieszczaństwa; przeciwnikami tej idei byli — podobnie jak i w r. 1848 — książęta udziałni i artystokracja. Nie będziemy jednak zajmować się ruchem polityczno-narodowym, to

¹⁾ Papieżowi.

wykracza poza ramy naszej pracy. Pozostańmy przy społecznych prądach i walkach.

Chłopi żądali nienaruszalności wspólnoty wiejskiej, demokracji kościoła i gminy, osobistej wolności. Proletariusze i teo-
dzy, przejęci ideologią pierwotnego chrześcijaństwa, stali po stro-
nie chłopstwa, ale dążyli do komunizmu. Skrajne skrzydło w tym
ruchu stanowili anabaptyści (nowochrześcienie¹).

Burżuazja żądała — krótko mówiąc — przystosowania się
chrześcijaństwa do interesów zindywidualizowanych i do wynika-
jącej stąd indywidualistycznej etyki, a następnie dążyła do oder-
wania się od kościoła powszechnego i do stworzenia kościoła
narodowego. Burżuazja, wychowana w wiekowych tradycjach
chrześcijańskich, wiedziała doskonale, że nowopowstałe życie go-
spodarcze, lichwa, monopolizacja, wyzysk są grzechem — z punktu
widzenia owej tradycji — ale czuła, że nie jest zdolna oprzeć się
nowym prądom gospodarczym, że nie może żyć według etyki
ojców kościoła i prawa kanonicznego, że nie będzie zbawiona
przez uczynki. Więc też czuła się bardzo źle pod względem moral-
nym. W okresach kryzysów gospodarczych i powstań na tle spo-
łecznym burżuazję szczególnie kłuło w oczy bogactwo kościoła,
współzawodnictwo przemysłowe i finansowe kościołów i klaszto-
rów, danina w złocie, składana Rzymowi — i uważała to za główną
przyczynę zła społecznego. Wreszcie, jako przedstawicielka nie-
mieckiej idei narodowej, już przez to samo była w opozycji do
papiestwa. Już za czasów Ludwika Bawarskiego miasta wypowia-
dały się przeciwko papiestwu, za cesarstwem narodowo-niemiec-
kiem. Reforma luterska była intelektualnym wyrazem tych miesz-
czańskich prądów.

Reformację możemy rozpatrywać po pierwsze, jako próbę
wyjścia z moralnego kryzysu licznych grup mieszczańskich, kry-
zysu wynikłego ze sprzeczności pomiędzy tradycyjną etyką Ojców
kościoła i prawem kanonicznym, a nową gospodarką społeczną;
pomiędzy średniowiecznym chrześcijańskim sumieniem, a zwycię-
skim nowożytnym egoizmem gospodarczym. Samopoczucie moral-
ne było fatalne w epoce reformacji. Podobny okres przeżywał

¹) Sekta, odrzucająca chrzest dzieci, uznająca tylko „chrzest du-
cha“, stąd jej nazwa (p. tł.).

żydowski stan średni w Palestynie za czasów Jezusa; pod umyślnym wpływem faryzeuszów warstwy średnie radziły sobie, stosując liczne i surowe nakazy i zakazy, drobiazgowo religijno-rytualne prawodawstwo; praw było bez liku, ich ciężar przytłaczał ludzi, pogłębiając w nich jeszcze poczucie moralnej słabości. W takiej chwili przełomowej św. Paweł, który, jako fanatyczny faryzeusz, szczególnie dotkliwie odczuwał brzemię żydowskich przepisów prawnych, odrzucił całe to prawodawstwo, całą tę gnębiącą świadomość ciągle popełnianych grzechów, połamał kule, którymi się w swej słabości podpierał, i ukląkł przed zjawą Jezusa, aby ze wzniosłości Ukrzyżowanego, z jego pojednawczej ofiary, z głoszonej przezeń bożej łaski zaczerpnąć świeżych sił, poczucia swobody i godności ludzkiej. Niemieckie mieszczaństwo w Marcynie Lutrze znalazło swego św. Pawła, ale ten surowy, pierwotny Germanin, żyjący w początkowym okresie cywilizacji, mógł pojąć tylko część duszy pawłowej, przesiąkniętej etyką i mistycyzmem bogatej kultury.

Powtórne reformacja była próbą stworzenia kościoła narodowego, dla oderwania się od papieżstwa; ale i tutaj działalność Lutra była niedokończona; jako nacjonalista stoi on niżej od Sickingena i Huttena¹⁾: zadowolniał się księstwem udzielnym, gdy oni domagali się zjednoczonego cesarstwa narodowego.

Musimy poprzestać na tej nader skąpej, ułamkowej charakterystyce reformacji, gdyż treścią naszej książki nie jest historia chrześcijaństwa, lecz historia komunizmu. Wróćmy zatem do wojen chłopskich i do nowochrzczeńców.

4) Zwiastuni wojen chłopskich

W dwa lata po ukończeniu wojen husyckich, a więc w r. 1438, pokazały się pierwsze oznaki wrzenia społecznego wśród niemieckiego włościanstwa. Krążył wśród ludu utwór, zatytułowany „Reformatio Sigismundi“ (Program reform cesarza Zygmunta), zawierający skargi i żądania chłopów niemieckich. Teoretycznie program ten stoi na gruncie ideologii społecznej średniowiecza. Żąda on zniesienia poddaństwa, zwrotu wspólnotom wiejskim lasów, łąk

¹⁾ Wybitni humaniści niemieccy.

i wód, zagarniętych przez szlachtę i kościół, zniesienia spółek handlowych i cechów, wyzyskujących masy ludowe. Program ten opierał się na wysnutych z biblijnych wnioskach, jakoby nadszedł już ów ostatni okres w życiu ludzkości, gdy ubodzy i pokorni mieli być wywyższeni, a bogaci i wyniośli poniżeni. W dokumencie tym zaznacza się wyraźnie wpływ Wiklefa i taborytów. Rozumie się, że cesarz Zygmunt, który prowadził krucjatę przeciwko husytom, byłby ostatnim, któryby taki program wysunął, ale tytuł cesarski wywierał jeszcze wielki urok i mógł posłużyć dla agitacji.

Mniej więcej w czterdzieści lat później w okolicach Würzburga (Wiurzburga) pastuch, Hans Böheim (Behajm), zwany doboyszem z Niklashausen, zwrócił na siebie uwagę publicznymi mowami o nadejściu wieku równości. Tysiące włościan schodziło się dla posłuchania jego mów, wreszcie wzburzenie tak urosło, że arcybiskup Mainzu kazał go ująć jako heretyka i spalić na stosie.

W r. 1493 w Alzacji powstała tajna organizacja „Związek chodaka“ (Bundschuh), która dążyła do zastąpienia praw ludzkich przez prawo boskie (czyli prawo przyrodzone) i do ulżenia ludowi pracującemu. Związek ten wykryto i przewodców stracono.

W r. 1514 w Wirtembergji powstał związek chłopów i miejskich proletariuszy, skierowany przeciwko szlachcie i patrycjuszom. Ten związek również wytępił panowie poczęści podstępem, poczęści orężem.

Jednocześnie z powstaniem ruchu społeczno-rewolucyjnego wśród chłopów, wśród miejskich rzemieślników daje się zauważyć wrzenie o ideologii pierwotnego chrześcijaństwa i komunizmu. Tego typu powstania wybuchały w Erfurcie (w r. 1509), w Ulmie i w Hall (w Szwabji) 1511—12, w Brunświku i w Kolonji w r. 1513. Miejscy kaznodzieje, należący do niższego, źle płatnego duchowieństwa, sami pochodząc z warstw uboższych, szukali leku na zło społeczne w biblij, w mojżeszowym prawodawstwie rolnem i społecznym, lub też w ewangelji, w komunizmie pierwszych chrześcijan. Kaznodzieje ci byli duchowymi pośrednikami pomiędzy teoretykami komunizmu i reformy społecznej, a klasą pracującą wsi i miast — ku wielkiemu oburzeniu patrycjuszy, bogatych mieszczan, arystokracji i reformatorów kościelnych jak Luter, Melancton i t. p. Miejski pisarz z Rothenburga, Tomasz Zweifel (Cwajfel) pozostawił takie oto żałośliwe lamentacje o owych wydarzeniach:

„I święta ewangelja, i słowo boże źle i fałszywie, i ku wielkiej szkodzi były rozumiane... Słyszac każące o chrześcijańskiej miłości bliźniego... mniemał lud prosty, iż wszystko ma być wspólne i nie ma być zwierzchności ani pana, ani junkra, jeden ma mieć jako i drugi; każdy winien bliźniemu pożyczać, a żaden nie jest obowiązany oddać i zapłacić, ani nie wolno jest zwrotu wymagać i żądać“. (Kaser. Politische u. soziale Bewegung im deutschen Bürgertum, str. 219). A gdy panowie sprzeciwiali się temu, wówczas lud prosty ośmielał się oskarżać panów, iż „nie pozwalają głosić słowa bożego“.

5) Prądy komunistyczne i społeczno-reformatorskie w humanizmie, w obumierającej scholastyce i wśród nowochrześciance (anabaptystów)

Na schyłku średniowiecza i na początku czasów nowożytnych — a więc w okresie wojen chłopskich zachodnio i środkowo-europejskich — trzy prądy umysłowe silnie oddziały na uczucia, myśl i wolę ludów Europy, a mianowicie: renesans (odrodzenie starożytnej sztuki i poezji¹⁾), humanizm (podjęcie systematycznych studjów mowy i literatury greckiej i łacińskiej) i reformacja (reformacja kościoła w duchu narodowym). Odrodzenie i humanizm sprawiły, że sposób odczuwania i myślenia starożytnych, większa swoboda badań naukowych, uznanie powagi rozumu — obok antykatolickiej krytyki stały się poważnymi czynnikami życia umysłowego. W wiekach średnich to co wiedziano o pisarzach greckich i łacińskich, podporządkowano autorytetowi kościoła, wiedza średniowiecza była na usługach kościoła. Począwszy zaś od wieku XIV-go, zaczęto cenić wiedzę i sztukę starożytnych samą przez się i uczyniono ją celem wykształcenia. Wielu wykształconych Greków, uciekwszy do Włoch przed najazdem tureckim, osiedliło się we Florencji — ośrodku gospodarczym i kulturalnym całego kraju — i stamtąd rozpowszechniali oni znajomość greckiego. To udośćąpiło włoskim, niemieckim, holenderskim, angielskim i francu-

¹⁾ Szczegółowszą ocenę odrodzenia znajdzie czytelnik niżej, w rozdz. V.

skim uczonym skarby literatury greckiej w oryginale. Tomasz à Kempis (ur. 1380, zm. 1471) wysłał sześciu najlepszych swych uczniów do Florencji, aby się tam nauczyli po grecku; w szkołach „braci wspólnego życia“ (patrz. cz. II, str. 104 — 105) wielką wagę przywiązywano do humanizmu.

Zamieranie średniowiecza pociągało za sobą między innymi również zanik scholastyki i upadek filozoficzny powagi średniowiecza — Arystotelesa. Zamiast scholastyki pojawiło się swobodne badanie naukowe i wzrosło znaczenie rozumu; miejsce Arystotelesa zajął Platon, który stał się ulubionym autorem humanistów, dzięki swemu pięknemu wysłowieniu, bogactwu myśli religijno-filozoficznych i politycznych, polotowi umysłowemu. We Florencji założono akademię platońską, do której uczęszczali również i zagraniczni przyjezdni, żądni wiedzy. Dzięki wynalazkowi druku zapoznano się w zachodniej i środkowej Europie z dorobkiem umysłowym świata starożytnego, przyczem „Politeja“ (Republika) Platona i jego „Nomoi“ (Prawa) zapoznały humanistów, skłonnych do krytyki ustroju społecznego, z komunizmem. Dwaj najwybitniejsi humaniści, Erazm Rotterdamski (ur. 1467, zm. 1536) i Anglik, Tomasz Morus (ur. 1480, stracony w r. 1535-ym) sprzyjali komunizmowi. Morus jest autorem „Utopji“ (1516) o której dalej będziemy mówili szczegółowo; Erazm, który zażywał wielkiej powagi i wpływu, zapoznał teologów z greckimi oryginałami Nowego Testamentu i ojców kościoła; w swej egzegizie (wykład biblij) komentował życie Jezusa w duchu filozofji platońskiej i stoickiej, oraz w duchu etyki cyceronowskiej. Teologję wykładał jako społeczną filozofję etyczną. Twierdził on, że chrześcijanin nie powinien posiadać własności prywatnej, gdyż wszystko co mu przypadnie z dóbr ziemskich pochodzi od Boga, a Bóg nie udzielił dóbr materialnych poszczególnemu człowiekowi, lecz całej ludzkości. (Opera, Lejda 1705—1706, tom 9, str. 1070). Gdy Morus wydał swą komunistyczną „Utoję“, Erazm pośpieszył zawiadomić o tem swego przyjaciela, również wybitnego komunistę, Ulricha von Huttena. Szwajcarscy komuniści wydali w r. 1518 drugi nakład „Utopji“, a w r. 1524 przekład niemiecki. Widzimy stąd, jak żywe było ich zainteresowanie się komunizmem i chęć rozpowszechnienia idei komunistycznych wśród rzemieślników.

Można stwierdzić jako ogólną zasadę, iż ci humaniści, którzy pozostali wierni kościołowi katolickiemu, sprzyjali komunizmowi, lub przynajmniej gruntownej reformie społeczno-etycznej dzisiejszego ustroju, i przywiązywali wielką wagę do zbawienia przez uczynki. Natomiast humaniści lutersko-reformatorscy byli antykomunistami, konserwatystami społecznymi, mieli drobnomieszczańską ideologję, szczególnie Melanchton z Wirtembergji, najwybitniejszy znawca greckiej i łacińskiej literatury. Czynił on wielkie wysiłki, aby zapomocą dyskusji wyrugować z literatury starożytnej i z dzieł ojców kościoła miejsca o charakterze komunistycznym, oparte na prawie przyrodzonym, i komunistyczne wersety Nowego Testamentu. Z tego względu stawiał on wyżej Arystotelesa, uzasadniającego gospodarke prywatną, niż jerozolimską gminę chrześcijańską, a także niż św. Ambrożego i św. Chryzostoma. (Melanchton, Opera 1854, Corpus Reformationis, V, tom 16, str. 549). Reformacja wynikła, jakeśmy to już wyżej zaznaczyli, z przelomu moralnego, dokonywującego się w myślących kołach mieszczaństwa; to też wszystko, co miało charakter proletarjacko-komunistyczny, lub też opierało się na pierwotnem chrześcijaństwie, na prawie przyrodniczem, wzbudzało w niej instynktowną odrazę. Luter niecierpiał listu św. Jakóba i Apokalipsy, ponieważ są to utwory poczęści proletarjackie, poczęści chiljastyczne (por. cz. I Dzieje starożytne, str. 100) i przywiązują wielką wagę do uczynków, od nich uzależniając zbawienie.

Również i scholastyka, w szerszem tego słowa znaczeniu, jeśli panował w niej duch Occama, wносиła ideologję komunistyczną do myśli niemieckiej. Gabrjel Biel (zm. w r. 1495), profesor teologii w Tubindze, uczył, że własność prywatna jest skutkiem grzechu, i twierdził stanowczo, że według prawa przyrodzonego wszyscy ludzie są równi.

Trwalszy i poważniejszy w skutkach był wpływ komunistycznego anabaptystycznego ruchu. Ruch ten wszczął się równocześnie z początkiem reformatorskiej działalności Lutera i ze społecznie rewolucyjnym ruchem chłopskim, a teoretycznie opierał się na źródłach humanistyczno-komunistycznych i na literaturze pierwotnego chrześcijaństwa i ojców kościoła. Ruch ten powstał w Turyngji, w Saksonji i w Szwajcarji, a rozszerzył się na południowe Niemcy, Austrję, Morawy i t. d. Znany jest ten prąd

w historii pod nazwą nowochrzczeńców, gdyż zwolennicy tego ruchu uważali chrzest niemowląt za nieważny i — wzorem Jana Chrzciciela — żądali powtórnego chrztu — jako oznaki wstąpienia do gminy chrześcijańskiej. Zresztą chrzest był tylko symbolem; istotniejszy dla nas w tym ruchu jest jego biblijny komunizm. Oddziaływały tu tradycje wszystkich heretyckich prądów średnio-wiecza, o których mówiliśmy wyżej (cz. II). Zwolennicy anabaptystów brali poważnie etykę Nowego Testamentu, usiłowali wprowadzić w czyn Chrystusowe kazanie na górze, chcieli powrócić do czasów apostołskich i zaprowadzić królestwo boże. Przeważającą większość wśród anabaptystów stanowili rzemieślnicy, ich przywódcy zaś byli często ludźmi wykształconymi humanistycznie i teologicznie. Wszyscy oni uznawali zasadę wspólności dóbr, nie było tylko jedności w sprawie urzeczywistnienia jej, jak również w wielu poszczególnych sprawach. Godna uwagi jest różnica taktyczna zdań, która cały ruch rozszczępiła na dwa obozy: szwajcarsy anabaptysty wraz ze swymi przewodcami, Hansem Denkem, Konradem Greblem, Feliksem Manzem, Baltazarem Hubmeierem, odrzucali wszelką przemoc, wszelki przymus państwowy, podczas gdy wielu z nowochrzczeńców niemieckich, żyjących w atmosferze szykujących się powstań chłopskich, byli za stosowaniem wszelkich środków. Tego zdania przedewszystkiem był Tomasz Münzer (Miuncer), a natomiast Karlstadt i Sebastjan Franck, którzy podzielali jego społeczno-reformatorskie poglądy, a umysłowo go przewyższali, byli to teorytycy, usposobieni pokojowo. Reformatorzy kościelni, Luter, Zwingli (Cwingli) i Kalwin jednakowo byli wrodzy nowochrzczeńcom, i komunistom szwajcarskim i niemieckim.

6. Sebastjan Franck i Tomasz Münzer.

Franck (ur. w r. 1500 w Donauwörth, zm. w Bazylei w r. 1542) był współczesnym Münzera, młodszym od niego. Różnica wieku między nimi wynosiła jakieś 10 do 12 lat. Obaj byli teologami, obydwóch początkowo przejęło zapale wystąpienia Lutra, ale później zraził ich jego dogmatyzm i drobnomieszczańska ograniczoność, i poszli każdy swoją drogą. Münzer został przewodcą rewolucjonistów, Franck — pisarzem i historykiem o kierunku komuniz-

stycznym, społeczno-etycznym, religijnym i mistycznym. W r. 1528 Franck złożył godność proboszcza, żył z pracy rąk, poczęści jako zecer, poczęści jako mydlarz, i pisał. Swoje komunistyczne wyznanie wiary wyłożył w swem najwybitniejszym dziele p. t. „Paradoxa“ (1534). „Paradoxa“ wykazuje wielkie odczytanie w dziełach ojców kościoła i utworach niemieckich mistyków. Przedewszystkiem autor wyjaśnia znaczenie wyrazu „Paradoxon“. Wyraz ten oznacza „twierdzenie słuszne i prawdziwe, które jednak cały świat i wszyscy żyjący według ludzkiego rozumienia uważają za najzupełniej błędne. Takich paradoksów jest 280. Paradoks 153 traktuje o komunizmie p. t. „Rzecz wspólna jest czysta, moje zaś i twoje są to pojęcia nieczyste“. Frank protestuje przeciwko powszechnie przyjętemu używaniu wyrazu „pospolity“ dla oznaczenia czegoś szpetnego, złego. Nasza mowa tak się stała mieszczańską, iż pojęcie „pospolity (gemein), które początkowo oznaczało ogólny, wspólny całemu ludowi, poczęto mieszać z pojęciem „zły“, „nie-szlachetny“, „nikczemny“. Franck w swym „Paradoksie“ protestuje przeciwko temu pomięszaniu pojęć i mówi: „Powinniśmy wszystko mieć wspólne, tak jak wspólne jest światło słońca, powietrze, deszcz, śnieg i woda — jak mówi św. Klemens (List 5).

...Wspólny nam Bóg stworzył wszystko według siebie, a więc wszystko wspólne, czyste i swobodne. To też wszystko wspólne i dobru społecznemu służące jest czyste, a wyrazy: „rzeczy własne“, „dla własnego użytku“ i „własność prywatna“ dziś jeszcze niemile brzmią w uszach ludzi, którzy mają poczucie przyrodzonej słuszności, którym palec boży wypisał w sercu, iż wszystkie rzeczy na świecie są wspólne i nie powinny być dzielone... Bóg jedynie to, co wspólne, uważa za czyste, a świat to właśnie przeżywa nieczystem. Zaś własność prywatna, którą świat, wbrew sumieniu, uważa za czystą, u Boga jest nieczysta. Gdyby nie ludzka samowola, nie byłoby własności prywatnej, nie byłoby piekła — tak twierdzi „Teologja Niemiecka“ (rozdz. 51)... To też Duch Święty w swym pierwszym kościele, w swej pierwszej świętej gminie zaprowadził wspólną własność (Dzieje Apostolskie II, IV) przeto nazwano ją też **Communio**, co znaczy boża wspólnota. Tak przetrwało, jak się zdaje, do czasów Klemensa i Tertuljana — (ojców kościoła). Czy-

taj Tertuljana „Adwersus gentes de disciplina Christianorum¹⁾ (II, IX) i „Adwersus Marcionem, de lapsu primi hominis“²⁾. Czytaj Klemensa (List V). A jak się zdaje, nie było pod tym względem surowego nakazu, lecz zależało to od wiernych, jak to wyrozumieć można z listu św. Pawła (II List do Koryncjan, 8, 9), iż nie chce on nikomu żadnych praw narzucać. Gdyż chrześcijanom, rozproszonym wśród pogan, którzy nie chcieli wspólnoty z nimi, pozwolił Duch Św. mieć rzeczy swoje, ale nie jako własność prywatną; a zaś w stosunku do potrzebującego bliźniego nie wolno im było uważać czegoś za swą własność lub zataić... Ale chrześcijanie wobec chrześcijan bezwarunkowo nie powinni mieć nic własnego... równość być winna i wszystko pospołu i porównu. (II kor. 8). ...Każda rzecz tem jest szlachetniejsza, im bardziej wspólna, a im bardziej wspólna, tem szlachetniejsza. Czytaj Taulera (4 Kazanie Wielkanocne, II cz. Kazania, str. 259). Tam znajdziesz, iż własność prywatna jest przeciwna naturze i jej twórczości“³⁾.

Franck nie brał udziału w wielkich walkach owej epoki. Poświęcił się swej pracy i swym dziełom, których napisał przeszło tuzin.

Zupełnie inny temperament miał Tomasz Münzer (Miuncer). Był to charakter burzliwy i namiętny, człowiek czynu, rewolucjonista. Zawsze stawał po stronie wzburzonych mas ludowych przeciwko panującym i posiadającym, i przeciwko słodko-mdłym reformom. Małego wzrostu, śniady i czarnowłosy, o wzroku ognistym, o jędrnym ludowym wysłowieniu, nie był to przewodca partji, lecz raczej anarchistycznie usposobiony człowiek samodzielny i bezwzględny, kierujący się własnem natchnieniem, a odważny do szaleństwa. Urodzony w Stolbergu (w Harcu), otrzymał staranne wychowanie, studjował teologję w Lipsku (1506) i we Frankfurcie, jakiś czas przebywał w Hadze; w r. 1519 poznał się z Marcinem Lutrem podczas publicznej dysputy Karlstadta (uczony teolog, zwolennik Lutra) z Eckiem (uczony teolog, przeciwnik reformacji), Porwany wystąpieniem Lutra, Münzer zrazu współdziałał z reformacją, otrzymał — z polecenia Lutra — miejsce wikarego w Zwickau

¹⁾ Przeciw poganom. O dyscyplinie wśród chrześcijan.

²⁾ Przeciw Marcjonowi. O grzechu pierwszych ludzi.

³⁾ Sebastjan Franck, Paradoxa str. 188—191.

(Cwikau). Tam zetknął się z miejscowymi ideowcami — rzemieślnikami-anabaptystami — i przyłączył się do nich. To zetknięcie się z rzemieślnikami i robotnikami o poglądach anabaptystyczno-komunistycznych (w r. 1520—21) wywarło rozstrzygający wpływ na całą przyszłość Münzera. Zwrócił się ku mistycyzmowi, czytywał „Teologję Niemiecką“, pisma Taulera, komentarze do Jeremiasza pióra Joachima z Floris, pod ich wpływem sięgnął dalej niż reformaacja, żądał gruntownej reformy całego ustroju społecznego w duchu religijno-mistycznego komunizmu. Luter apelował od papieża do słów bibliji, Münzer odwoływał się od Pisma Świętego do wewnętrznego, mistyczno-komunistycznego światła, do ducha bożego, który ożywia człowieka i świat cały, a którego dary były i są wspólne.

Po tym przełomie w umysłowym życiu Münzera zerwanie jego z Lutrem było nieuniknione. Te cztery czy pięć lat życia, które mu później pozostały, pełne były niepokoju, przygód i walk. Stracił posiadłość w Zwikau, przeniósł się do Pragi, następnie do Nordhausen, na jakiś czas osiedlił się w Alszacie (ośrodek jarmarczny w okręgu Mansfeld), gdzie gorliwie zajmował się reformami religijnymi i agitacją komunistyczną. Jego kazania, wymierzone przeciwko książętom, panującym i bogaczom, natrafiały na mocny oddźwięk wśród ludności chłopskiej i górniczej. Turyngja i okręg mansfeldzki stały się odtąd terenem działalności Münzera. Wpływ jego był tak wielki, że książęta sascy, chociaż podjudzani przez Lutra, nie wazyli się na użycie przemocy wobec tego komunistycznego przewodcy buntowników.

Wojna chłopska, gotująca się w południowych Niemczech, zatoczyła swe fale również i do Turyngji; ludność robotnicza niecierpliwiła się i łaknęła czynów. Münzer wzywał do cierpliwości, ale potajemnie organizował związek „przeciwko prześladowającym ewangelję“ — ewangelję komunizmu. Idee swe czerpał Münzer nie tylko z bibliji, z ojców kościoła i mistyków, lecz i z „Politei“ Platona. W swych kazaniach mówił on: „Tak, jednak to piękna wiara i jeszcze wiele dobrego uczyni. Doprowadzi ona lud do doskonałości, tak jak to wymarzył filozof Platon“. W r. 1524 oznajmił on swym wiernym, iż nastąpią na świecie wielkie zmiany, wskutek których władza przypadnie prostemu ludowi. Wiara ta bardzo była wówczas rozpowszechniona w Niemczech i niejednen książę, reli-

gicznie nastrojony, sam pocichu w to wierzył. Stanowczo, były to czasy rewolucyjne.

Münzer, obrobiwszy teren mansfeldzki, udał się do Mulhuzy w Turynji, niewielkiego, przemysłowego i zamożnego miasteczka, gdzie od r. 1523-go drobnomieszczański, demokratyczny kaznodzieja Henryk Pfeiffer (Pfafjer) podburzył niższe warstwy ludności przeciwko „sławetnym“ radnym miejskim i wyższemu duchowieństwu, tak że patrycjusze zmuszeni byli zdemokratyzować samorząd miejski. Münzer znalazł tu zatem grunt już przygotowany, ale list Lutra do rady miejskiej sprawił, iż Münzerowi i Pfeiffrowi zabroniono wygłaszać kazania. Powędrowali więc zrazu do Bebry, gdzie ich przyjął anabaptysta Hans Hut. Münzer rozłączył się ze swym kolegą i pojechał do Norymbergi, aby tam opublikować swą polemikę z Lutrem; potem przebywał na granicy niemiecko-szwajcarskiej, gdzie przestawał z nowochrześciami i gdzie miał możliwość przyjrzenia się pierwszym drgnięciom powstania chłopskiego. W Hegau, w pobliżu Szwajcarii, w lecie r. 1524-go chłopcy przyłączyli się do rewolucji. Na powrotnej drodze do Mulhuzy Münzer zatrzymał się w południowych Niemczech, wygłaszał tam kazania o reformie agrarnej według Starego Testamentu (biblijny rok jubileuszowy) i na podstawie tego, co tam widział, umocnił się w przekonaniu, że powszechne powstanie wiejskich i miejskich mas pracujących nie da się już powstrzymać. Pośpieszył więc na swój dawny teren agitacyjny, aby swych turyngijczyków i mansfeldczyków włączyć w szeregi rewolucji i stanąć na ich czele.

7) Wojna chłopska i dwanaście artykułów

W marcu r. 1525-go ruch rewolucyjny był już istotnie powszechny. Od Allgäu aż do Harcu, od Wäsgau aż do Czech włościanie, miejscy robotnicy i wielu drobnomieszczańskich tłumnie się garnęli do walki, jedni za demokrację i reformę agrarną, inni za komunizm. Właściwą armję rewolucyjną tworzyli włościanie; program ich składał się, jak wiadomo, z 12 punktów, które w istotnych swych częściach brzmiały jak następuje ¹⁾:

¹⁾ W oryginale pisownia i budowa zdań są nieco zmodernizowane dla łatwiejszego zrozumienia. W tłumaczeniu zmodernizowaliśmy je jeszcze bardziej.

Art. pierwszy

Pierwsza nasza pokorna prośba i żądanie, zgodnie z wolą i zdaniem ogółu jest, abyśmy odtąd mieli prawo i władzę wybierać i wyznaczać sami sobie całą gminą swego proboszcza. Również abyśmy mieli prawo i władzę usuwać go, jeśliby się niewłaściwie zachował. Wybrany proboszcz powinien nam jasno wyklądać samą tylko św. Ewangelję, bez żadnych ludzkich dodatków, pouczeń i nakazów; powinien nam głosić tylko prawdziwą naszą wiarę; powinien modlić się w każdej sprawie o łaskę bożą, wzbudzać w nas prawdziwą wiarę i w niej nas utwierdzać. Bo gdy nie będzie w nas wpojona łaska boża, to pozostaniemy tylko ciałem, które jest doczesne, napisane jest bowiem, iż tylko prawdziwa wiara doprowadzi do Boga i tylko przez miłosierdzie boskie możemy być zbawieni. To też taki przewodnik i proboszcz jest nam potrzebny, jakeśmy to w niniejszem pisaniu wyłożyli.

Art. drugi

Powtóre, ponieważ dziesięcina jest zaznaczona w Starym Testamencie, a i Nowy Testament nakazuje ją oddawać, więc i my chętnie zgadzamy się płacić dziesięcinę ze zboża, ale tyle, ile się należy; trzeba dawać w imię boże i dzielić się ze swoimi; należy się także proboszczowi, który nam słowo boże wyjaśnia, to też chętnie będziemy dawali proboszczowi naszego kościoła, ile gmina postanowi. Po zbiorach udzielimy proboszczowi, przez całą gminę wybranemu, dostatecznej ilości zboża dla niego i jego rodziny, a to co pozostanie, to trzeba rozdać potrzebującym w tej samej wsi, według ich potrzeb i według uznania gminy; resztę trzeba zachować na wypadek podróży. Nie wolno nakładać podatku gruntowego na ubogiego człowieka... Dziesięciny z bydła dawać wcale nie chcemy, bo Pan Bóg stworzył bydło dla wszystkich ludzi, uważamy więc tę dziesięcinę za niesłuszną i wymyśloną przez ludzi, i odtąd nie chcemy jej płacić.

Art. trzeci

Po trzecie: Dotąd było zwyczajem, że nas oni (panowie) uważali za swoją własność; jest to sprawa pożałowania godna, zwłaszcza, iż Chrystus nas wszystkich zbawił i odkupił swą krwią drogocenną; wszystkich bez wyjątku, zarówno pastucha, jak naj-

większego pana. Z tego wynika, iż, zgodnie z Pismem Św., wolni jesteśmy i wolni być chcemy. Nie abyśmy całkiem mieli być wolni i zwierchności żadnej nie uznawać — tego nas Bóg nie uczy. Powinniśmy żyć według przykazań, nie według naszych chuci cielesnych, Boga kochać i szanować Go w naszym bliźnim; chcielibyśmy tak postępować, jak nam Bóg przy Ostatniej Wieczerzy zalecił.

Art. czwarty

Po czwarte: Dotychczas było zwyczajem, iż nikt ubogi nie miał prawa polować na zwierzynę, ptactwo, ani łowić ryb w bieżącej wodzie; to wydaje się nam niesłuszne, niezgodne z miłością bliźniego, a zaś samolubne i sprzeczne ze słowem bożem. — Bóg, Pan nasz, stworzywszy człowieka, dał mu władzę nad wszelkiem zwierzęciem, nad ptakiem w powietrzu i nad rybą we wodzie...

Art. piąty

Po piąte: Jesteśmy pokrzywdzeni w sprawie lasu. Nasi panowie przywłaszczyli sobie sami wszystkie lasy, a ubogi człowiek musi kupować drzewo za pieniądze, gdy mu potrzeba. Według naszego zdania gdziekolwiek jest las... powinien należeć do całej gminy.

Art. szósty

Po szóste: Bardzo są dla nas uciążliwe pewności, które się z dnia na dzień zwiększają. Pragniemy, aby w to wejrzano, aby nas tak nie obarczano, lecz aby nam łaskawie pozwalano tyle tylko służyć, ile służyli nasi rodzice — zgodnie ze słowem bożem.

Art. siódmy

Po siódme: Nie chcemy być nadal tak przez panów wyzyskiwani, lecz chcemy aby każdy, wynajawszy się do pracy, pracował zgodnie według słusznej umowy między włościaninem a panem. A pan nie powinien go zmuszać ani przynaglać do większej pracy, ani nie żądać o dniego żadnych usług za darmo... Jeśli jednak pewne usługi jego są potrzebne, winien włościanin spełniać je chętnie i posłusznie, ale tylko w takiej porze i w takim czasie, aby to nie było ze szkodą owego włościanina i aby pobierał za to należyty grosz.

Art. ósmy

Po ósme: Obciążeni jesteśmy podatkiem gruntowym za wysiłkiem jak na nasze grunty, i włościanie, zapłaciwszy go z wysiłkiem, w następnym roku niszczeję i marnieję; chcemy, aby panowie badali grunty przy przydzielaniu ich i nakładali podatek sprawiedliwy, aby praca włościanina nie szła na marne, albowiem „godzien jest robotnik zapłaty swojej“.

Art. dziewiąty

Po dziewiąte: Dolegają nam wielkie kary; coraz to układa się nowe prawa i karze się nas nie według winy, lecz zależnie od gniewu pańskiego lub łaski pańskiej. Według naszego zdania, karać nas należy według prawa pisanego, bo wtedy będzie to zależeć od samej sprawy, a nie od łaski.

Art. dziesiąty

Po dziesiąte: Jesteśmy poszkodowani przez przywłaszczenie sobie przez niektórych panów ziemi, należącej do całej gminy. Grunty te odbierzemy i uczynimy znów naszą wspólną własnością; a zaś w razie jeśli zostały one w rzetelny sposób odkupione, to ugodzimy się według słuszności, polubownie i po bratersku.

Art. jedenasty

Po jedenaste: Chcemy zupełnie znieść obyczaj „martwej ręki“. Nie możemy ścierpieć ani pozwolić na to, aby wbrew Bogu i uczciwości, zgoła haniebnie, ograbiano wdowy i sieroty.

Wniosek

Po dwunaste: Postanawiamy, i takie jest nasze ostateczne zdanie, że gdyby nam dowiedziono, iż jeden lub parę z tych punktów niezgodne są ze słowem bożem... gdyby nam zarzucono niewłaściwe rozumienie słowa bożego... to odstąpimy od tego, jeśli nam się to przeciwne naszemu zdanie na podstawie Pisma Św. uzasadni...

Te dwanaście artykułów — skarg i postanowień niemieckiego włościaństwa — ułożone są bardzo zręcznie; są mądre, taktowne, pokorne a stanowcze. Znać tu włościaństwo mające poczucie swej godności, swych praw i obowiązków. Żądali oni: zdemokratyzo-

wania kościoła, zniesienia hierarchicznej samowoli i danin, nie uzasadnionych przez bibliję; wolności osobistej, a więc zniesienia poddaństwa; przywrócenia wspólnych praw do lasu i wód; zmniejszenia powinności pańszczyźnianych do rozmiarów dawniej ustalonych; wszelkie dalsze świadczenia winny być opłacane „należnym groszem“. Następnie żądali umiarkowanych, odpowiednich do możności podatków gruntowych; zniesienia kar dowolnych i ustanowienia bezstronnego prawodawstwa; wreszcie wznowienia nietykalności gminnej własności, zwrotu zagarniętych przez szlachtę pól i łąk.

Przebieg niemieckich wojen chłopskich był podobny do angielskich. W początkach maja r. 1525-go rewolucja odnosiła wielkie zwycięstwa. Ale włościanie, poczęści dlatego, że byli oszukiwani przy rokowaniach, poczęści zaś naskutek błędów organizacji, niezgody, braku kierownictwa, nie byli w stanie osiągnąć ostatecznego zwycięstwa. Oddzielnie walczące gromady włościan zwyciężano jedną za drugą. Głównym wrogiem rewolucji chłopskiej była Bawaria. Jesienią r. 1525 zduszono niemiecki ruch chłopski. Rozumie się, że Luter w namiętny, zgoła niechrześcijański sposób podjudził książąt i władze przeciwko powstańcom włościańskim. Luter posiadał tylko małą i nienajlepszą część wielkiej duszy św. Pawła. Nie miał ani tej wybujałej miłości ku ludziom, ani nie był przeniknięty tak wysoką kulturą moralną jak ów apostoł pogan, czy nawet którykolwiek z wielkich mistyków niemieckich.

A potem przysłała zemsta nad zwyciężonymi. „Wszędzie, gdzie włościanie ulegli przemocy, karano ich już nie różgami lecz skorpijonami“, pisze pewien historyk z obozu patriotycznego. „Okrucieństwa niesłychanie rozbestwionej reakcji dziesięciokrotnie przewyższyły okrucieństwa powstania... Liczbę zabitych włościan oceniano na 130.000. Przewódców, jeśli nie uciekli, zamordowano wśród tortur ¹⁾... Wielu włościan wydalono z kraju... Szlachcic niemiecki odniósł zwycięstwo, i włościaństwo napowrót na całe stulecia ugięło się pod jarzmem. Nic dziwnego, że lud popadł w pesymizm, i sascy chłopcy wyszydźali Lutra: „Co nam prawi o Bogu ten wygadany klecha? Któż wie, co to jest Bóg i czy jest wogóle

¹⁾ Między innymi Tomasza Münzera; Florjan Geyer padł z ręki skrytobójczej.

jakiś Bóg?“. (Engelhaft. *Historja Niemiec z czasów reformacji*, Berlin 1903, str. 245—48).

8) Ostatni akt rewolucji: klęska nowochrzczeńców

Zwycięskie klasy panujące robią swoje dokładnie; z powodzenia swego wyciągają wszelkie korzyści, a im większe było poprzednie niebezpieczeństwo, tem bezwzględniej prześladowają potem zwyciężonych. Gdy minęło niebezpieczeństwo chłopskie, zaczęło się tępienie anabaptystów. Tysiące anabaptystycznych komunistów zostało straconych: spalonych, ściętych, utopionych. W latach od 1527-go do 1536-go w austriackich ziemiach koronnych, w niemieckich dziedzinach, w szwajcarskich kantonach, w miastach Holandji nowochrzczeńcy ulegli temu samemu losowi, co średniowieczni kacerze. Nie oszczędzono i anabaptystów pokojowych, cichych komunistycznych wspólnot; oni również padali ofiarą więzienia, wygnania, konfiskat majątku, ginęli śmiercią gwałtowną. A szli na śmierć mężnie i pogodnie. Nigdzie nie opierali się swym prześladowcom, oprócz Monasteru¹⁾ w r. 1534—35-ym, gdzie anabaptysty holenderscy i dolno-niemieccy zrobili ostatnią rozpaczliwą próbę obrony swego życia z bronią w rękę.

W Monasterze, podobnie jak w wielu niemieckich miastach w XV-ym i XVI-ym wieku, ubożsi rzemieślnicy walczyli z patrycjuszowską radą miejską oraz z ideowym wpływem klasztorów i z ich współzawodnictwem w przemyśle. Powstanie chłopskie z r. 1525-go znalazło oddźwięk w Monasterze; rozpoczął się tam ruch powstańczy, który rada miejska i miejscowe duchowieństwo załagodziły ustępstwami; ale wniósł się w to arcybiskup koloński i przywrócił dawne stosunki. Ta interwencja, znosząc przyznane już ustępstwa, wzmocniła tylko antyklerykalne nastroje, i w r. 1531-ym Monaster przeszedł na stronę reformacji. Na czele tego ruchu stanął wikariusz Berndt Rothmann, humanistycznie wykształcony teolog ze szkoły Melanchtona, wokół którego skupili się wszyscy niezadowoleni mieszczaństwo, rzemieślnicy i robotnicy. Wrzenie to na tle gospodarczym, religijnym i municypalnym wzmogło się jeszcze wskutek domieszki anabaptystycznej, zwiększonej przez do-

¹⁾ W Westfalji (przyp. tł.).

pływ żywiołów nowochrześcijańskich z Alp Julijskich i z Holandji. Holenderscy anabaptyści: piekarz Jan Mathys z Haarlemu i krawiec Johann Bockelson z Lejdy (pochodzenia niemieckiego), wyróżniający się krasomówstwem i talentami wodzów, objęli wnet kierownictwo. Zpóśród miejscowych anabaptystów wyróżniał się handlarz sukniem, Bernard Knipperdolling, który trzymał z holenderskimi anabaptystami. Wkrótce anabaptyści wzięli górę; wówczas biskup monasterski zmobilizował przeciwko nim wojska i w lutym r. 1534-go rozpoczął z nimi wojnę. Zrazu udało się nowochrześcijańcom wojska biskupie poczęści rozpędzić, poczęści skłonić do odwrotu; ale biskup nie ustępował i rozpoczął regularne oblężenie miasta. Tymczasem w mieście miano wybrać nową radę miejską. W wyborach zwyciężyli anabaptyści i objęli zarząd nad miastem. Trzeba więc było prowadzić wojnę, a jednocześnie wcielić w życie zasady anabaptystyczne jak można najszerzej. Tylko ze sprawozdań przeciwników sądzić możemy, jak udało im się pokonać te trudności. Monasterscy nowochrześcijańcy dzielą i pod tym względem los kacerzy średniowiecznych: znamy ich tylko z opisów i obrazów, kreślonych przez ich przeciwników i oskarżycieli; uprzedzenie i głupota trzymały tu pendzel i nakładały barwy.

Po zwycięstwie wyborczem nowochrześcijańców władzę objęli ich przywódcy: Jan Mathys, Johann z Lejdy, Knipperdolling i Krechting. Aby uchronić miasto, będące w wojnie z biskupem, od zdrajców, wydano znanych przeciwników nowochrześcijańców. Przyniosło to podwójną korzyść: oczyszczenie miasta od wewnętrznego wroga i zaoszczędzenie środków żywności. O właściwym komunizmie w tych warunkach nie mogło być mowy. Ale wszelkie pieniądze, złoto i srebro, należące do mieszkańców, oddano poczęści dobrowolnie, poczęści naskutek rozporządzenia do kasy miejskiej; właściciele sklepów skłoniono namowami i powoływaniem się na ewangelję, aby ustąpili ze swych sklepów, i porzucili handel i szacherkę. Rzemiosło i rolnictwo szanowano i popierano. Ubodzy otrzymali zasiłek z funduszy publicznych. Urządzano wspólne posiłki, okraszane czytaniem biblii.

W epickim utworze wybitnego niemiecko-austriackiego poety Hamerlinga „Król Sjonu“ tak przemawia Jan z Lejdy:
 Przeżywałem to, widziałem własnymi oczami,
 Że gdym przemawiał do ludzi, nagle duch na nich zstępował

I porywał ich; tak, widzicie, będzie ze wszystkimi;
 A wówczas świętować będziem św. Ducha zesłanie:
 Iż jedno w nas będzie uczucie i jednomyślni będziemy
 [na zawsze

A jednaka będzie nas pobudzać wola,
 Zbędne staną się prawa kapłanów i sędziów,
 Ani potrzebny będzie nam jaki bądź przymus,
 Ani własność prywatna, ani też śluby małżeńskie...
 Jeden będzie w nas duch, myśl jedna i jedno życie...
 Wejdźcie więc w siebie i słuchajcie, i samych siebie zapytajcie,
 Czy macie wolę i moc, aby żyć po bożemu?
 W nas samych budować musimy to, co burzimy nazewnątrz.
 Obudźmy Boga w sobie, zanim obce bożki obalimy!
 Roztrząśnijcie wasze sumienia: bo wolność tylko czystym wycho-
 [dzi na dobre...

W Sjonie muszą się spełnić słowa:

„Ja wszystko odmienię“. Jakież nam wystarczyć może
 Nauka Lutra; mdła jest, nawpół tylko świat odmładza,
 Lud lękliwie pozostawia w nędzy, a schlebia ksiązętom!

W tym samym duchu poucza lud Jan Mathys z Haarlemu:

Od lat tysięcy stoi przed okiem ludzi szlachetnych
 Straszliwe widmo o bladej twarzy i oczach zapadłych;
 Nędza, straszniejsza od śmierci, która na męki głodowe
 Skazuje tłumy niezmierne, przez Boga chyba liczone.
 Pytacie, jak wyzwolić się z tego zamętu
 I jak odkupić wreszcie odwieczną tę krzywdę?
 Bracia, myślałem o tem i myśli paliły me czoło:
 Śmierć samolubstwu, a zbawi nas ofiarna, płomienna miłość.
 Pójdźcie, bracia i siostry! Jeśli w waszych sercach miłość ta goreje,
 Będziemy żyć radośnie i pospołu
 W Sjonie będziemy dzielić się trudem, zapłatą za trud i wszelką
 [uciechą.

Niech każdy przynosi, co zwał swą własnością,
 A co mu trzeba, niech czerpie ze wspólnych zapasów.

Życie w Monasterze urządzono na wzór Starego i Nowego
 Testamentu. Gmina nazywała się Nowy Izrael, naczelnik zwał się
 królem, rada miejska — starszyzną dwunastu pokoleń, Monaster
 nazwano Nową Jerozolimą. Miało to być królestwo Boże na ziemi.

Nowochrześciany, opierając się na Starym Testamencie, zaprowadzili wielożeństwo; jeden mężczyzna mógł poślubić kilka żon. Wiarołomstwo, uwiedzenie dziewicy, pijaństwo i t. p. występki były surowo karane. Można sobie wyobrazić, jak podziałało na przeciwników anabaptyzmu zaprowadzenie wielożeństwa. Dowodziło to nieobyczajności i niemoralności komunistów i podniecało umysł przeciwno nim.

Przeciwno tej gminie zwróciła się nienawiść biskupa i wszystkich lojalnych chrześcijan. Blisko 15 miesięcy mężnie walczyli nowochrześciany z przeważającą siłą. Ich niderlandzcy towarzysze zbierali siły zbrojne, aby Monaster oswohodzić, ale władze holenderskie próby te topiły we krwi. Wyczerpawszy ludzi i żywność, zdradzani wewnątrz miasta, naciskani uporczywie zzewnątrz przez landsknechtów biskupich, padli nowochrześciany Monasteru w końcu czerwca r. 1535. Jan z Lejdy nieustraszenie patrzył w oczy kłesce. U Hamerlinga mówi on w zamyszeniu:

„... Po zaciekłych bitwach

Duchy poległych w powietrzu dalsze toczą boje.

Tak mówi legenda: a więc walka Sjonu

Będzie trwała w powietrzu; dalej walczyć będziem

We wielkiej bitwie duchów; któż wie, jaki będzie

Tej bitwy duchów wynik ostateczny?

Lanc zgrzyty i szabel szczęk tu na ziemi

Pustym są tylko brzękiem; o losach ludzkości

Rozstrzygną walki duchów, toczone w błękitach“.

Wraz z upadkiem Monasteru Jan z Lejdy, Knipperdolling i Krechting wpadli w ręce zwycięzców. Po niesłychanych, sześć miesięcy trwających, mękach oddano ich 22 stycznia r. 1536-go w ręce oprawców:

„Bruki ulic Münsteru od krwi są czerwone,

Krwawą falę toczy Aa, wezbrana od trupów.

Wymordowani bojownicy Sjonu leżą pokotem na rynku.

Landknecht za włosy wyciąga drżących kacerzy z ich domów

I lancą dźga, albo też ze śmiechem

Wyrzuca z okna na włócznie dzikich swych kamratów.

Lecz biskup nakazuje krwawe wstrzymać mordy:

„Niech zemsta nie zabija bluźnierców bez sądu:

Nie, wpierv ich torturować trzeba; rozpalone kleszcze
 Niech poszarpią ich ciało, niech je ogień spali,
 Lub też koło męczarni niech im kości łamie..“

(Hamerling. „Król Sjonu“).

I tego jeszcze nie uznano za karę dostateczną. Gorliwi chrześcijanie postarali się w słowie i rysunku napiętnować, zhańbić na wieki pamięć nowochrześciców. Porewolucyjny biały terror zmiotł ostatnie ślady społecznego kacerstwa i rewolucji ¹⁾.

Epilog

Skończyła się pierwsza niemiecka rewolucja. Panowie zwyciężyli, i wraz z ich zwycięstwem Niemcy wkroczyły w długi, bardzo długi okres gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego zastoju i reakcji. Rozkwitająca kultura miast uwiędła; wczesny kapitalizm niemiecki pozostał epizodem; włościanie popadli w niewolę, w wielu miejscowościach gwałtem rozbito ich wspólnoty. Reformacja skostniała i, wielokrotnie odrzucana, stała się wkońcu przyczyną katastrofalnej wojny trzydziestoletniej, z której Niemcy, Niemcy Ottonów ¹⁾ i Staufferów ²⁾, Niemcy Hanzzy ³⁾, Fuggerów ⁴⁾ i Welserów ⁴⁾ wyszły pohańbione, okaleczone i rozdarte. Ale porządek zwyciężył, ale walka klasowa została zduszona, wszelki bunt zdławiony, siły ludu złamane.

Cała nędza niemiecka od r. 1550-go aż po dzień dzisiejszy jest następstwem zwycięstwa „porządku“ książęcego i obszarniczego nad pierwszą niemiecką rewolucją. Rozwój Niemiec został cofnięty o całe stulecia. A gdy później, około r. 1750-go, życie w Niemczech znów się ocknęło, był to już rozkwit spóźniony. Win-

¹⁾ Literatura: Döllinger. Weissagungsglaube i Prophetentum w Hist. Taschenbuch Raumersa 1871. Heinrich Werner, broszurka „Onus ecclesiae i t. d. Giesen 1901. Kautsky, Vorläufer tom II, Stuttgart 1909; Herbert Schönebaum, Kommunismus im Reformationszeitalter, Bonn i Lipsk 1919.

²⁾ Imię pierwszych wybitnych cesarzy niemieckich (jak u nas Bolesław) (prz. tł.).

³⁾ Dynastia niemiecka od r. 1138—1254 (przyp. tł.).

⁴⁾ Związek miast handlowych niemieckich (przyp. tł.).

⁵⁾ Patrz wyżej str. 45 (przyp. tł.).

kelmann¹⁾ i Goethe²⁾ byli jedynymi przedstawicielami niemieckiego renesansu, kościół św. Pawła we Frankfurcie³⁾ to była niemiecka mieszczańska rewolucja, Bismark⁴⁾ reprezentował jedność Niemiec, Wilhelm II i Bülow⁴⁾ — niemiecką politykę wszechświatową. W ciągu jednego stulecia odbył się rozwój kilku stuleci poprzednich, rozwój ułamkowy, pośpieszny. Zapóźno już było, już nic nie mogło rozwinąć się i dojrzeć, już nie stało słońca. Ale „porządek“ zwyciężył. Chwała!

V. OKRES UTOPIJ

1) Nominalizm, odrodzenie i humanizm

Okres utopij rozciąga się od początku wieku XVI-go aż po koniec wieku XVIII-go. Jest to okres odkryć i wynalazków, okres rozwoju nauk przyrodniczych, oświecenia, okres panowania rozumu (racjonalizm) i filozofji etycznej. Zamiast autorytetu kościoła — odwołanie się do rozumu; zamiast teologii i scholastyki — filozofja i nauki przyrodnicze. Pierwsze miejsce wśród nauk przyrodniczych zajęła mechanika; pomocnicą jej była matematyka. Badaczom wszechświata wydawał się cudownym mechanizmem, poruszającym się według stałych matematycznych zasad — jakąś uniwersalną maszyną, jakimś doskonale skonstruowanym zegarem. Rozumie się, że ten mechanizm musiał mieć swego inżyniera, swego budowniczego. Tym inżynierem był Bóg, a ludzki rozum ze złości podziwiał jego dzieła i usiłował je zbadać. Religja straciła swój specyficznie wyznaniowy charakter; nie była już chrześcijańska, ani żydowska, ani pogańska, lecz deistyczna (od łac. Deus — Bóg). Podstawową jej myślą i uczuciem było pojęcie Boga, jako wszechmądrego, o wszystkich ludzi dbającego rządcy świata, jako boskiego inżyniera. Światopogląd stawał się coraz bardziej mecha-

1) Winkelmann Edward, historyk niemiecki, ur. w r. 1838, zm. 1896.

2) Goethe (Jan Wolfgang) największy poeta niemiecki i jeden z największych poetów ludzkości (ur. 1749, zm. w Wejmarze w r. 1832). Najbardziej słynniejsze utwory: Faust (dramat), Prometeusz (wiersze).

3) W kościele św. Pawła we Frankfurcie zasiadał parlament rewolucyjny w czasie rewolucji niemieckiej w r. 1848-ym.

4) Bismark i Bülow — wybitni mężowie stanu niemieccy w końcu XIX-go i na początku XX wieku.

niczno-matematyczny. Odpowiadał on najzupełniej potrzebom okresu rękodzielniczego.

Ruch ten rozpoczął się u schyłku średniowiecza, naskutek zwycięstwa nominalizmu nad realizmem. Zaraz zobaczymy, co to znaczy. Walka między dwoma temi scholastycznymi kierunkami odbywa się równolegle z walką między gospodarką miejską a gospodarką feudalną, czyli między ustrojem nowożytnym a średniowiecznym. Realisci, którzy ideom przypisywali pochodzenie nadzmysłowe i twierdzili, że idee istniały dawniej niż rzeczy przez nie opisywane, byli za podporządkowaniem rozumu religii; zadaniem rozumu nie miało być swobodne badanie, lecz uzasadnianie prawd religijnych; Bóg i świat, wiara i myśl są jednolite. Natomiast nominaliści, z pośród których najwybitniejszy był znany już nam Occam, głosili, że rozum ludzki nie ma nic do czynienia w sprawach boskich; Bóg, dusza, nieśmiertelność i wszystkie prawdy metafizyczne są przedmiotem wiary, należą do dziedziny irracjonalnej (nierozumowanej), nie można ich objąć rozumem; rozum nie może ich ani uzasadniać ani obalać. Niema więc celu obarczanie rozumu zadaniami, których rozwiązać nie może. Rozum ludzki jest narzędziem dobrem dla codziennego, świeckiego użytku, dla świata zmysłowego. Pozostawmy mu więc tutaj swobodę działania, niech służy naszemu życiu ziemskiemu, nie skrępowany autorytetem kościoła.

Realisci znali tylko jedną prawdę; to co było prawdą religijną, było również prawdą i dla świata. Nominaliści uznali prawdę dwojaką: prawdę religijną i prawdę nauk przyrodniczych. Pozornie realisci stoją wyżej, bo uznają jedną tylko prawdę, ale ta prawda była podporządkowana religii. Gdy badacz naukowy wpadł w sprzeczności z prawdą religijną, albo musiał swe twierdzenie odwołać, pod groźbą dostania się w szpony inkwizycji, albo też zatajał swą pracę naukową i kazał ją ogłaszać dopiero po swej śmierci. Taki był los Abelarda, Kopernika, Galileusza, Giordana (Dżordana) Bruna. Nominaliści, którzy uznawali prawdy dwojakie, byli wierzącymi chrześcijanami, trzymali się wiernie objawionych prawd boskich, nie roztrząsali ich, a jednocześnie we wszelkich sprawach świeckich pozostawiali swobodę dociekań rozumowi. Odkrycie Kopernika, że ziemia się porusza, nie sprzeciwiało się wierze nominalisty w Pismo Św.: są bowiem prawdy dwojakie. Ten scholastyczny prąd miał doniosłe następstwa. Rozum, uwolniony z za-

leżności od religii, mógł swobodnie pracować nad rozwojem nauk przyrodniczych i nad nowym ustrojem gospodarczym. Stopniowo zaś rozum przestał się ograniczać do wyznaczonej mu przez nominalistów dziedziny, poczuł się panem i zawezwał wiarę przed swój sąd. Racjonalizm zagarniał coraz szersze dziedziny. Cuda, dokonywane przez rozum ludzki w państwie przyrody, wzbudzały dlań szacunek, i ludzie coraz częściej odwoływali się do rozumu, aż wreszcie zaczęto mu przypisywać moc twórczą. Rozum w swej najwyższej postaci, wcielony w wielkich wychowawców, prawodawców i w królów-filozofów, mógł stworzyć doskonale społeczeństwo, lud cnotliwy i szczęśliwy. Nic dziwnego, iż poczęto oddawać cześć „Rozumowi“, jak to było podczas rewolucji francuskiej.

Ale nie wyprzedzajmy biegu wypadków. Równocześnie ze zwycięstwem nominalizmu przyszło odrodzenie — odrodzenie starożytnej sztuki i literatury. Ale odrodzenie jest czemś więcej, niż odzyciem sztuki starożytnej. Odrodzenie jest odzyciem człowieka typu europejskiego, zachodniego; jest odrzuceniem średniowieczno-wschodniej naleciałości z jej pogardą rozumu, i piękności świata i życia. Europa podjęła nić rozwoju od tego miejsca, na którym urwała ją starożytność, a na średniowiecze zaczęto patrzeć jako na okres ciemnoty. Europejczyk znów stał się istotą ziemską, istotą z tego świata, do światowego szczęścia rezolutnie dążącą¹⁾. Mocno potrzęsnał jarzmem sumienia średniowiecznego i odrzucał je prędzej czy później. Szczególnie mocno zaznaczyło się to u politycznych przewódców i u artystów we Włoszech; w krajach niemieckich zaś, gdzie związek z państwem Rzymskim, dziedzicem czasów starożytnych, nie był bynajmniej ścisły, reformacja hamowała szerzenie się odrodzenia, stawiała mu przeszkody. We Włoszech, gdzie życie miast i gospodarka miejska były dawniejsze i intensywniejsze, a łączność ze światem starożytnym była ściślejsza, ów przełom moralny, o którym wspominaliśmy, omawiając reformację, zaledwie dał się odczuć. Papieże byli raczej świeckimi władcami, niżli duchownymi pasterzami. Papież Aleksander VI (1492—1503) i jego dzieci Lukrecja i Cezar Borgia (Bordżja) byli to ludzie najzupełniej świeccy i amoralni. Cezar Borgia, który panował

¹⁾ Dla dokładniejszego zrozumienia tego zdania należy przeczytać wstęp do I i II cz. tej „Historji“.

w Romanji ¹⁾, był pierwowzorem „Księcia“ Macchiavellięgo, a więc typem męża stanu bez żadnych skrupułów etycznych, zupełnie amoralnego. Surowy mnich dominikański, kaznodzieja Sawonarola, który powstawał przeciwko tym obyczajom, został stracony w r. 1498-ym. Następcy Aleksandra VI-go, papieżę: Juljusz II (1503—1513), Leon X (1513—1521), Klemens VII (1523—1534) popierali odrodzenie sztuki i wiedzę humanistyczną. Zatrudniali oni najsłynniejszych artystów swęgo kraju i swej epoki: Leonarda da Vinci (Winczi) (zm. 1519), Rafaela (zm. 1520), Correggio (Korredżjo) (zm. 1534), Michała-Anioła (zm. 1564). Sztuka i nauka wiele zawdzięczają odrodzeniu, które owaładnęło papieżami i Rzym otworzyło przed wolnym duchem starożytności, a wyparło zeń średniowiecze.

Humaniści byli spowinowaceni bliżej raczej z nominalistami, niż z przewodcami odrodzenia. Wprawdzie poznanie greckiej mowy i literatury, a szczególnie zaznajomienie się z „boskim“ Platonem i filozofją stoicką dało im teoretyczny szerszy pogląd na religję i etykę, pozostali oni jednak, świadomie lub nieświadomie, wyznawcami dwojakiej prawdy. Wielbili Platona, lecz jeszcze bardziej Chrystusa; czcili filozofję i naukę chrześcijańską; szanowali autorytet papieża i autorytet rozumu. Humanisci stanowili typy przejściowe, również blizkie przeszłości jak przyszłości. Z pośród tych ciekawych postaci jedną z najwybitniejszych był Tomasz Morus. Napisał on utopję komunistyczną, opartą na nacjonalizmie i na filozofji etycznej, a zginął na szafocie jako katolik, oddany papieżowi. Drugi znakomity utopista, mnich dominikanin, Tomasz Campanella (Kampanella), czcił rozum i nauki przyrodnicze, ale również i autorytet papieża i sakramenty.

2. Filozofja etyczna, materjalizm i prawo przyrodnicze

W rozwoju duchowym zarówno jednostek, jak całych narodów spostrzegamy — możemy to uważać za prawo — że, utraciwszy religję dogmatyczną, lub nawet tylko czując się zachwiani w wierze im wpajanej, chwytają się jako surogatu czy też jako punktu oparcia, filozofji etycznej, etyki racjonalistycznej (opartej

¹⁾ Prowincja Włoch.

na rozumie). Tak było w Helladzie: gdy grecka mitologia utraciła swą moc, filozofja stała się etyczna i racjonalistyczna; było to dziełem Sokratesa (ur. 469, z m. w r. 399 przed Chr.). Tym samym warunkom zawdzięcza filozofja stoicka swe powodzenie u Rzymian w ostatnim wieku przed Chrystusem. Podobnie działo się i po podważeniu teologii średniowiecznej. Filozofja etyczna, oparta na rozumie, zyskiwała uznanie, a w XVII-em i XVIII-em stuleciu była nawet głównym tematem spekulacji filozoficznej. Ba, zaczęto nawet usprawiedliwiać chrześcijaństwo, bo jego moralność chrześcijańska zgadzała się z rozumem. Uważano, iż prawdy filozofji etycznej tak są pewne, iż nie potrzebują poparcia religijnego, a więc i racjonalistycznego; że można tak nauczyć sztuki życia moralnego, jak rachunku i pisania, że ludzi można wychować na istoty postępujące moralnie, podobnie jak można wykształcić dobrych rachmistrzów, pisarzy, lekarzy, inżynierów i t. p. Jeśli się uznaje wszechmoc rozumu, jeśli się przypuszcza, że myśl, logika panują nad wolą, to taki wniosek jest zupełnie słuszny. W wieku XVIII uchodziło za pewnik, za prawdę niewzruszoną, że „edukacja“ (wychowanie) wszystko zdziałać może. A wychowanie nietylko w szkole się odbywa, lecz i w życiu, w społeczeństwie, w państwie — wychowywać mogą dobre urządzenia, prawa i zwyczaje takie, jakie tylko komunizm stworzyć może.

Później, pod wpływem zwycięskiego pochodzenia nauk przyrodniczych, filozofja stała się sensualistyczna i materialistyczna, t. zn. iż uczyła, że nasz umysł żadnych idei nie zawiera, że jest pustą, ale wrażliwą kliszą, która dopiero poprzez zmysły odbiera wrażenia i przekształca je na myśli, że nasze myśli są tylko duchowym odbiciem materialnych spraw świata zewnętrznego. Stąd wniosek prosty, że jeśli chcemy myśleć i postępować słusznie, to musimy dobrze i rozumnie urządzić cały świat zewnętrzny, społeczeństwo, państwo, cały ustrój społeczny. Jeśli chcemy mieć dobrych obywateli, t. j. takich, którzy interes ogółu stawiają wyżej niż własny, to musimy oprzeć społeczeństwo na komunizmie, na wspólności interesów. Wówczas odbicie się świata w naszym umyśle będzie komunistyczne; z tą samą koniecznością, z jaką skutek następuje po przyczynie, myśli i postęпки nasze w ustroju komunistycznym będą komunistyczne.

Do tego dołączy się umocnienie się pojęcia prawa przyrodzonego naskutek spostrzeżeń, uczynionych w krajach nowoodkrytych (Ameryka). Poznano tam pierwotne organizacje rodowe bez własności prywatnej, bez państwa. A więc im ludzie bliżsi byli życiu według przyrody, tem mniej znali własność prywatną i przymus państwowy. Odtąd utopje umieszczano w odległych, nieznanych krajach, których mieszkańcom przypisywano wszelkie cnoty. Podobne zjawisko widzieliśmy po pochodzie Aleksandra Macedońskiego do Azji (Cz. I str. 45, 66, 67). Większość ówczesnych prawników i filozofów była tego przekonania, iż pierwotnie, w stanie natury, panował komunizm — w jakiejkolwiek postaci jest więc zjawiskiem naturalnem. Można by tam cały zapelnąć odnośniami cytatami. Przytoczymy tu tylko najwybitniejszego z profesorów prawa międzynarodowego w okresie nowożytnym, Hugona Grotiusa (ur. w Delfcie w r. 1583, zm. w Rostocku w r. 1645). Mówi on w swem dziele „O prawach wojny i pokoju“ (1625, ks. II, rozdz. II): „Bóg po stworzeniu świata dał rodzajowi ludzkiemu prawo do korzystania ze wszystkiego, co stoi niżej od człowieka; prawo to nadał po raz drugi, wskrzeszając świat po potopie... To też z początku każdy mógł brać sobie wszystko co chciał, według swych potrzeb, i spożywać, ile mógł... Taki stan mógł przetrwać tylko dopóty, dopóki ludzie wiedli bardzo prosty tryb życia, lub też tam, gdzie była wielka miłość wzajemna. Pierwszy wypadek zachodzi u niektórych ludów Ameryki, które w tych warunkach żyły wiele stuleci bez żadnych złych następstw. Przykładem drugiego wypadku są esseńczycy, a później pierwsi chrześcijanie w Jerozolimie“.

A więc komunizm, skoro odpowiadał stanowi naturalnemu, był więc czemś naturalnem, zgodnem z naturą ludzką i rozumem. Chodziło więc o to, by oprzeć społeczeństwo na podstawie naturalnej i rozumnej. Społeczeństwo, oparte na własności prywatnej, musi z konieczności niedomagać: jest to skutek błędnego i przeciwnego naturze ustroju gospodarczego.

Komunizm ten, w porównaniu z komunizmem średniowiecznym, wykazuje przesunięcie duchowego punktu widzenia. W średniowieczu spór i walka rozgrywała się w dziedzinie religijno-moralnej: między złem a dobrem. W nowszych czasach komuniści coraz bardziej podkreślają przeciwieństwa w dziedzinie

umysłowej: walka wre pomiędzy prawdą a błędem, pomiędzy wiedzą a ignorancją; nie zaniedbuje się oczywiście przeciwstawiania sobie wzajem poglądów etycznych, ale to już raczej jako skutki sprzeczności myślowych: z prawdy wynika dobro, z błędu — zło.

W dalszym ciągu przy omawianiu różnych utworów utopistycznych będziemy mieli sposobność bliżej oświetlać ich różne cechy charakterystyczne.

VI. UTOPIJE ANGIELSKIE

1. Tomasz Morus¹⁾

Tomasz More, zwyczajem komunistów przemianowany na Morusa, urodził się w Londynie w r. 1478. Ojciec jego, sędzia, dał synowi wyższe wykształcenie. Tomasz uczęszczał do szkoły łacińskiej, następnie na uniwersytet oxfordzki, ośrodek teologicznej i humanistycznej wiedzy w Anglii. Naskutek nalegań ojca studiował również i prawo w Londynie, a zgodnie z własnymi skłonnościami filozofję, teologję i nauki społeczne; wczytywał się w Platoną i w św. Augustyna, i wkrótce pozyskał sławę jednego z najuczeńszych humanistów swego czasu. Nosił się z myślą wstąpienia do zakonu franciszkanów, podobnie jak jego wielcy poprzednicy, Duns, Scolus i Occam; dopiero gdy kosztem ciężkich doświadczeń doszedł do przekonania, że nie zdoła wypełnić ślubu czystości, zdecydował się na zostanie człowiekiem świeckim.

Ożenił się, został ojcem, zajmował się praktyką adwokacką i wkrótce zyskał poważne stanowisko w Londynie. Został członkiem parlamentu, potem mężem zaufania kupiectwa londyńskiego i między innymi załagodził zatargi między londyńskimi kupcami a niemiecką Hanzą w Londynie. Król Henryk VIII wysłał go w r. 1515 do Antwerpji dla załatwienia spraw handlowych pomiędzy Anglią a Finlandją; More znalazł jeszcze czas na napisanie tam części swej „Utopji“. W r. 1518 wstąpił na służbę państwową; w r. 1529 został lordem — kanclerzem (najwyższy urzędnik państwowy w Anglii) i w tym charakterze miał możność poznania wszystkich braków w społeczeństwie angielskim. Potępiał gorąco

¹⁾ Literatura: Erazm z Rotterdamu: Epistolae 1642, ep. 30, Th. Stapleton, Tres Thomae, Köln 1612; S. 164; T. More, Utopja, wyd. Luptona, Londyn 1895; Karol Kautsky, Tomasz Morus, Stuttgart (wyd. Dietza).

zburzenie wspólnoty wiejskiej, zamianę pól uprawnych na pastwiska dla owiec, rugowanie włościan z ich gruntów, aby panowie i opaci mogli hodować owce i bogacić się na handlu wełną.

Morus był, rozumie się, przekonany zwolennikiem prawa przyrodzonego. Odkrycie Ameryki dostarczyło mu nowych dowodów słuszności prawa przyrodzonego. Z głębokim zainteresowaniem czytał „Mundus Novus“ (Świat Nowy) Amerigo Vespuccisa¹⁾, małą ośmiostronicową broszurkę, w której znakomity podróżnik opisuje swą drugą podróż, w którą wyruszył z Lizbony 4 maja r. 1501-go. Podróż ta (do wysp Kanaryjskich) wiodła obok przylądka „Zielonego“, gdzie „ludzie żyją według praw przyrody. Są to raczej epikurejczycy niżli stoicy. Nie mają własności prywatnej, wszystko jest wspólne. Żyją bez króla, bez władzy zwierzchniej, każdy jest sobie panem“. Morus nie wątpił o moralnej doskonałości ludzi żyjących według przyrody: życie naturalne i życie cnotliwe były to dla niego pojęcia równoznaczne. W liście do swego przyjaciela Jana Coleta (Koleta), jednego z wybitniejszych humanistów i nauczycieli angielskich, mówi on z wielkimi pochwałami o zaletach życia wiejskiego: „Na wsi, w przeciwieństwie do miasta, oblicze ziemi jest pogodne, a widok nieba jest cudowny; widzi się tylko błogosławione dary przyrody, czuje się święte tchnienie niewinności“. W swojej „Utopji“ Morus wielokrotnie wspomina „prawa natury“. Mąż stanu tego typu musiał się prędzej czy później narazić despotycznemu królowi Henrykowi VIII-emu (1509—1547). Zatarł ten skończył się krwawo: Morus, który ze swego katolickiego punktu widzenia nie mógł aprobować rozwodów króla, został oskarżony o zdradę stanu i stracony (w r. 1535-ym).

2. Utopja²⁾.

„Utopja“ Morusa (w r. 1516-ym) jest zastosowaniem etyki i polityki ojców kościoła oraz filozofji humanistycznej do najwięk-

¹⁾ Znakomity podróżnik, od imienia którego nazwana została Ameryka.

²⁾ Wyraz „Utopja“ ma znaczyć kraj nie istniejący na ziemi; jest on pochodzenia greckiego, ale poprawnie powinienby brzmieć „Atopja“, gdyż tylko w takim razie możnaby go w ten sposób tak tłumaczyć. „Być wszakże może, że Morus chciał swój komunistyczny kraj nazwać „Euto-pjā“ (krajem szczęśliwym), co w angielskiej wymowie brzmiałoby „Utopja“,

szego z zagadnień świata: zagadnienia organizacji społeczeństwa ludzkiego wogóle, a w szczególności społeczeństwa angielskiego w okresie przejściowym od gospodarki feodalnej do mieszczańskiej. Utwór ten składa się z dwóch części: część pierwsza ma charakter krytyki socjalnej i bada bolączki społeczeństwa, opartego na własności prywatnej, a specjalnie społeczeństwa angielskiego w XV-yym wieku; część druga, pozytywna, opisuje powstanie i ustrój owego wzorowego gospodarstwa komunistycznego. „Utopja“ jest napisana przeważnie w formie opowiadań. Główną osobą jest Rafael Hytlodeusz (Hythlodeus), podróżnik i filozof humanistyczny, człowiek uczony, światły, doskonale obeznany z najlepszymi dziełami filozofii greckiej, zdecydowany, nieugięty, rewolucyjny komunista. On to jest odkrywcą Utopji i pierwszą jej doskonałością. Drugą postacią jest sam Morus; zgadza się on pod każdym względem z krytyką społeczną Rafaela, natomiast niezawsze zgadza się z praktyczną możliwością komunizmu albo też z odrzuceniem wszelkich kompromisów. Trzecią postacią jest Piotr Egidjusz, wykształcony ale konserwatywny kupiec, dobrze znający się na handlu, dobry chrześcijanin i dobry obywatel w potocznem tego słowa znaczeniu, człowiek zadowolony z ustroju i praw swojej ojczyzny; broni on istniejącego porządku rzeczy; jego wola jest podrzędna, gdyż obecny ustrój teoretycznie jest nietrwały i nie da się obronić; Egidjusz jest potrzebny tylko dla przeciwstawienia go Hytlodeuszowi. W „Utopji“ mamy zatem dwa kierunki myśli społecznej: rewolucyjno-komunistyczny i społeczno-reformatorski. Hytlodeusz jest przekonany, iż „tam gdzie jest własność prywatna, a pieniądz jest miarą wszelkiej rzeczy, tam trudno, niemal niepodobna zapewnić społeczeństwu sprawiedliwych rządów i powszechnego dobrobytu“. Morus zaś dochodzi do przekonania, że chociaż nie może się zgodzić ze wszystkim, co mówił Rafael, to jednak „muszę przyznać, że wielu rzeczy z utopijnego społeczeństwa raczej pragnę niż się spodziewam dla naszego kraju“.

3) Krytyka społeczna

W kraju, gdzie szlachta, złotnicy (bankierzy), lichwiarze, dworzacy i t. d. największe mają dochody i zyski, a natomiast nie jest zabezpieczony byt pracowników — chłopów, robotników rolnych,

kowali, stolarzy, górników — bez których społeczeństwo nie mogłoby istnieć, w takim kraju niema żadnego prawa i sprawiedliwości. Los pracowników gorszy jest nawet od losu zwierząt roboczych: w nagrodę za swą pracę żyją w niedostatku, póki są dość silni, by pracować; gdy zaś starość lub choroba pozbawi ich zdolności do pracy, wpadają w ostateczną nędzę. Wszelkie prawa są skierowane przeciwko nim. Uwzględniwszy to wszystko, musimy dojść do przekonania, że dzisiejszy porządek społeczny jest jedynie sprzyśnięciem ludzi bogatych, którzy chcą zapewnić sobie jedynie dobrobyt. Pieniądz i pycha są przyczyną wszelkiego zła.. Wszelkie przestępstwa ustałyby, gdyby zniesiono pieniądze; nawet nędza, która przecież wynika z braku pieniędzy, zniknęłaby, gdyby zniknęły pieniądze. Bogaci niezawodnie to rozumieją i zgodziliby się zmienić ustrój społeczny, ale na to im nie pozwala pycha — źródło wszelkiego zła; nędza innych jest miarą własnego szczęścia. Drugim źródłem zła, specjalnie w Anglii, jest przemiana gruntów ornych na pastwiska owiec. Owce, niegdyś tak łagodne i potulne, dziś stały się jakby dzikie i drapieżne: pożerają i pustoszą chłopu jego rolę. A gdzie wełna tych owiec jest najdelikatniejsza, tam już panowie świeccy i duchowni nie zostawiają kawałka gruntu pod pług; niedość im, że rolnictwo zapewnia im dochody, próżniacze życie, przyjemności; nie, oni łakną bogactw; w chciwości nienasyconej wyludniają kraj i zapełniają go owcami; a robi to się albo drogą prawnych lub bezprawnych oszustw, albo też przemocą. Zmniejszenie się ilości gruntów uprawnych zwiększa drożyznę; drożyzna prowadzi do odprawiania służby, która przez to traci utrzymanie; podnoszenie się cen wełny utrudnia uboższym sukiennikom wykonywanie swego rzemiosła. Całe bogactwo kraju skupia się w rękach niewielkiej liczby osób. Chciwość tych niewielu podważyła dobrobyt całego kraju.

Nędza i bezrobocie, szerzące się wokół, wiodą do rozbojów, kradzieży, włóczęgostwa. Bezrobotni muszą żebrać albo kraść; liczba przestępstw nie zmniejsza się, pomimo ostrzejszych kar. Naród sam wychowuje złodziei i włóczęgów, a następnie ich karze. Czyż to jest sprawiedliwość? Zamiast stosować do złodziei najstraszliwsze kary, należałoby zatroszczyć się o to, by im umożliwić zapracowanie na siebie — żeby nikt nie był najpierw zmuszony do kradzieży, a potem powieszony.

4) Reformy czy rewolucja

Czy zwracanie się do królów i rządów o przeprowadzenie reform społecznych może przynieść jakąś korzyść? Albo innemi słowy: czy komunista może wejść do niekomunistycznego rządu? Rafael odpowiada: „Nie“. Proponowanie reform społecznych niekomunistycznym władcom i rządóm jest bezcelowe. Morus jednak sądzi, że nie należy wykluczać możności pewnych ulepszeń przez doradzanie ich królowi, gdyż „nie należy opuszczać statku podczas burzy, dlatego, że nie możemy nad burzą zapanować. Również nie można przyjść do króla z radami, wynikającemi z nowych ideałów, bo ich żaden król nie przyjmie, prócz jakiegoś króla-filozofa, a tenby znów tych rad nie potrzebował. Należy wziąć się do rzeczy mądrze, postępować dyplomatycznie i jeśli się nie może osiągnąć wiele dobrego, można przynajmniej zapobiec najgorszemu złu. A więc nie naprawi się wszystkiego, póki wszyscy ludzie nie staną się lepsi, a na to trzeba jeszcze wielu lat“. Rafael odpowiada na to: „Książęta i rządy zajmują się przedewszystkiem sprawami wojennemi (podbojami, rozszerzaniem granic, armją) i finansami państwa. Ich ministrowie i doradcy wtedy tylko są tolerowani, gdy pomagają swym panom w wykonywaniu tych planów; to też przytakują oni pomysłóm króla, sławią jego mądrość, a lud uciskają i wyduszają zeń podatki ku większej chwale swego monarchy. Czegóż mógłby dokonać filozof, zwolennik sprawiedliwości społecznej u takich książąt? Albo stałby się śmieszną figurą na ich dworze, albo, co gorsza, zdemoralizowałby się tak samo, jak cały rząd, albo wreszcie lud uważałby go za marnego człowieka i wzgardziłby całą teorią komunistyczną. Jakiż król słuchałby rad ministra, któryby mu powiedział, że lud włożył nań koronę nie dla jego osobistego dobra, lecz dla dobra ogółu? Czyżby zrozumiał tę prawdę, iż najmniejszy krzyk jeszcze jest zbyt duży, by mógł nim rządzić jeden człowiek? Nie. Dyplomacja w tych sprawach nie jest dobra. Do niczego nie prowadzą próby złagodzenia niedoli społecznej przez chytre reformistyczne zabiegi. Jedynym zbawieniem jest radykalna zmiana całego ustroju społecznego. Platon słusznie postąpił, odmawiając ułożenia praw dla kraju, w którym panuje własność prywatna. Takie kraje, choćby gromadziły prawo na prawie, że aż żaden prawnik spamiętać tego nie

zdoła, nie zaznają dobrobytu, szczęścia i spokoju. Bo póki panuje własność prywatna, póty większa i lepsza część narodu będzie skazana na nędzę i przepracowanie. Reformy prawne mogą zaleczyć część bolączki społecznej, ale jednocześnie inną część tejże bolączki zaognią, bowiem to, co przyniesie korzyść pewnej części społeczeństwa, zaszkodzi innej.

Temu rewolucyjnemu pojęciu komunizmu Morus przeciwstawia następujące argumenty: system wspólnej własności usunie taką podniętę, jaką jest osobista korzyść, ta najważniejsza pobudka do wysiłków osobistych; a musi to doprowadzić do zaniedbania się w pracy i do ogólnego zubożenia. A gdy nędza lud rozdrażni, a nie będzie praw, chroniących środków produkcji i życia ludzkiego, czy wówczas nieuniknienie nie powstaną spory, walki i rozlew krwi?

Na te pytania, stale stawiane komunistom odkąd pojawiły się systemy komunistyczne, Rafael nie daje bezpośredniej odpowiedzi, lecz powołuje się na przykład utopijczyków, którzy, rządząc się rozsądkiem, rozumną religją i dobrymi prawami, stali się cnotliwi, obowiązkowi i pogodni w sądach.

To też Rafael twierdzi, że wywody Morusa o niemożliwości komunizmu zaczerpnięte są z ustroju społecznego, opartego na własności prywatnej, a taki ustrój wyklucza słuszne prawa, sprzeciwia się prawdziwemu rozsądkowi i rozumnej religijności. W Utopji natomiast tryb życia komunistyczny wykształcił umysł i charakter obywateli.

5) Powstanie i urządzenia Utopji

Utopus, król w duchu Platona i humanistów, zdobył dziki o suchym klimacie półwysep Abraxa i przekształcił go na bogatą wyspę, która odtąd nosi jego imię, a zasługuje na imię Eutopji, krainy szczęścia. Mieszkańcy jej, początkowo dzicy, ubodzy, szarpani przez waśnie religijne, doprowadzeni zostali do wysokiej doskonałości, przewyższają wszystkie ludy ziemi swą ludzkością, dobremi obyczajami, cnotą, uczonością i dobrobytem materialnym. Utopus dopiął tego celu dzięki dwóm środkom: komunizmowi i wychowaniu. Wychowaniem w najszerszym tego słowa znaczeniu: nie tylko chodziło o nauczanie szkolne, lecz i o to ogólne wykształ-

cenie i doświadczenie, jakie daje otaczający nas świat, praca, obyczaje i prawa.

Wyspa Utopja składa się z 54 okręgów; w każdym z nich jest duże, piękne miasto — ośrodek administracji, szkolnictwa, handlu, rzemiosł, składów towarów i handlu zagranicznego; szpitale znajdują się w okolicach podmiejskich. Mieszkańcy mówią tym samym językiem, i mają jednakowe obyczaje i prawa; ta jednorodność ułatwia spokój i zgodę. Żaden z okręgów nie ma mniej nad 20 mil (32 kil.) ziemi; żaden nie okazuje chęci rozszerzania swej dziedziny, gdyż mieszkańcy uważają się za uprawiających tę ziemię, lecz nie za jej właścicieli. W środku Utopji leży jej stolica, Amaurote, siedziba Rady Narodowej. Republika Utopja jest demokratycznym związkiem samodzielnych okręgów. Liczba przepisów prawnych jest niewielka, lecz wystarczająca; mieszkańcy dobrze je znają i nie znoszą wykrętnej interpretacji. Rząd centralny składa się z senatu, czyli rady ze 162 członków, po trzech na każdy okręg, którzy corocznie zbierają się w Amaurocie dla wspólnej narady o sprawach narodu. Czasem musi senat rozstrzygać zagadnienia, które nie zostały rozwiązane przez instytucje miejscowe; do senatu również należy księgowanie dóbr posiadanych i zapotrzebowanych, aby całemu ogółowi nieczego nie brakło. Ale właściwe rządy krajem leżą w rękach zarządów okręgowych (lokalnych). Każdy okręg liczy 6000 rodzin, czyli zagród; każda rodzina — nie mniej niż 40 członków i dwóch niewolników; rodzina podlega władzy jednego ojca i jednej matki. Każde 30 rodzin wybiera rocznie jednego filarchę albo syfogranta (wójta); 10 filarchów, czyli 300 rodzin, wybierają naczelnego filarchę, czyli tranibora. Filarchowie wybierają jednego księcia, czyli głównego urzędnika okręgu. Ów wybierany bywa dożywotnio i wówczas tylko może zostać usunięty, jeśli powstaje uzasadnione podejrzenie, że zmierza do tyranji. Naczelnik filarchowie tworzą radę okręgową. Zbierają się zazwyczaj co trzeci dzień i na swe posiedzenia zapraszają dwóch filarchów. Nie wolno omawiać spraw publicznych poza radą lub zebraniem wyborczem filarchów; przekroczenie tego prawa pociąga za sobą karę śmierci.

Rolnictwo jest podstawą gospodarczą tego społeczeństwa; każdy obywatel Utopji musi je znać teoretycznie i praktycznie. Co roku pewna ilość mieszczan zamienia się siedzibą z wieśniacz-

kami, tak iż wieś i miasto nie stają się sobie obce. Prócz rolnictwa każdy utopijczyk uczy się jakiegoś pożytecznego rzemiosła: tkactwa, stolarstwa, kowalstwa lub budownictwa. Innych rzemieślników w Utopji niema, gdyż życie jest tam skromne, bez żadnych zbytków. W zasadzie każdy wyucza się rzemiosła swego ojca. Głównem zadaniem filarchów jest baczenie, aby każdy obywatel spełniał swą pracę. Próźniaków wydała się ze wspólnoty. Czas roboczy trwa tylko sześć godzin. Gdzie wszyscy pracują, tam niema przepracowania. Tylko choroba, starość lub poświęcenie się pracy naukowej zwalniają od pracy fizycznej. Rolnik lub rzemieślnik, który pracuje naukowo w wolnych chwilach i wykaże, że swą pracą umysłową większą przyniesie korzyść społeczeństwu, niż pracą fizyczną, zostaje przydzielony do bractwa uczonych.

Wszelkie uciążliwe i brudne roboty wykonywują niewolnicy. Są to albo przestępcy, skazani za ciężkie przewinienia, które w innych krajach karzą śmiercią, albo też ubodzy robotnicy cudzoziemcy. Skazańcy traktowani są surowo, z cudzoziemcami natomiast obchodzą się łagodnie, wolno im wrócić do ojczyzny, jeśli zechcą, i nigdy nie odsyła się ich z pustemi rękami.

Jednożeństwo jest surowo przestrzegane; wiarołomstwo karze się ciężką niewolą. Przedślubna czystość obowiązuje bezwzględnie. Małżeństwo uważane jest za tak poważną i świętą instytucję, iż, zdaniem utopijczyków, mężczyzna i kobieta, którzy mają się pobrać, powinni się przedtem wzajem poznać. To też istnieje tam zwyczaj, iż jakaś cnotliwa matrona narzeczonemu przyprowadza przyszlą żonę naga, a kobiecie jakiś szanowny starzec przedstawia nagiego przyszłego męża. Utopijczycy mają zwyczaj obiadować wspólnie. W mieszkaniach filarchów są przeznaczone na to wielkie sale, gdzie podają zdrowe jedzenie. Każdy posiłek poprzedzony jest przemową o cnocie i dobrych obyczajach. Podczas jedzenia starsi naprowadzają rozmowę na jakiś poważny, ale nie przykry temat i zachęcają młodzież do wypowiedania swych poglądów. Obiad trwa krótko, wieczerza dłużej, poczem następuje muzyka i inne niewinne rozrywki. O 8-ej godz. idzie się spać, wstaje się o 4-ej. Ranki i czas wolny obraca się na odczyty publiczne, na naukę i na zabawę.

Utopijczycy uważają wojnę za rzecz okrutną i niesprawiedliwą, ale uprawiają ćwiczenia wojskowe w celu samoobrony, dla

odparcia najazdu wrogów lub dla uwolnienia jakiegoś ludu z pod tyranji. Wypowiadają oni również wojnę każdemu narodowi, który, posiadając wiele nieuprawnej ziemi, nie wpuszczałby do swego kraju nadmiaru ludności utopijskiej, pragnącej ziemię tę uprawiać i swą kolonję tam założyć. Taki zakaz uważaliby bowiem za naruszenie prawa przyrodzonego.

Ustrój republiki utopijskiej zmierza do tego, by zaoszczędzić pracy i zapewnić obywatelom dość czasu dla ich życia duchowego. Życie umysłowe, twierdzą utopijczycy, jest największym szczęściem człowieka. Nauka szkolna jest obowiązkowa i powszechna. Dzieci uczą się muzyki, logiki, arytmetyki i geometrii, astronomji i geografji fizycznej. Uczniowie, którzy wykazują szczególne zdolności, zwalniani są od pracy fizycznej i mogą poświęcić się studjom; tworzą oni bractwo uczonych.

Utopijczycy dużo rozprawiają o zagadnieniach etyki i metafizyki. Zasady ich filozofji są następujące: dusza jest nieśmiertelna i Bóg w swej dobroci stworzył ją dla szczęścia; na tamtym świecie cnota będzie nagrodzona, a występki ukarane. Tych czysto religijnych dogmatów, wykraczających poza rozum ludzki, usiłują dowieść logicznie. Ale najczęściej rozprawiają o szczęściu. Szczęście, ich zdaniem, wynika z przyjemności — różnej od rozkoszy — a więc z przyjemności tylko szlachetnej i cnotliwej. Nie zgadzają się oni ze stoikami, dla których źródłem szczęścia jest cnota, wymagająca samoudręki i samozaparcia. Utopijczycy uważają, że życie nasze wtedy jest zgodne z przyrodą i rozumem, gdy przez dobre postęпки względem innych i względem samych siebie nieciemy radość wokół. Rozróżniają oni prawdziwe i fałszywe przyjemności. Prawdziwe przyjemności rozjaśniają umysł, uspokajają sumienie: takimi przyjemnościami są rozmyślanie o prawdach naukowych i o sztuce, słuchanie muzyki, wspomnianie dobrych uczynków w przeszłości, nadzieja na przyszłe szczęście. Fałszywych przyjemności dostarcza nam chępliwość, tytuły i zaszczyty, zbytek (tak zw. szlachetne metale i kamienie), gra, polowanie i t. p. okrutne rozrywki, sprawiające cierpienie ludziom i zwierzętom. Utopijczycy cieszą się zupełną wolnością sumienia. W ten sposób Utopus uleczył swój naród, rozdierany przez walki religijne. Wolność sumienia umożliwiła utopijczykom omawianie zagadnień religijnych, rozważanie obustronnych argumentów i doj-

ście do pewnej zgody co do najistotniejszych spraw religii. Większość pod różnemi postaciami ubóstwa najwyższą duchową potęgę: stwórcę i kierownika wszechświata, pierwszą i ostateczną przyczynę wszystkiego co istnieje. Ateistów nie uważa się za dobrych obywateli!

Streszczając się, mówi Hytlodeusz: Utopja jest jedynem społeczeństwem w istotnem znaczeniu tego wyrazu. Jest to naprawdę republika: wspólny ustrój i powszechne bogactwo. We wszystkich innych krajach mówi się o dobru powszechnem, a tymczasem w istocie każdy zabiega o własne dobro, o własne wzbogacenie się kosztem innych. W Utopji zaś, gdzie niema nic własnego, każdy troszczy się o sprawy wspólne. W innych krajach, gdzie nikt nie jest zabezpieczony od nędzy i głodu, choćby bogactwo narodowe było znaczne, każdy musi dbać o siebie i zaniedbywać sprawy ogólne. Tam gdzie wszystko jest wspólne, nikt nie potrzebuje obawiać się głodu, póki składy publiczne pełne są wszelkiego dobra; to też w interesie każdej jednostki jest dbałość o dobro całego ogółu. W takiej republice każdy jest bogaty, gdyż nikt tam nie ma nic własnego. Ta forma ustroju społecznego będzie wiecznotrwała, bo, znosząc pieniądz i pychę, utopijczycy usunęli przyczynę ambicji, buntów i innych występków, które w innych krajach doprowadzają do walk wewnętrznych, do wojny domowej, a wreszcie do upadku i zagłady narodów i państw.

6) „Nowa Atlantyda“ lorda Bacona (Bekona)

Gwałtowna śmierć Morusa (1535) jest niejako symbolem wyparcia katolicyzmu z Anglii i walki o reformację. Walka ta między nowym a starym kościołem trwała aż do końca wieku XVI-ego, to znaczy, że zajęła znaczną część panowania królowej Elżbiety (1558—1603). W owym okresie Anglja położyła podwaliny pod brytyjskie mocarstwo kolonialne; w r. 1584 Walter Raleigh (Ralej) założył kolonję Wirginja; w r. 1588 flota angielska, złożona przeważnie z okrętów handlowych, zniszczyła hiszpańską armadę (flotę); w r. 1600 powstało Wschodnio-Indyjskie Towarzystwo Handlowe. Nowożytny kierunek myślowy: nauki przyrodnicze i filozofja etyczna, doświadczenia i logika indukcyj-

na (rozumowanie wyprowadzone z doświadczenia) — znajdowały coraz więcej zwolenników. Herold nowych czasów, Franciszek Bacon (znany jako lord Bacon z Verulam), ur. w r. 1560, zm. w r. 1626, opierając się na twierdzeniach badaczy włoskich, Telezjusza i Galileusza, w swem dziele „Novum Organum“ uzasadniał metodę empiryczną (doświadczalną), a w swej „Nowej Atlantydzie“ stworzył utopję przyrodniczą. To drugie dzieło powstało niewątpliwie pod wpływem utopji Morusa, ale nie ma z nią nic wspólnego. Bacon sądził, że szczęście ludzkości można zdobyć przez zastosowanie nauk przyrodniczych do wytwórczości, a nie przez zmianę stosunków własności.

Nowa Atlantyda jest wyspą na morzu Południowem. Rządzi nią mądry prawodawca, który przez zastosowanie nauk przyrodniczych założył kwitnące, szczęśliwe społeczeństwo. Centrem społeczeństwa nowoatlantyckiego jest „Dom Salomona“ czyli „Uniwersytet Sześciu Dni“; dzisiaj nazwalibyśmy to politechniką. Uczelnia ta, znajdująca się w stolicy Bensalem, ma na celu badanie przyczyn wszelkich rzeczy i utajonych przebiegów spraw w przyrodzie, i w ten sposób rozszerza jak najbardziej granice ludzkiej wiedzy i umiejętności. Uczelnia ta zawiera wszelkiego rodzaju preparaty i instrumenty dla doświadczeń fizycznych i technologicznych; głębokie jaskinie dla badania wnętrza ziemi; wysokie wieże dla badania powietrza i jego zjawisk; laboratorja dla wytwarzania materji organicznej i nieorganicznej, i dla studjów medycznych; doświadczalne stacje agronomiczne, pracownie dla sztuk i rzemiosł; piece, wytwarzające wysoką temperaturę; hale dla doświadczeń z dziedziny światła i dźwięku. Są tam również fabryki maszyn, wyrabiające przeróżne maszyny i instrumenty. Pracujący tam badacze umieją naśladować lot ptaka; mają statki i łódki pływające pod wodą. Są tam również teoretycy, którzy badają wykryte fakty, uogólniają je w formie praw naukowych. Obywatele tego szczęśliwego, uczonego społeczeństwa uwielbiają wynalazców i odkrywców. Za każdy wynalazek lub odkrycie stawiają autorowi pomnik i udzielają znacznej nagrody. Nabożeństwo tamtejsze polega na głoszeniu chwały Boga za jego cudowne dzieła, a w modlitwach swych proszą oni Boga, by udzielił swej pomocy i błogosławieństwa pracom naukowym, i sprawił, by ludzie w dobrym celu zużytkowali te zdobycze wiedzy. Z laboratorjów, z odkryć

i wynalazków powstają siły, które wzmagają produkcję, zwiększają bogactwo kraju i wszystkim mieszkańcom zapewniają byt godny człowieka.

7) „Prawo swobody“ Winstanley'a (Uinstenlej)

Okres elżbietąński był, jakęśmy już to widzieli, okresem materialnego i duchowego umocnienia się warstw kupieckich i przemysłowych oraz związanych z nimi szlachty nowego typu. Królowa Elżbieta była o tyle mądra, że umiała się kompromisowo pogodzić z temi warstwami i uniknęła zatargów. Ale jej następcy, Jakób I (1603 — 1625) i nieszczęsny Karol I (1625 — 1649) inaczej postępowali. Szczególnie Karol I nie rozumiał ducha czasu, dążył do wskrzeszenia absolutyzmu, życie gospodarcze traktował jedynie jako źródło podatków, naruszał wolność religijną i umysłową mieszczaństwa. To doprowadziło do ostrego starcia z nowymi prądami, powstałemi wskutek rozwoju miast, odrodzenia, z rozkwitu sztuki i nauk przyrodniczych. W r. 1642 wybuchła wojna domowa, której przywódcą został Oliwer Cromwell (Kromwel), człowiek o niezwykłej energii rewolucyjnej, ale o zupełnie mieszczańskiej ideologii. W r. 1649 kazał on ściąć króla Karola I-go.

Wypadki rewolucyjne sprzyjały wskrzeszeniu idei prawa przyrodzonego i komunizmu. Zwolennicy tych poglądów nazywali się „prawdziwymi szermierzami równości“ albo kopaczami (Diggers, diggerami), gdyż nie zadowalniałi się wolnością polityczną, lecz żądali uspołecznienia ziemi, żądali, aby każdy obywatel miał możność uprawiania kawałka ziemi, przyczem diggersy (digger) sami dawali przykład, wędrowali z motyką i łopatą, i uprawiali grunty, leżące odłogiem. Najwybitniejszym ich pisarzem był Gerard Winstanley (Uinstenlej), ur. w r. 1609. Z pisma jego wynika jasno, że jego poglądy historyczne i społeczne opierały się na poglądach ojców kościoła, na prawie kanonicznem i prawie przyrodzonem. Na tej podstawie teoretycznej zbudował on taką oto krytykę ówczesnego ustroju społecznego:

Gdy Bóg czy też rozum stworzył świat, panowało na świecie komunistyczne prawo przyrodzone; grzech pierworodny było to sobkostwo, odróżnianie „mojego“ od „twojego“ (własność pry-

watna), kupno i sprzedaż. Od tego zaczęła się historia cierpień ludzkości. Tylko przez uspołecznienie ziemi można stłumić i wypełnić sobkostwo. W swem dziele, ogłoszonym w r. 1652 p. t. **Law of Freedom (Lo of Fridom)** „Prawo swobody“, szkicuje on projekt nowego ustroju społecznego, opartego na demokracji i na komunizmie, ustroju, któryby każdemu zapewniał wolność i chleb. Idealne to społeczeństwo tak oto miałoby być rządzone. Na czele stoi wybrany przez cały lud parlament, którego zadaniem jest wydawanie ustaw w duchu rozumu i prawa przyrodzonego i czuwanie nad ich wykonywaniem. Prawo to powinno zapewnić ludowi wspólne władanie ziemią; ogłosić powszechny obowiązek pracy; surowo zakazać handlu; znieść wszelkie przestarzałe tyrańskie i kościelne prawa i zwyczaje. Zbiory powinny być umieszczone w ogólnych magazynach i śpichlerzach, podobnie i towary, wyrabiane w warsztatach przemysłowych; wogóle wszelkimi przedmiotami użytku, zwierzętami domowymi i wszelkimi innymi dobrami materialnymi powinno się zarządzać komunistycznie. Każda rodzina powinna pracować według swych uzdolnień i brać z magazynów według swoich potrzeb. Wykonanie tych praw powierzyć należy urzędnikom, wybranym przez lud. Wybrać trzeba ludzi spokojnego, łagodnego charakteru; ludzi, którzy wiele ucierpieli za poprzednich rządów tyrańskich i dlatego brzydzą się wszelkim uciskiem; również wybierać należy ludzi, którzy za poprzednich tyrańskich rządów odznaczyli się odwagą, szczerością i ofiarnością, i dlatego skazani zostali na więzienie lub kary pieniężne; wreszcie wiek ich powinien być powyżej lat czterdziestu, gdyż tylko w tym wieku można mieć potrzebne doświadczenie i znajomość ludzi. Każda gmina wybiera prócz tego sędziów pokoju i rozjemców dla łagodzenia sporów; nadto każda gmina wybiera kontrolerów, dozorujących spełnienia ogólnego obowiązku pracy i dostarczania obywatelom wytwarzanych dóbr. Kontrolerzy muszą mieć ponad 60 lat. Prócz tego każda gmina wybiera jednego dozorcę karnego, który zmusza do pracy obywateli, skazanych za lenistwo. Uczęszczanie do szkoły jest powszechne i obowiązkowe. Dzieci należy wychowywać przeważnie na producentów, nie zaś na moli książkowych. Wiedza i eksperyment niech zajmą miejsce wiary i mędrkowania. Surowo przestrzegać należy jednożeństwa, moralnego życia rodzinnego i czystości płciowej.

8) Chamberlen i Bellers (Czemberlen i Belers) jako reformatorzy społeczni

Okres rewolucyjny i porewolucyjny wydał również pewną ilość reformatorów społecznych, wśród których Peter Chamberlen i John Bellers wyróżniali się swą życzliwością dla robotników. Peter Chamberlen w swem dziele, wydanem w r. 1649-ym p. t. „Poor Man’s Advocate“ (Adwokat ubogich), dowodzi, że praca jest źródłem bogactwa. Uboższe klasy, t. j. robotnicy, stanowią wszędzie największą siłę swego kraju, gdyż oni to wykonywują wszelkie prace, niezbędne dla społeczeństwa, i jako żołnierze wygrywają bitwy dla swego państwa. Mają zatem takie same prawo do wszystkiego, jak i bogaci, ba, przecież oni dostarczają bogatym wszystkiego, z czego tamci korzystają. To też bogaci powinni się uważać za zarządców, nie zaś za właścicieli swych posiadłości. Celem wszelkiego wytwarzania bogactw nie jest dostarczanie uciech bogaczom, lecz zniesienie nędzy. Chamberlen żąda nacjonalizacji dóbr królewskich i kościelnych dla zaprowadzenia tam wspólnej gospodarki uboższych warstw ludności.

John Bellers (ur. 1655, zm. 1725), kwakier¹⁾, w swem piśmie, wydanem w r. 1696-ym p. t. „Colledge of Industry“ (Kolonje pracy), zarzuca bogatym, że zawdzięczają swój byt pracy ubogich: „Praca wydziedziczonych to pieniądze bogatych“. Proponuje on założenie dla wydziedziczonych kolonij rolnych, składających się z zrzesseń po 300 osób każde, osób tak dobranych, aby razem mogły wykonać wszelkie prace rolne. Każda kolonja wymagałaby wyłożenia 18.000 f. szterlingów, które można zebrać, wypuściwszy odpowiednie akcje. „W takiej kolonji wydziedziczeni tworzyliby wspólnotę na wzór dawnej wspólnoty chrześcijańskiej“. Miarą wartości nie byłyby pieniądze, lecz określona ilość pracy.

Robert Owen (Ouen) i Karol Marx byli bardzo dobrego zdania o wiedzy Bellersa.

9) Mieszczańskie teorie społeczne: umowa społeczna. Hobbes, Locke, Smith i Paley (Hob, Lok, Smis i Pelej)

Prawo przyrodzone, które, jakeśmy to już zaznaczali w cz. II-iej, panowało w myśli społecznej średniowiecza, było również

1) Sekta religijna, opierająca się na biblji i na zasadach etycznych.

83

i w nowszych czasach ośrodkiem teoryj społecznych. Zagadnienie, jak odbyło się przejście od pierwotnego komunizmu do własności prywatnej, zaprzętało najtęższe głowy. Uznanie, że przejście to dokonało się poprostu w drodze przywłaszczenia, przemocy i podstępu, byłoby moralnem potępieniem społeczeństwa mieszczańskiego. Chodziło zatem o uprawnienie własności prywatnej, podobnie jak Occam i Wycliffe usprawiedliwiali monarchję, i nawet w podobny sposób. Pod wpływem wzrastającej gospodarki miejskiej, gdzie stosunki społeczne układały się w formie porozumień i umów, przypuszczano, że w miarę jak stosunki pierwotne stawały się bardziej złożone i trudniejsze (naskutek wzrostu ludności, zapotrzebowania towarów, wymiany z sąsiednimi narodami), ludzie ówczesni — wszyscy wolni i równi — porozumieli się jawnie lub milcząco co do podziału, aby w ten sposób każdemu z kontrahentów zapewnić byt i swobodę; podobnie porozumiano się co do ustanowienia rządu, któryby podtrzymywał raz zaprowadzony porządek. A więc własność prywatna i państwo powstały nie w drodze gwałtu, lecz umowy (umowy społecznej). Stąd wynikło nowe prawo, równie ważne jak prawo przyrodzone.

Tomasz Hobbes (Hobs), konserwatywny polityk i uczonec angielski, który pisał w czasie rewolucji angielskiej (1651), twierdzi, że wprawdzie początkowo wszystko było wspólne, ale to była wojna wszystkich ze wszystkimi, to też ludzie porozumieli się, zaprowadzili własność prywatną, założyli państwo i głowie państwa przyznali zwierzchnictwo. Odtąd lud nie ma nic do powiedzenia, gdyż sam się zrzekł prawa stanowienia o sobie.

Locke (Lok), który był zwolennikiem rewolucji mieszczańskiej, triumfował z powodu zwycięstwa wielkiej burżuazji w r. 1689-ym; odrzucał wprawdzie pogląd Hobbes'a na suwerenność monarchy, lecz uważał, że własność prywatna powstała jeszcze przed umową społeczną, a więc istniała już w stanie pierwotnym, jest więc podwójnie uprawniona. Twierdzenie to popiera on następującym dowodzeniem (On Civil Government, cz. II, Londyn 1691): Wprawdzie skarby i plody przyrody należą wspólnie do wszystkich ludzi, ale dopiero praca osobista nadaje wartość produktom natury. A ponieważ człowiek należy sam do siebie i jego to praca nadaje wartość przedmiotom, dostarczanym przez przyrodę, przeto stanowią one jego wyłączną własność. „To, co człowiek wziął

z przyrody, zmieszał on ze swoją pracą, udzielił temu przedmiotowi coś niecoś ze swej indywidualności i przez to uczynił swą własnością. Praca ta przeciągnęła granicę pomiędzy obrabianymi przedmiotami a społeczeństwem. Praca dodała tym przedmiotom coś, czego nie otrzymały one od wspólnej matki natury i co stało się jego prawem indywidualnym... Praca jest prawem uzasadnieniem własności". A ponieważ owa praca twórcza odbywała się już w stanie natury, a więc wówczas już istniała własność prywatna, jest więc zgodna z prawem przyrodzonym. Ale to tylko własność wytworzona własną pracą. Tem ostatniem twierdzeniem Locke bynajmniej nie chciał poprzeć teorii komunistycznej, lecz tylko poglądy burżuazyjne przeciwstawił poglądom feodalnym; przypuszczał on, że własność burżuazyjna jest wytworem pracy, natomiast szlachecka własność ziemską pochodzi z rabunku. Teorii Locka o pracy — twórczyni własności, użyto później jako argumentu socjalistycznego przeciwko burżuazji.

Ekonomista Adam Smith twierdzi („Wealth of Nations" — Bogactwo narodowe, 1776, ks. I, rozdz. 6), że wprawdzie pierwotna własność wspólna zapewniała pracownikowi plody jego pracy, ale dopiero własność prywatna wzmogła wydajność pracy i dlatego jest uzasadniona.

Biskup W. Paley (Paley), którego dzieło „Moral and political philosophy" (Londyn 1785) stało się tekstem podręcznym uniwersytetów angielskich, uważał, że własność prywatna jest naganna z punktu widzenia moralnego i logicznego, ale niezbędna dla wydajności pracy. W. Paley jest autorem znanej bajki o gołębiach (Moral and political philosophy, ks. III, rozdz. 1).

„Wyobraźmy sobie stado stu gołębi na jednym polu. Zamiast żeby każdy z nich używał dowoli plodów ziemi i tyle się ich na dziobał, ile mu potrzeba, a nie więcej, widzimy nagle, że 99 gołębi zbierają ziarna na jedną kupę, sobie zachowując tylko plewy i resztki, jednego zaś gołębia, może najsłabszego i najgorszego, stawiają na czele i ustępują mu całą kupę ziarna. Przez całą zimę 99 gołębi znosi głód i nędzę, ale spokojnie przypatruje się temu, jak jeden z nich wszystko pożera, rozrzuca wokół ziarna i trwoni je. A wtem taka oto rzecz się staje: jeden z gołębi, śmielszy i głodniejszy od innych, powążył się ruszyć ziarenko z owej kupy. Na-

tychmiast pozostałe 98 gołębi rzuca się nań, bije go i rozszarpuje na kawałki.

To, co byśmy wśród owych gołębi widzieli, niczemby się nie różniło od tego, co się codzień dzieje wśród ludzi. Na stu ludzi 99 mozoli się, zgarnia plody swej pracy poto, by jednemu człowiekowi zapewnić dostatek, sami zaś pracownicy zadowolniają się najgrubszą strawą. Oni wszystko wytwarzają, a odstępują to jednemu z nich, nieraz najslabszemu i najgorszemu: dziecku, kobiecie, głupcowi, szaleńcowi. I przypatrują się spokojnie temu, jak on trwoni i niweczy plody ich pracy. Ale gdy jeden z nich tknie choć najmniejszą rzecz, inni rzucają się na niego i wieszają go za kradzież“.

A jednak trzeba uznać tę niesprawiedliwość i nielogiczność, bo własność prywatna okazała się najlepszym sposobem wzmożenia wydajności pracy i podniesienia dobrobytu.

W ten sposób uzasadniono w Anglii własność prywatną i usunięto pojęcie prawa przyrodzonego.

VII. UTOPIJE WŁOSKIE

1) Tomasz Campanella (Kampanella)

Włochy od upadku państwa rzymskiego aż do siódmego lat dziesiątka wieku XIX były pod względem polityczno-narodowym w jeszcze gorszym położeniu niż Niemcy. Obcy władcy, swoi tyrani, zakusy papieżstwa, separatyzm i współzawodnictwo poszczególnych miast rozdrobniły kraj. Nieśmiertelne dzieła ducha włoskiego w dziedzinie religii, literatury, sztuki i nauki nie uchroniły ludu włoskiego przed zjadłością Niemców, panowaniem się Francuzów, przebiegłością Hiszpanów, a następnie przed tępotą austrjacką. Często wybuchały lokalne powstania, knuto nieudale spiski. Do jednego z takich niefortunnych sprzysiężeń należał największy włoski utopista Campanella. Pragnął on swą ojczyznę, południowe Włochy, uwolnić od jarzma hiszpańskiego.

Campanella, jeden z najcudzeńszych i najwymowniejszych mężów swego czasu, urodził się w r. 1568 w Kalabrii, „u podnóża“ Włoch, jako syn ubogich rodziców. Wcześniej okazywał wielkie uzdolnienie do studjów filozoficznych, czytywał pisma Alberta Magnusa i Tomasza z Aquino, ale zwalczał Arystotelesa i, jak

zwykle uczeni humanistyczni — studjował Platona, a więc i zagadnienia polityki społecznej w duchu komunizmu. W późniejszych swych dziełach broni on „Politei“ Platona przed „zgrzyźliwemi“ i pedantycznymi zarzutami Arystotelesa (Polityka, ks. II). W swem łaknieniu wiedzy studjował i żydowski gnostycyzm, nader wówczas poważany — t. zw. kabałę — i dzieła przyrodnicze. Wstąpił do zakonu dominikanów, co mu nie przeszkadzało zajmować się również i politycznymi sprawami. Campanella uosabia dwoisty charakter humanizmu: dogmatyczną wiarę i racjonalistyczną myśl, uznanie autorytetu papieża i swobodę badania, wiedzę astronomiczną i medyczną, połączoną z przesadami astrologicznymi i magicznymi, klasztorne odgrodenie się od świata i zmysł polityczny.

Najważniejszą sprawą polityczną ściślejszej ojczyzny Campanelli było dążenie do obalenia panowania hiszpańskiego nad południowymi Włochami i utworzenie samodzielnego państwa. Campanella był duszą tego antyhiszpańskiego spisku; w r. 1599 miano przystąpić do dzieła, ale plan został przedwcześnie zdradzony i Campanellę aresztowano (w r. 1600). Przesiedział on w więzieniu koło 27-iu lat i wycierpiał największe katusze. Dzięki wstawiennictwu papieża po jakimś czasie złagodzone jego warunki więzienne, tak że mógł w swojej celi zająć się gorliwie pracą naukową. W więzieniu powstała jego utopja „Civitas Solis“ (Państwo słoneczne), którą wraz z innymi swemi pismami wręczył pewnemu Niemcowi. Niemiec ów wydał to we Frankfurcie nad Menem w r. 1620—1623. Campanella po uwolnieniu pojechał do Francji, gdzie król Ludwik XIII i jego ministrowie przyjęli go z wielkimi honorami. Ostatnie lata swego życia przeżył spokojnie w paryskim klasztorze dominikanów, gdzie zmarł w r. 1639-ym.

2) Państwo słoneczne

Platon w swych dziełach „Politea“ i „Nomoi“ (Prawa) jest patriotą, arystokratą i filozofem; główny nacisk kładzie on na wszechstronne, jak najwyższe wykształcenie kierowników państwa — króla-filozofa i dzielnych urzędników. Morus swą „Utopję“ pisze jako mąż stanu, czynny polityk, jednocześnie jest to krytyka społeczna katolicko-demokratyczna. „Państwo słoneczne“ Campanelli, pisane, jak on sam przyznaje, na wzór „Utopji“, jest dzie-

lem abstrakcyjnego myśliciela, mnicha i racjonalisty, to też nazwał on swe „Państwo słoneczne” „idea filozoficznego społeczeństwa”. Mamy tam rząd złożony z filozofów, obdarzony władzą nieograniczoną, rządzący państwem z klasztorną, bezwzględną surowością; urządzenie życia społecznego oparte jest na rozsądku. More upatrywał główne zło w warunkach gospodarczych, opartych na własności prywatnej. Campanella wprawdzie podkreśla z całą mocą zło wynikające z własności prywatnej i z indywidualizmu gospodarczego, uważa jednak, że główne zło tkwi w złym materiale ludzkim i w błędnym wychowaniu. To też główny nacisk kładzie on na wyhodowanie ludzi dzielnych, a tem samym i cnotliwych, i na dobre, wszechstronne wychowanie, fizyczne i umysłowe. Obok Platona i Morusa brał niezawodnie za wzór i Likurga.

„Państwo słoneczne” (znaczenie tego wyrazu patrz wyżej cz. II str. 81) napisane jest w formie dialogu między przełożonym zakonu szpitalników, a pewnym podróżnikiem genueńskim. Genueńczyk podobno w swej podróży naokoło świata zwiedził „Państwo słoneczne”, zapoznał się z jego urządzeniami i opowiada co widział:

Na jednej z wysp Oceanu Spokojnego są cztery miasta-państwa, z których trzy urządzone są według obyczajów europejskich, czwarte zaś jest owem „Państwem słonecznym”. Państwo to musi się bronić przed pozostałymi trzema państwami i dlatego otoczone jest siedmiu mocnymi murami. Mieszkańcy „Państwa słonecznego” (solaryjczycy) żyją według zasad filozoficznej wspólności dóbr. Wszystko jest wspólne; nawet kobieta nie jest prywatną własnością tego czy owego mężczyzny; małżeństwo jest tam sprawą państwową, nie zaś indywidualną. Campanella przypuszcza, iż własność prywatna powstała z małżeństwa indywidualnego. Mężczyźni, którym się podobały pewne określone kobiety, nie puszczali już ich od siebie i specjalnie wyróżniali dzieci przez nie zrodzone; dzieci te obdarzali większymi zaszczytami i bogactwami. Tak więc indywidualna miłość rodzicielska skłoniła ludzi do przywłaszczenia sobie dóbr materialnych i do wprowadzenia prawa dziedziczenia dla specjalnie wyróżnianych dzieci, co rozsądziło pierwotny komunizm. To doprowadziło do sobkostwa, a w następstwie do wszelkich niedomagań naszego nieszczęsnego ustroju społecznego.

Na czele społeczeństwa solaryjskiego stoi kapłan-filozof, metafizyk, zwany Sol (słońce). Jest to najwyższy władca we wszelkich sprawach świeckich i duchownych. Pomagają mu trzy ministerja: ministerjum siły, ministerjum mądrości i ministerjum miłości, co w ich języku nazywa się Pon, Sin i Mor. „Siła“ jest to ministerjum wojny. Ministerjum „Mądrości“ zajmuje się wszelkimi sprawami sztuki i nauki, wychowania i wykształcenia. Ministerjum „Miłości“ troszczy się o wyhodowanie zdrowej, tęgiej ludzkiej rasy, wybitnej zarówno pod względem fizycznym, jak umysłowym. Wychowanie ludzi przez szkoły i przez dobry przykład niewiele wskóra, jeśli nie wyhodujemy w rasie ludzkiej odpowiednich uzdolnień. Dlatego też dobór płciowy ma tak olbrzymie znaczenie. Nauka i wychowanie mogą wówczas tylko dać pożądane rezultaty, gdy mamy do czynienia z dobrym ludzkim materiałem. Pod tym względem ludzie byli dotychczas zaślepieni przesadami. Wiedzano o tem, że hodowla u zwierząt i roślin wytwarza piękne i udatne gatunki, ale u ludzi dobór płciowy pozostawiano przypadkowi albo egoistycznym zachciankom lub interesom. Hodowla i wychowanie ludzi jest głównem zadaniem „Państwa Słonecznego“. Celem życia płciowego nie jest rozkosz i użycie, lecz płodzenie rodzaju ludzkiego dla dobra społeczeństwa. W tym celu ministerjum miłości wydało następujące rozporządzenie:

Płodzić dzieci mają prawo tylko mężczyźni doskonali pod względem fizycznym i duchowym; mężczyznom pod jakimkolwiek względem upośledzonym wolno obcować tylko z kobietami już ciężarnymi lub bezpłodnymi. Wiek dojrzałości do małżeństwa zaczyna się u kobiet od 19-go roku życia, u mężczyzn od 21-go; wstrzemięźliwość płciowa od lat 27-miu uznawana jest za zaszczyt i opiewana w pieśniach. Kto przed osiągnięciem oznaczonego wieku odczuwa nieprzeparty pociąg płciowy, powinien zwierzyć się z tego wyznaczonym do spraw tych osobom: matrom, urzędnikom lub lekarzom, poczem ci wyznaczają mu dla współżycia płciowego kobietę bezpłodną lub ciężarną. Obcowanie płciowe osób uprawnionych do małżeństwa odbywa się dwa razy na tydzień, po uprzednim wykapaniu się obojga małżonków i po zmówieniu modlitwy o piękne i dzielne dzieci. W sypialniach stoją piękne posągi znakomitych ludzi, aby kobiety mogły się na nich zapatrzyć. Pora zapłodnienia wyznaczana bywa przez astrologów i lekarzy.

Poprzednio małżonkowie śpią w oddzielnych pokojach. Dopiero o oznaczonej godzinie jedna z matron otwiera drzwi i mąż wchodzi do sypialni kobiety, wyznaczonej mu za żonę. Zwierzchnicy, którzy jednocześnie są kapłanami, kojarzą mężczyzn i kobiety uprawiane do małżeństwa; wysokie piękne kobiety z wysokimi, dobrze zbudowanymi mężczyznami; otyłych mężczyzn ze smukłymi kobietami i odwrotnie. Pracowników umysłowych, u których pociąg płciowy zazwyczaj jest osłabiony, łączy się z pięknymi kobietami, pełnymi temperamentu; mężczyźni sangwiniści, gwałtowni otrzymują żony flegmatyczne, rozważne; mężczyźni pełnych fantazji łączy się z kobietami trzeźwo myślącymi. Słowem, dba się o to, by ze zmieszania się temperamentów i charakterów, z krzyżowania się fizycznych i duchowych popędów, uzdolnień i właściwości wytworzyć rasę ludzi o naturach harmonijnych.

W czasie ciąży kobiety są pod dozorem lekarskim; lekarz przepisuje im dietę i ogólny tryb życia. Po rozwiązaniu matki karmią dzieci do dwóch lat i dłużej, jeśli lekarz zaleci. Po odstawieniu dzieci oddaje się je — chłopców piastunom, dziewczynki piastunkom — i natychmiast rozpoczyna się wychowanie. A więc gimnastyka (ćwiczenia nagiego ciała) chłopców i dziewcząt; wychowanie obojga płci jest naogół jednakowe. Nauczanie odbywa się nie w zamkniętych pomieszczeniach, lecz na spacerach, zwłaszcza wzdłuż siedmiu murów miejskich, których powierzchnia pokryta jest rysunkami geograficznymi, astronomicznymi, zoologicznymi, botanicznymi i mineralogicznymi. Nauczyciele powinni zwracać uwagę na specjalne skłonności i talenty uczniów i donosić o tem władzom, które kierują się temi raportami przy wyborze zawodu dla każdej jednostki. Celem wychowania jest uzdolnienie dzieci do pracy produkcyjnej; wszyscy otrzymują wykształcenie rolnicze i rzemieślnicze. Wszyscy dorośli solaryjczycy chętnie spełniają swój obowiązek pracy, gdyż zdrowa dusza mieszka w zdrowym ciele. Ponieważ wszyscy pracują, więc dzień roboczy wynosi tylko cztery godziny. Wszelka praca jednakowo jest szanowana. Ubiór solaryjczyków jest prosty i naturalny, tak jak ich pożywienie.

Na tych panujących w „Państwie Słonecznym“ zasadach: wspólnej własności, doboru płciowego i racjonalnego wychowania powstało społeczeństwo solidarne, ożywione uczuciami społecznymi i chęcią do pracy, społeczeństwo, które lubi wiedzę, czci Boga

i praktykuje cnotę. Solaryjczycy dążą do wiecznego zbawienia w Bogu i do szczęścia na ziemi poprzez życie społeczne. Niema u nich ani bogactwa, ani nędzy, ani próżniaków, ani niewolników, we wszystkim panuje umiarkowanie i harmonja.

3) Zarzuty przeciwko komunizmowi

Campanella zajmuje się również zarzutami, stawianymi za zwyczaj komunizmowi przez wszystkich przeciwników wspólnej własności od czasów Arystotelesa (Polityka, ks. II).

Zarzut pierwszy: Komunizm jest przeciwny naturze ludzkiej.

Odpowiedź: Spólnoty komunistyczne nietylko są do po-myślenia, ale są możliwe. Pierwotna gmina jerozolimska za apo-stołów była komunistyczna; tak samo gmina chrześcijańska w Aleksandrii pod zwierzchnictwem św. Marka. Całe duchowieństwo żyło komunistycznie do czasów papieża Urbana I. Św. Klemens, św. Ambroży i św. Krzysztof wychwalali platonowską koncepcję państwa.

Zarzut drugi: Komunizm pozbawia podniety do pracy.

Odpowiedź: Własność prywatna jest tylko dlatego pod-niętą do pracy, że ludzie, wychowani w zasadach własności prywatnej, stają się przez to egoistami; własność wyniszcza instynkt mi-łości chrześcijańskiej i wszelkie uczucia społeczne, wiedzie ze sobą skąpstwo, lichwę, nienawiść do bliźniego, zazdrość w stosunku do większych od siebie oraz wszelkie inne występki. Oczywiście, że lu-dzie zepsuci tylko w sobkostwie znajdują podniety do pracy. Ale w społeczeństwie komunistycznym, jak „Państwo Słoneczne“, gdzie i płodzenie, i wychowanie zmierza do tego, by ludzie żyli we wspól-notcie, pracowali chętnie, byli dzielni i cnotliwi, gdzie każdy pra-cownik otrzymuje sprawiedliwą zapłatę i wszelka praca jednako-wo jest szanowana — tam najlepszą podniety do pracy są uczucia społeczne.

Zarzut trzeci: Wspólność kobiet jest przeciwna natu-rze i niemoralna.

Odpowiedź: Przeciwnie naturze jest to, co szkodzi albo poszczególnemu człowiekowi, albo rodzajowi ludzkiemu: zabójstwo, kradzież, rabunek, wiarołomstwo, sodomja i t. d. są przeciwnie na-

turze, bo albo krzywdzą poszczególnych ludzi, albo tamują wzrost rodzaju ludzkiego. Natomiast wspólność kobiet nikogo nie krzywdzi, nikogo nie pozbawia życia, nie tamuje rozwoju rodzaju — nie jest zatem przeciwna naturze. Wspólność kobiet nie jest niemożliwa, gdy nie wynika z żywiołowych popędów i wybryków, gdy nie jest dyktowana przez żądzę cielesną, lecz ma cel przemyślany, moralny: dobro państwa; życie płciowe jest uregulowane przez prawa społeczne, na zasadach medycyny i filozofji. W „Państwie Słonecznem“ niema zatem bezwzględnej wspólności kobiet; nikt tam nie ma prawa połączyć się z jakąkolwiek kobietą o jakiegokolwiek porze; życie płciowe jest tam podporządkowane celom państwowym i jest uregulowane — tylko nie według zasad kościelnych, lecz filozoficznych. Wszelki postępek, nie przeciwny naturze, wtedy tylko jest zły, gdy wywołany jest przez lubieżność, pożądanie cielesne, lub chęć egoistyczną; jeśli zaś postępuje się zgodnie z rozsądkiem i ku dobru ogółu, wówczas postępowanie jest moralne.

VIII. KRYTYKA SPOŁECZNA I UTOPIJE WE FRANCJI

1) Polityka i gospodarka

Królowie francuscy po ukończeniu wojny stuletniej o następstwo tronu pomiędzy Anglią a Francją (1329—1421) kontynuowali swą politykę centralizującą. Bronili oni do pewnego stopnia włości i rzemieślników miejskich, ograniczali prawa szlachty, kościółów i cechów, jako odrębnych instytucyj. Wzmocnienie się na zewnątrz pobudziło do zewnętrznej ekspansji. Ludwik XII (1498—1515) rościł pretensje do Medjolanu; w sojuszu z Ferdynandem Kastylickim zdobył królestwo Neapolitańskie, którego zresztą musiał się zrzec. Franciszek I (1515—1547), współczesny Karolowi V-emu, i jego współzawodnik, prowadził wojnę ze Szwajcarami i z Niemcami; od papieża uzyskał koncesje, pozostawiające francuskiej koronie wybór biskupów i opatów. Za jego panowania pojawił się francuski reformator kościoła, Jan Calvin (Jan Kalwin) (ur. 1509, zm. 1564); zyskał on wielu zwolenników wśród mieszczaństwa, wśród uczonych i szlachty, ale to pociągnęło za sobą prześladowania ze strony partji katolickiej. Kalwin przeniósł swą działalność do Genewy. Za panowania królów francuskich Henryka II (1547—

1559), Franciszka II (1559—1560), i Karola IX (1560—1574) wybuchły krwawe prześladowania francuskich kalwinistów (hugonotów), które osiągnęły swój punkt kulminacyjny w r. 1572-ym w straszną noc św. Bartłomieja („krwawe wesele paryskie“). Wymordowano wówczas przeszło 20.000 kalwinistów. Henryk III (1574—1589), który popierał reformację został zamordowany przez mnicha Jakóba Clement (Kleman). Wraz z nim wygasł dom Walezjuszów, poczem na tron francuski wstąpili królowie z domu Bourbonów (Burbonów) (1589—1792). Pierwszym z tych królów był Henryk IV (1589—1610), kalwinista, który jednak dla korony porzucił religję reformowaną i powrócił do katolicyzmu. „Paryż wart mszy“. Jego polityka tolerancyjna (tolerancyjny edykt nantejski¹⁾ 1598) i popierająca własność („żeby każdy chłop miał w niedzielę kurę w garnku“) wielce się przyczyniła do gospodarczego rozkwitu kraju. Wraz ze swym ministrem Sullym, dzielącym jego poglądy, popierał rozwój manufaktury (jedwab, koronki, dywany), ożywił rzemiosło i handel morski, założył kolonję w Kanadzie. Henryk IV i Sully mieli daleko sięgające plany przeciwstawienia się hiszpańsko-habsburskiej polityce europejskiej. Henryk IV zamordował fanatyk religijny nazwiskiem Ravailac (Ravaja). Jego następcy, Ludwik XIII (1610 — 1643) i Ludwik XIV (1643 — 1715) wraz ze swymi ministrami, Richelieu (Riszelje) i Mazarin (Mazare) rządili despotycznie, znieśli ostatnie pozostałości potęgi szlachty; urządzili długi szereg wojen z Hiszpanją i z Niemcami; we Francji uciskali hugonotów, w Niemczech popierali protestantyzm, aby podsycać niepokój wewnątrz Niemiec; francuska polityka zaostrzała i przedłużała wojnę między katolikami a protestantami, wybuchła w Niemczech w r. 1618-ym, gdyż wojna skończyłaby się już w r. 1635-ym, gdyby Francja nie była doprowadziła do wojny trzydziestoletniej i do zupełnego wyczerpania narodu niemieckiego. Ludwik IV uwikłał się w wojny z Holandją, Anglią i Austrią, aż wreszcie w wojnie o hiszpańskie następstwo tronu (1701—1714) poniósł klęskę: pokój w Utrechcie (1713) pozbawił go większej części jego zamorskich posiadłości, które dostały się Anglii.

¹⁾ Od miasta Nantes (Nant); przyp. tł.

Jakkolwiek położenie Francji za panowania Ludwika XIV, szczególnie na przełomie wieku XVII-go i XVIII-go wydawało się świetne, to jednak polityka zaborcza i wynikające z niej długotrwałe wojny rujnowały gospodarke rolną—pomimo wysiłków ministrów francuskich, zwłaszcza słynnego Colberta (Kolbera). Szlachta przeniosła się do Paryża i Wersalu, dobra swe pozostawiając dzierżawcom, którzy tylko troszczyli się o wyciśnięcie jak najwyższej renty gruntowej; wysokie podatki, bezwzględnie wyduszane przez dzierżawców podatków i ich licznych urzędników, uciskały włościan. Cofnięcie tolerancyjnego edyktu nantejskiego zmusiło pracowitych hugonotów do porzucenia ojczyzny; to co jeszcze ludowi pozostało po wojnach, pochłonęła rozrzutność dworu. Wzbogaciła się tylko wielka burżuazja, spekulanci, poborcy podatków, lichwiarze; ich synowie nabywali za grube pieniądze posesady sędziowskie i wogóle urzędnicze. W chwili śmierci Ludwika XIV włościanstwo francuskie było zubożałe; szlachta trzymała się dworu i szukała łatwych sposobów wzbogacenia się; wyższe warstwy burżuazji były bogate i poczęści uszlachcone. Długie wojny podważyły wiarę w pożytek uczciwej pracy, rzetelnego handlu—wszyscy chcieli się jak najprędzej wzbogacić. Był to czas szwindłów finansowych; taki jeden John Law (Dżon Lo) mógł przez swe emisje akcji i banknotów zawrócić głowę całej Francji i wtrącić ją w ciężki kryzys finansowy (1720). Dążenia do wolności wyraźnie się już zaznaczyły przez cały czas rządów Ludwika XV, (1715—1774), choć dopiero w r. 1760-ym zaprowadzono pewne reformy i ulepszenia. Filozoficzna myśl francuska zwalczała wszelki despotyzm, wszelkie ograniczenia ze strony państwa, wszelkie krępujące tradycje, i żądała swobodnego rozwoju natury prawa przyrodzonego. Precz z autorytetem kościoła (Voltaire, Wolter), precz z przeżytkami królewskich i szlacheckich przywilejów, precz także z przeżyta już szachownicą gruntów, przymusową trójpolówką, wspólnymi chłopskimi gruntami, precz ze starymi cechami i ograniczeniami w uprawianiu rzemiosł. Każdy obywatel niech pracuje swobodnie, pod ochroną praw człowieka i prawa przyrodzonego. A wśród tego upojenia swobodą mieszczaństwa już pracowali socjaliści i komunistyczni krytycy nad rozsądzeniem tego świata własności prywatnej.

Zbliżała się epoka wielkich i śmiałych myślicieli. W okresie od r. 1750—1793 duch francuski zajaśniał nad całym światem cywilizowanym, a głosił — rewolucję.

Poglądy Rousseau (Russo), fizjokratów i encyklopedystów blaskiem błyskawic rozjaśniały horyzont.

Całą tę krytykę społeczną dziełem poniżej na trzy grupy: na krytyków mniej lub bardziej komunistycznych, na krytyków mieszczańskich, którzy wprawdzie widzą złe strony własności prywatnej, ale albo się z nimi fatalistycznie godzą, albo też starają się złagodzić je przez rozmaite reformy, wreszcie pisarze utopistyczni, uciekający przed rzeczywistością w krainę fantazji komunistycznych. Klasyfikacja ta nie da się przeprowadzić ściśle, gdyż pierwsza i trzecia grupa mają wiele rysów wspólnych, lecz wystarczy dla orientacji.

2) Krytycy socjalni: Meslier, Morelly, Mably (Melje, Moreli, Mabli)

W tym samym czasie, gdy Corneille (Kornej), Racine (Rasin) i Molière (Molier) pisali swe dramaty dla dworu i szlachty, Lafontaine (LafaŃten) układał swe bajki a Bossuet wygłaszał kazania, w owym złotym wieku literatury francuskiej, pewien ubogi proboszcz w wiosce Etrepigny (Etrepinji) w Ardenach (prowincja Francji) spełniał swe obowiązki duszpasterskie, w głębi duszy uważając całe chrześcijaństwo za zupełny nonsens, potępiając jak najostrzej państwo i społeczeństwo z punktu widzenia prawa przyrodzonego i komunizmu. Ale czy z przywiązania do swej ubogiej chłopskiej parafji, czy z braku odwagi, czy też z przekonania, że głoszenie prawd rewolucyjnych jest jeszcze przedwczesne, że więc jego męczeństwo nanicby się nie zdało, swe przekonania rewolucyjne zachował dla siebie i pozostawił je w rękopisie w formie testamentu. Ten szczególny proboszcz był to Jan Meslier (ur. w Szampanji w r. 1664, zm. w Etrepigny w r. 1729 czy 1733). Jego literacka spuścizna „Testament Jana Meslier“ został wydany całkowicie w trzech tomach dopiero w r. 1864-ym, w Amsterdamie, a więc o całe stulecie później, niż

pierwsze ułamkowe wydanie, dokonane przez Woltera. Ten „Testament“ w pełnym, amsterdamskim wydaniu, jest wyraźnie dziełem człowieka, który namiętnie nienawidził chrześcijaństwa. Religję i kościół uważał jedynie za środek utrzymania ludu w głupocie i posłuszeństwie. Rozprawia się on ostro z monarchją, szlachtą, duchowieństwem, militaryzmem, biurokracją, dzierżawcami podatków i bogatymi pyszałkami. Żaden z radykalnych wolnomyślicieli i republikanów nie przewyższył Mesliera w ostrej krytyce instytucyj i osób. Krytyka jego zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Francji Ludwika XIV, ale stosuje się wogóle do wszelkiej monarchji, religji, przeciwko wszelkiemu panowaniu przemocy. Nas interesują jednak przedewszystkiem jego poglądy na własność prywatną i na komunizm. W tej sprawie pisze on co następuje:

Drugie nadużycie, nader rozpowszechnione i wszędzie uznane, polega na przywłaszczaniu sobie dóbr i bogactw ziemskich, zamiast by wspólnie je posiadać i wspólnie z nich korzystać. Mieszkańcy jednej gminy powinni się uważać za jedną rodzinę, za braci i siostry, wszyscy powinni pracować, sporządzać potrzebne dla życia przedmioty. Kierownictwo poszczególnymi wspólnotami nie powinno być w rękę ludzi żądnych władzy, lecz w rękę najmądrzejszych i najpocziwszych obywateli. Oddzielne gminy powinny się łączyć ze sobą, by żyć w spokoju i wzajem sobie pomagać... Z podziału dóbr i bogactw ziemskich, z własności prywatnej wynikło przeciwieństwo między bogatymi i biednymi, sytymi a głodnymi, między wysoko postawionymi a prostym ludem... Gdy się widzi tę niesprawiedliwość, ten zbytek z jednej strony a nędzę z drugiej, tu nadmiar, tam niedostatek, przyczem ten podział na klasy nie pokrywa się bynajmniej z podziałem na cnotliwych i występnych, to niepodobna jest wierzyć w istnienie Boga, gdyż nie jest do pomyslenia, że Bóg ścierpiałby tak opaczną sprawiedliwość. (Testament I t., str. 210). Pierwsze gminy chrześcijańskie żyły komunistycznie, ale sofistyczni duchowni zastąpili wspólność dóbr ziemskich przez komunję — przez wspólność dóbr wymaganych. Mnisi sami dla siebie umieją cenić wspólność dóbr i sami się w ten sposób chronią od nędzy (str. 233). Pascal jest oczywiście tego samego zdania, gdy w swych „Pensées“ (Myślach) zauważa, że przywłaszczenie sobie gruntów i wszelkie wyniki

stąd zło do tego się sprowadza, że każdy usiłował przywłaszczyć sobie rzeczy, które powinny być wspólne. I boski Platon chciał stworzyć republikę, w którejby nie znano co „moje“ i „twoje“.

Nierówność jest naruszeniem prawa przyrodzonego. „Wszyscy ludzie są równi z przyrodzenia, wszyscy mają równe prawo do życia, do ruchu, do korzystania z swobody naturalnej i do udziału w dobrach ziemskich, a to w ten sposób, że wszyscy muszą wspólnie pracować, by wytworzyć potrzebne dla życia przedmioty. W życiu społecznym dla regulowania tego życia, dla utrzymania porządku niezbędna jest pewna zależność, pewne podporządkowanie się, z tem muszą się ludzie pogodzić, ale to podporządkowanie nie powinno nigdy przerodzić się w nierówność (t. II, str. 170 — 171).

Zbawienie ludzkości leży w zjednoczeniu się ludów przeciwko tyranom, i w uznaniu i zaprowadzeniu praw przyrodzonych, które wymagają wspólności mienia i pracy wszystkich.

Większy jeszcze wpływ na myśl komunistyczną wywarł Morelly, autor znanego niegdyś „Code de la Nature“ (Kodeks przyrody). O jego życiu prawie nic nie wiemy. Pochodził z Vitry-le-François (Vitry-le-François), był podobno synem urzędnika i nauczycielem prywatnym. W r. 1753-im ogłosił w duchu prawa przyrodzonego powieść społeczną „Naufrage des îles flottantes“ (Rozbicie się pływających wysp). Jest to poemat heroiczny w czternastu pieśniach; opisuje on społeczeństwo, oparte na komunizmie i wolnej miłości, a niemoralnemu ustrojowi, opartemu na własności prywatnej, przepowiada rozbicie, jak owym błądzącym wyspom. W dwa lata później pojawił się „Kodeks Natury“, długi czas niesłusznie przypisywany Diderotowi. Oto główna myśl tego dzieła:

Nędza społeczna pochodzi stąd, że filozofowie, moralści i politycy albo nie zrozumieli praw przyrody, albo też wyciągnęli z nich błędne wnioski. Przyroda jest zdumiewająco inteligentnym mechanizmem, i obdarzyła człowieka takimi potrzebami i zdolnościami, umieściła go w takim otoczeniu, że człowiek stałby się niezawodnie szczęśliwy i cnotliwy, gdyby zamiary natury zrozumiano i wykonano. Człowiek rodzi się ani zły, ani dobry; nie ma przyrodzonych idei ani skłonności; przychodzi na świat jako istota zupełnie obojętna. Z tej obojętności wrywają go własne jego

potrzeby, które zawsze są większe niż jego osobiste siły, tak, że człowiek samotny nie może potrzeb swych zaspokoić. Ten rozdźwięk między potrzebami człowieka a możliwością zaspokojenia ma wpływ dobroczynny: zmusza człowieka do pracy, do myśli i do zjednoczenia się z innymi ludźmi, t. j. do uspołecznienia. To uspołecznienie tem bardziej jest niezbędne, iż między ludźmi istnieją wielkie różnice pod względem potrzeb i uzdolnień. Dla zaspokojenia potrzeb ludzkich przyroda dała ludziom ziemię z jej skarzbami i jej płodnością. Ziemia ze swem bogactwem należy do wszystkich, jest to wspólne podłoże bytu ludzkości. Na tej podstawie stoi całe społeczeństwo; wielostronność i różnorodność ludzkich zajęć, uzdolnień, związków między ludźmi, wytworzyłyby cudowną równowagę, niezmaconą harmonję interesów, gdyby filozofowie, prawodawcy i politycy zbadali prawa przyrody i zastosowali się do nich. Ale oni tego nie uczynili. Ziemię zrobili prywatną własnością, wywołali podziały, rozłamy, przeciwieństwa interesów, udaremнили zamierzenia natury i wypaczyli te potrzeby i uzdolnienia, któremi przyroda mądrze i przezornie obdarzyła człowieka. Stąd płynie wszelkie zło, wszelkie cierpienie społeczne, którego nie usuną prawa ludzkie i reformy państwowe demokratyczne czy monarchistyczne. Jedynem lekarstwem jest powrót do praw przyrody, które brzmią jak następuje:

Nikomu w całym społeczeństwie nie wolno mieć nic na wyłączną własność, prócz rzeczy istotnie używanych do codziennej pracy lub dla przyjemności.

Każdy obywatel jest jednocześnie urzędnikiem społeczeństwa, i jest na koszt publiczny żywiony, utrzymywany i zatrudniany.

Każdy obywatel przyczynia się w miarę sił, talentu i wieku do powszechnego dobra; według tych jego danych i zgodnie z prawami gospodarki społecznej ustala się jego obowiązki.

Gospodarka ta tak oto wygląda: każdy naród dzieli się na rodziny, rody i gminy, a jeśli trzeba i na okręgi. Każdy ród składa się z równej ilości rodzin. Wszelkie towary przezeń wytwarzane gromadzi się w publicznych magazynach i stamtąd rozdziela się je w określonym czasie pomiędzy wszystkich obywateli. Towary, których długo nie można przechowywać, przywozi się na place publiczne i tam się rozdziela. Nadmiar towarów trwałych z każdej

gminy lub okręgu przechowuje się jako zapas w razie braku. Handel z sąsiednimi ludami odbywać się może tylko w formie wymiany i pod dozorem publicznym.

Każdy obywatel zdolny do pracy—od lat 20 do 25—musi zajmować się rolnictwem.

Zarząd państwa powinien należeć do najwyższego senatu, wybieranego corocznie z pośród ojców rodzin ponad lat 50.

Małżeństwo zawiera się tylko na okres lat dziesięciu i potrzebnego jest zezwolenie senatu miejskiego.

O wiele bardziej znany jest życiorys Gabrijela B. Mably'ego (ur. w Grenobli w r. 1709, zm. 1785). Otrzymał on staranne wykształcenie, studjował teologję, następnie przerzucił się do publicystyki i został sekretarzem min. spraw zagr. Pisał wiele o historii starożytnej i francuskiej, o zagadnieniach dyplomatycznych; zrazu bronił starego porządku, później jednak stał się krytyczny i ogłosił w 1768 dowcipną polemikę p. t. „Ku uwadze ekonomistów — filozofów“, skierowaną przeciwko hr. Mercier de la Rivière, przewodcy ekonomistów, uważających za najlepszy ustrój społeczny własność prywatną, popartą przez despotyczny rząd. Tym teorjom Mably przeciwstawia komunistyczne prawo przyrodzone, chwali Likurgowe prawodawstwo, państwo Platona, i wykazuje ich przewagi nad własnością prywatną i nierównością, i wynikającym stąd złem. Mably jest pod silnym wpływem Morelly'ego. Twierdzi on w innem swem piśmie: „Gdy w jakimś opisie podróży czytam o jakiejś wyspie bezludnej, której klimat jest łagodny, a woda zdrowa, to ogarnia mnie chęć, aby tam pojechać i założyć republikę, w której wszyscyby byli równi, wszyscy bogaci i wszyscy ubodzy (nieposiadający), wszyscy wolni i żyliby po bratersku. Główne nasze prawo brzmiałoby: nikomu nie wolno posiadać własności prywatnej. Płody naszej pracy znosilibyśmy do składów publicznych, byłby skarb państwa i dziedzictwo każdego obywatela. Ojcowie rodzin wybieraliby corocznie zarządzających, których obowiązkiem byłoby wydzielanie każdemu potrzebnych mu do życia przedmiotów i wyznaczenie pracy, której społeczeństwo od niego wymaga“. (Cyt. w Villegardelle-Köppen „Historja idei społecznych“, Berlin, 1846).

Ale Mably przyznaje, że ludzie wychowani w obecnych społecznych warunkach zbyt są przejęci własnym interesem, by mogli

powodować się w swem postępowaniu interesem ogółu. Dziś jest chciwość silniejsza niż poczucie obowiązku społecznego. To też Mably proponuje zaprowadzenie na początek takich tylko reform, któreby ograniczały prawo własności, hamowały chciwość i popierały tylko własność, nabytą przez osobistą pracę. Prawo spadku należy ograniczyć, właściciele ziemi i kapitału ruchomego powinni opłacać największe podatki, robotnicy zaś niewielkie. Należy znieść różnice płac urzędniczych i zaprowadzić o ile możności płace jednako-
kwe, gdyż naturalne nierówności w wydajności pracy znikają niemal zupełnie w pracy zbiorowej przy współdziałaniu wszystkich sił i zjawia się przeciętna wydajność pracy.

3) Krytycy burżuazyjni: Rousseau (Russo), Linguet (Łęge), Necker (Neker), Brissot (Brisso)

W drugiej połowie wieku osiemnastego Francja była tak brzemnienna ideologją prawa przyrodzonego, że i ci obcy komunizmowi myśliciele polityczni krytykowali własność prywatną ze społecznego punktu widzenia. Najsłynniejszym z nich, chociaż nie najkonsekwentniejszym, był Jean Jacques Rousseau (Żan Żak t. j. Jan Jakób Russo) ur. 1712, zm. 1778. W swem dziele „O nierówności pomiędzy ludźmi“ (niemiecki przekład Mojżesza Mendelssohna¹), poświęcony Lessingowi²), Rousseau mówi:

„Pierwszy z ludzi, co ogrodziwszy pole swoje płotem, umyślił powiedzieć, że pole to do mnie należy, i znalazł ludzi tak ciemnych, że śmieli temu dać wiarę, był prawdziwym założycielem społeczeństwa mieszczańskiego. O, ileż zbrodni, ileż wojen, mordów, nędzy i spustoszeń byłby odwrócił od rodzaju ludzkiego ten, któryby, wyrывая z miejsca takowe pale lub zasypując piaskiem rowy, był zawołał do swoich bliźnich: nie wierzcie temu oszustowi, zginiecie całkiem, jeśli raz tylko zapomnicie o tem, że wszelkie dobra wszystkim są wspólne, a że ziemia do nikogo nie należy“. (Polski przekład Kielczewskiego w Warszawie r. 1819).

¹) Mojżesz Mendelssohn, autor wielu prac filozoficznych ur. 1729, zm. 1786.

²) Lessing, pisarz dramatyczny, krytyk literacki ur. 1729, zm. w r. 1781.

I w „Emilu“ (1762) znajdujemy w paru miejscach uwagi krytyczne treści społecznej: „Wszelkie spożycie człowieka żyjącego w społeczeństwie może być okupione tylko pracą. Praca jest obowiązkiem każdego człowieka żyjącego w społeczeństwie. Każdy obywatel, bogaty czy ubogi, potężny czy słaby, jeśli próżnuje, jest lotrem“. („Emil“ ks. III).

Konserwatywny prawnik, Szymon N. H. Linguet (Lège) (1736—1794) ubolewa w swej „Teorii prawa cywilnego“ (wyd. w r. 1767-ym), że społeczeństwo mieszczańskie „pozbawia człowieka naturalnej swobody... Gdy tylko człowiek się urodzi, przykuwa się go do tego olbrzymiego łańcucha, który zwie się społeczeństwem... Pierwsze jego spojrzenie z kołyski pada na ludzi, obciążonych łańcuchem, ludzi, którzy się cieszą, że nowy towarzysz będzie dzielił ich niewolę. Chciwość i przemoc zawładnęły ziemią i tylko tego, kto kroczy pod ich sztandarami, dopuszczają do współposiadania. Sprawiedliwość jest to uczucie i wytrwałe dążenie do zapewnienia każdemu należnego mu prawa, twierdzą uczeni prawnicy. Ale biedak nie ma nic prócz swej nędzy. To też prawa nic prócz nędzy zapewnić mu nie mogą. Prawa raczej o to się starają, by tego, kto ma nadmiar, ochronić od napaści tego, kto nie ma nawet rzeczy najniezbędniejszych. Na tem polega istota prawa. ...Prawa dyktowane są przez bogatych i bogaci ciągną z nich największą korzyść. Prawa są to twierdze budowane przez bogatych w kraju nieprzyjacielskim, gdzie tylko im grozi niebezpieczeństwo. ...Wojny są następstwem naszych praw, gdyż wynikają one z umiłowania własności, a na czem opiera się własność, jeśli nie na prawach? ...Istotną cechą społeczeństwa burżuazyjnego jest zwolnienie bogatych od pracy. ...Wolny robotnik jest w gorszym położeniu od niewolnika. Niewolnik otrzymywał jedzenie nawet gdy nie pracował. Ale co ma począć wolny robotnik, gdy nie znajdzie pracy? Kto troszczy się o niego, gdy on umiera z głodu i nędzy?“

Podobnie śmiałych poglądów społecznych dużo znajdujemy u Lingueta. Niemniej jednak pozostał on konserwatystą; uważał, że jeśli chce się, by społeczeństwo istniało, trzeba się pogodzić z tą jego jaskrawą nierównością i wszelkiem złem społecznym. (Zakończenie t. II).

Jacques (Żak, Jakób) Necker, minister finansów za Ludwika XVI-sego (ur. 1732, zm. 1804), swoje dzieło „O handlu zbożem” kończy następującymi słowami: „Jeśli się bacznie przyjrzeć społeczeństwu i sprawom społecznym, to wnet narzuca się myśl, że wszelkie instytucje mieszczańskie stworzone są ku pożytkowi posiadaczy. Przerażenie nas ogarnia, gdy, przeglądając kodeksy prawne, wszędzie tylko napotykamy potwierdzenie tej prawdy. Rzekłabyś, drobna ilość ludzi podzieliła ziemię między siebie, a następnie uczyniła prawa, by się od pozostałej masy ludzi zgodnie bronić, podobnie jak się ogradza lasy, by je chronić od dzikich zwierząt. (Str. 292, 293 tłum. niem.). Porównać w innym miejscu (str. 121), gdzie Necker omawia krytycznie stosunek kapitału do pracy, koncentrację własności i zmniejszanie się liczby posiadających.

Przytoczymy jeszcze zdanie J. P. Brissota (ur. 1736, straconego w r. 1794) z jego „Recherches philosophiques sur la propriété et le vol“ (w r. 1780): „Gdy zniesiono równość, coraz jaskrawiej zaczęły występować nienawistne przeciwieństwa pomiędzy bogatymi a ubogimi. Społeczeństwo podzieliło się na dwie klasy: do pierwszej należą burżuazyjni posiadacze, do drugiej — masy ludowe. Dla utrwalenia okrutnego prawa własności zaprowadzono okrutne kary. Zamach na te prawa nazwano złodziejstwem, a przecież w stanie natury złodziejem jest bogacz, który ma nadmiar; w społeczeństwie natomiast złodziejem jest ten, kto okrada bogacza. Jakże zmieniają się poglądy!“

A jednak Brissot nie był rewolucjonistą, nie był jakobinem, lecz żyrondyistą (umiarkowanym republikaninem), i jako taki przez jakobinów został zgilotynowany.

4) Utopijne opisy Vairasse'a d'Allais (Werasa d'Alle)

We Francji pierwszy Denis Vairasse z Allais (w Francji południowej) opisał komunistyczną utopję p. t. „Histoire des Sevarambes“ (Historja Sevarambów), która wyszła po raz pierwszy w r. 1675-ym po angielsku w Londynie, a następnie w r. 1677—78 po francusku w Paryżu. Vairasse miał młodość burzliwą; służył w armji francuskiej, następnie (w r. 1665) w marynarce angielskiej, jakiś czas przebywał w Londynie, wreszcie osiadł jako nauczyciel języków w Paryżu, gdzie też napisał gramatykę francuską (1681, 1683).

Jego wyżej wymieniona powieść utopijna została wkrótce przetłumaczona na język niemiecki i holenderski. Opisuje on z mnóstwem fantastycznych romantycznych szczegółów szczęśliwe życie sevarambów, którzy żyli na jakiejś wyspie australijskiej i zostali społecznie zorganizowani przez mądrego Persa, imieniem Sevaris, czciela słońca. Szczęśliwi mieszkańcy owej wyspy nazwali się sevarambami, oczywiście od imienia założyciela ich państwa. Społeczna organizacja owego narodu, przeprowadzona przez Sevarisa, opierała się na następujących zasadach:

Nieszczęścia społeczeństwa ludzkiego wynikają z trzech źródeł: pychy, chciwości i próżniactwa. Pycha wytworzyła nierówność stanowisk wśród ludzi: szlachtę i gmin, panów i sługi. Chciwość podzieliła społeczeństwo na biednych i bogatych, co pociągnęło za sobą cały szereg niesprawiedliwości. Próżniactwo wiedzie do wykroczeń, spisków, do zaniedbania skarbów przyrody i umysłu ludzkiego. Dla zatkania tych źródeł zła Sevaris zniósł wszelkie różnice stanu pomiędzy ludźmi, prócz tych, które wynikają z moralnych cech człowieka. Następnie zniósł własność prywatną; wszelkie dobra i bogactwa, wszelkie grunty zostały uznane za własność państwa. „W ten sposób usunął chciwość, procesy cywilne, podatki, cła, drożyznę i nędzę, które tyle nieszczęść światu przyniosły. Od czasu zaprowadzenia tych praw wszyscy sevarambowie są bogaci, choć nie mają nic własnego. Ale wszelkie dobra państwa do nich należą, tak że każdy z nich jest tak bogaty, jak najbogatszy monarcha na ziemi“ (Historja Sevarambów, Amsterdam 1711, cz. I, str. 276—278).

Wspólność dóbr wymaga powszechnego obowiązku pracy. Sevaris obowiązek ten zaprowadził i postanowił, aby dobę podzielić na 3 części: osiem godzin pracy, osiem godzin odpoczynku, osiem godzin snu. Zwolnieni od pracy są tylko starcy, kobiety ciężarne, chorzy i dzieci. Że zaś próżniactwo uważane jest za hańbę, wolni od pracy sami wynajdują sobie jakieś zajęcie.

Wielką wagę przywiązuje się do wychowania i wykształcenia dzieci. Od siódmego do jedenastego roku życia dzieci pobierają wykształcenie elementarne, i rozwijają się fizycznie i umysłowo. Następnie uczęszczają do szkół rolniczych i rzemieślniczych, gdzie dzień roboczy trwa cztery godziny. Przyucza się je do umiarkowania, do szanowania prawa, starszych i religji. Sevarambowie

w zasadzie są monogamistami, z wyjątkiem urzędników, którym wolno mieć parę żon. Forma rządu jest heljokratyczna (władcą jest Słońce, czczone jako bóstwo). Rządy sprawuje jeden z wyższych urzędników, wybrany przez losowanie. Natomiast pozostali urzędnicy wybierani są wprost przez cały lud.

Scvarambowie mieszkają zbiorowo w „osmazjach“ (wielkich budynkach). Każda „osmazja“ ma swój skład, dokąd dostarcza się wytworzone towary i skąd każdy obywatel czerpie na podstawie kwitu urzędowego wszystko, co mu jest do życia potrzebne.

5) Naśladownictwo wielkich utopij

Już u Vairasse'a myśli zasadnicze jego utopij są mało oryginalne, opierają się na Morusie i Campanellim. A już wszystkie te utopje i utopijne opisy podróży, które ukazywały się w wielkiej ilości we Francji i w Anglii w wieku XVIII-ym i XIX-ym są prawdziwie płaskim naśladownictwem, lub też piękną fantazją. Różnice dotyczą po pierwsze małżeństwa: jedni są zwolennikami jednożeństwa lub małżeństwa terminowego, inni — wolnej miłości. Po wtóre różne są poglądy na formy rządów: jedni bronią monarchji, inni republiki, jeszcze inni anarchji. Nowe pomysły zawiera Bellamy'ego „W wieku XIX-ym“ — prawdziwy produkt rozwoju przemysłu w końcu XIX-ego wieku. Do Bellamy'ego wrócimy jeszcze w V-ym tomie.

Dla dokładności przytoczymy tu tytuły większości tych utopij. W r. 1676-ym Gabrijel de Foigny (Fuanji) wydał anarchistyczno-komunistyczny opis „Terre Australe Connue“; w r. 1710-ym Jacques Massé „Voyages et Aventures“ w duchu deistyczno-komunistycznym; w r. 1746-ym Berington ogłosił „Memoires de Gaudence de Lucques“, naśladujące Campanellę i Vairasse'a; w r. 1768-ym Fontenelle „Republique des philosophes“, społeczeństwo komunistyczne, bezwyznaniowe, oparte na niewolnictwie; w r. 1770-ym „Histoire naturelle et civile des Galligènes“, oparte na wolnej miłości i komunizmie; w r. 1781 (?) Restif de la Bretonne, zecer, wydał „Decouverte Australe“ treści etyczno-komunistycznej.

„Telemach“ Fénélon¹⁾ (1698), idealizujący życie starożytne (greckie), wywołał również naśladownictwa o zacięciu utopijnym.

¹⁾ Pisarz francuski, autor dzieł pedagogicznych.

DODATEK

Religijno-komunistyczne osady w Ameryce

Gdy autorzy utopij poprzestawali na mniej lub bardziej zajmujących opisach idealnego społeczeństwa, w kołach chrześcijańskich, zwłaszcza w Anglii i w Niemczech, były jeszcze żywe hereetycko-komunistyczne tradycje. Wyznawcy tych tradycji narażeni byli na prześladowania, nie pozwalano, aby żyli według swych ideałów w ojczyźnie. Ale minęły już czasy inkwizycji i palenia na stosach — jest to jedna z piękniejszych zdobyczy okresu oświecenia mieszczańskiego — tak że komunistyczni sekciarze mogli wyemigrować i w Ameryce wypróbować swe teorie w praktyce. Stany Zjednoczone stały się schronieniem tych żywych przeżytków średniowiecznego ruchu hereetycko-komunistycznego, pragnących żyć zgodnie ze swymi ideałami.

Później przybyły jeszcze osady założone przez zwolenników Owena¹⁾, Fouriera²⁾ i Cabeta³⁾, ale te przedsięwzięcia należą już do części IV-jej, gdyż założono je dopiero w wieku XIX-ym, i ideologicznie również pochodzą z innego okresu, z okresu utopizmu krytycznego, odpowiadającego pierwszemu okresowi rewolucji w przemyśle.

Jedną z pierwszych osad religijno-komunistycznych jest osada Shaker'ów (szeker — wstrząsający). Powstała ona w r. 1776-ym w Watervliet (w stanie New-Yorku). Kierowniczką tej osady była Angielka Anna Lee (Li), która przybyła do Ameryki w r. 1774-ym. Z biegiem czasu zwiększyła się liczba gmin szekerskich, ale liczba członków nie przewyższyła nigdy 5000. Tryb życia jest mniszy, ascetyczny; bezżeństwo, surowe obyczaje, ekstazy, skromne pożywienie. Dorobili się wielkiego majątku. Każda gmina podzielona jest na rodziny, mające wspólną własność, zarządzaną komunistycznie.

Następnie osada „Harmony“ w Pensylwanji, założona przez włościan ze Szwabji. Naskutek swych religijno-komunistycznych przekonań wywędrowali oni w r. 1803-im pod wodzą Jerzego

¹⁾ Utopijny socjalista angielski.

²⁾ Utopijny socjalista francuski.

³⁾ Utopijny socjalista francuski.

Rappa (ur. 1770, zm. 1847), człowieka o zacięciu dyktatorskim, i założyli ową kolonję komunistyczną. Wśród rapistów, jak się ci osadnicy nazwali od nazwiska swego przewodcy, panowała wspólność mienia, równość i zgoda. W r. 1814-ym sprzedali oni swą kwitnącą osadę za 100.000 dolarów i przenieśli się do stanu Indjana; w nowej osadzie również dobrze im się wiodło i dorobili się majątku. Ponieważ klimat im nie odpowiadał, sprzedali tę osadę Robertowi Owenowi za 150.000 dolarów (w r. 1824-ym) i nabyli nową osadę, którą nazwali „Economy“ i którą również doprowadzili do stanu kwitnącego, mimo, iż paru przybyłych awanturników wywierało szkodliwy wpływ i spowodowało oderwanie się pewnych grup. Do r. 1807 małżeństwo było dozwolone, następnie zaprowadzono bezżeństwo. Szybki rozkwit pensylwańskiego przemysłu nafcianego mniej więcej od 1870-go roku położył kres tej komunistycznej idylli. Obecnie rapiści tworzą spółkę akcyjną, posiadającą wielkiej wartości tereny, źródła nafty, fabryki i t. p.

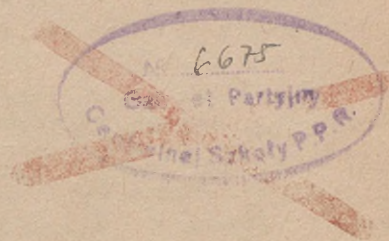
Podobnie było z osadą Zoar, której członkowie również byli szwabskimi włościanami, prześladowanymi w Wittembergji, swej ojczyźnie, za swe przekonania religijno-komunistyczne. Dzięki pomocy pieniężnej, udzielonej im przez angielskich kwaków, wywędrowali pod wodzą Józefa Baumlera do Ameryki, zakupili ziemię w stanie Ohio w r. 1819 i postanowili żyć komunistycznie i w bezżeństwie; w r. 1831 zaprowadzili jednożeństwo. I ta kolonja również doszła do wielkiego rozkwitu gospodarczego, a istniała do r. 1898-go. Przy likwidacji tej kolonji każdy z członków otrzymał 1500 dolarów jako swój udział.

Podobne były też osady Bethel i Aurora (w stanie Missouri i w stanie Oregon), założone przez niejakiego dra Keila (ur. 1812, zm. 1877). Członkowie tych kolonij byli przeważnie pochodzenia niemieckiego. Żyli komunistycznie, ale małżeństwo było dozwolone. Obie osady prowadziły życie spokojne i szczęśliwe aż do śmierci swego przewodcy. W parę lat później rozpadły się.

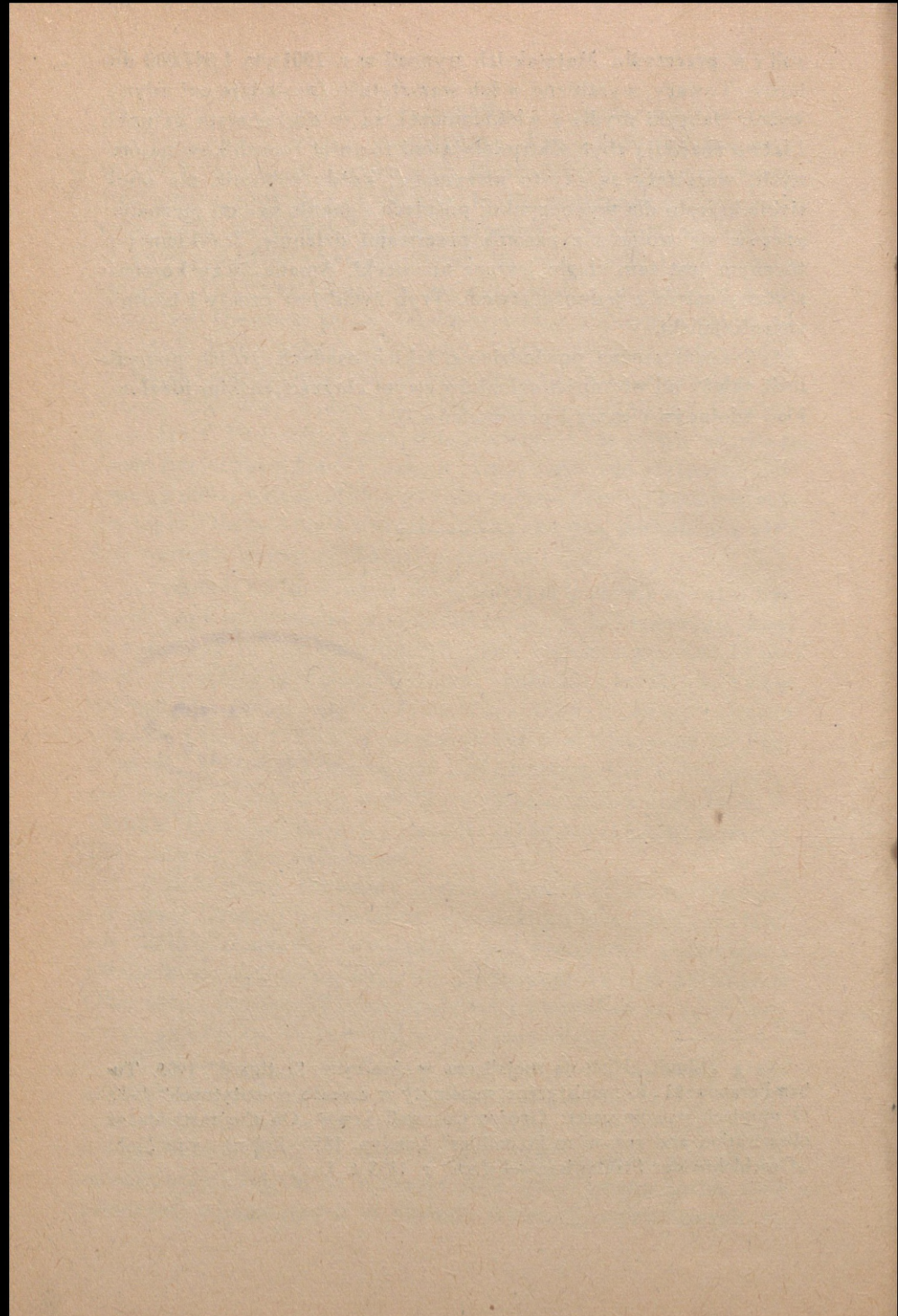
Ciekawa jest osada Amana (w stanie Iowa), założona przez sekciarzy komunistycznych z Niemiec środkowych. Sekta ta zorganizowała się już w początkach XVIII-go wieku i była wierna ideałom komunizmu, ale dopiero w r. 1842-im około tysiąca jej członków emigrowało do Ameryki. W r. 1901 Amana liczyła 1767 członków, mieszkających w siedmiu wioskach i pracujących na

roli i w przemyśle. Majątek ich wynosił w r. 1901-ym 1.647.000 dolarów. Towary, wyrabiane w ich warsztatach (posiadają oni młyny, kuźnie, fabryki mydła i włókiennicze), są w doskonałym gatunku i łatwo znajdują zbyt. Zatrudniają oni również robotników najemnych; warsztaty są czysto utrzymane; każdy robotnik ma obok siebie krzesło dla wypoczynku; pośpiech i gnanie są tam nieznanne; pracuje się wolno i z paroma przerwami dziennie. Językiem potocznym jest tam ciągle jeszcze niemiecki. Amana łączy komunistyczny ustrój z jednożeństwem. Tryb życia jest prosty i istotnie chrześcijański.

Naogół można powiedzieć o takich osadach, że ich pomyślność zależy od wierności członków swym chrześcijańskim ideałom, i od zdolności i energii przewodców¹⁾.



¹⁾ Hilquit, „Historja socjalizmu w Ameryce. Stuttgart“, 1906. Tuhan-Baranowski „Komunistyczne wspólnoty w czasach nowożytnych“ 1920. O utopjach wogóle patrz: George Cornwall Lewis „On the methods of observation and reasoning in politics“ Londyn, 1852; Robert von Mohl „Geschichte der Staatswissenschaften“ r. 1855 t. I.



	Str.
VI. UTOPJE ANGIELSKIE	72
1. Tomasz Morus	72
2. Utopja	73
3. Krytyka społeczna	74
4. Reformy czy rewolucja	76
5. Powstanie i urządzenia Utopji	77
6. Nowa Atlantyda lorda Bacona	81
7. „Prawo swobody“ Winstanley'a	83
8. Chamberlen i Bellers jako reformatorzy społeczni	85
9. Mieszczañskie teorie społeczne: umowa społeczna. Hobbes, Locke, Smith i Paley	85
VII. UTOPJE WŁOSKIE	88
1. Tomasz Campanella	88
2. Prawo słoneczne	89
3. Zarzuty przeciwko komunizmowi	93
VIII. KRYTYKA SPOŁECZNA I UTOPJE WE FRANCJI	94
1. Polityka i gospodarka	94
2. Krytycy socjalni: Meslier, Morelly, Mably	97
3. Krytycy burżuazyjni: Rousseau, Linguet, Necker, Brissot	102
4. Utopijne opisy Vairasse'a d'Allais.	104
5. Naśladownictwo wielkich utopij	106
DODATEK	107
Religijno-komunistyczne osady w Ameryce	107





37292/
2.